Cena 15 zł

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Rok III Nr 20 (33) Warszawa — Łódź, 30 czerwca 1947

W 20-stu numerach „Opinii" prace swoje publikowali:

E. Ajzenberg, M. Aronowicz, B. Aurbach, A. Bart, L. Bein, dr H. Better, dr J. Blech, N. Blumental, mgr. M. Bosak, R. Cederbaum, Inż. L. Chajkin, A. Charim, Z. Czerski, S. Epstein, O. Feld, Jeremiarz Fraenkel, Józef Fraenkel, J. Fuchs, S. Gelbart, A. Gerson, Inż. M. Gildenman, S. Goldfluss, dr Sz. Gottesman, A. Hartglas, J. Hirschhaut, dr J. Hofer, I. Johannes, Ppłk. dr D. Kahane, Wł. Karmioł, dr J. Kermisz, H. Kimel, M. Kon, J. Korczak, dr S. Langnas, dr H. Leser, A. Lipskier, M. Łabędzki, mgr: M. March, E. Melcer-Schoenbergowa, I. Nejter, B. Ołomucki, dr H. Parnas, H. Rachman, T. Radwański, C. Rajak, dr H. Reichman, S. Rogoziński, mgr. E. Rostal, S. Rozenberg, Inż. A. Rozenman, A. Rudnicki, D. Ruer, A. Rywkin, H. Safrin, mgr. L. Salpeter, F. Siedlecki, mgr. J. Silfen, Sz. Spund, Wł. Szlengiel, I. Szneyur, Sz. Sztrauch, M. Tauchner, dr. S. Weiss, T. Zaderecki, H. Zajdel, dr J. Zineman. B. Zonberg-Szymańska,

Wincenty Rzymowski O ŻYDOWSKICH ASPIRACJACH NARODOWYCH

Wywiad „OPINII" z Przewodniczącym Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Polsce

W ramach wywiadów „Opinii" z wybitnymi przedstawicielami polskiego świata politycznego w związku z sesją palestyńską ONZ, (patrz wywiad z marsz St. Szwalbem, „Opinia" Nr. 19) — zamieszczamy skolei wypowiedź ministra Wincentego Rzymowskiego, przewodniczącego Stronnictwa Demokratycznego w Polsce:

Pytanie: Co sądzi Obywatel Minister o walce wyzwoleńczej Narodu Żydowskiego i perspektywach budowy państwa żydowskiego w Palestynie?

Odpowiedź: Uważam, że Naród Żydowski, podobnie zresztą, jak każdy inny — winien mieć własną Ojczyznę w obrębie wolnego państwa. Dlatego walka narodowo-wyzwoleńcza, której świadkami jesteśmy w Palestynie, znajduje wśród demokratów polskich pełne zrozumienie. Jasne jest nietylko dla nas, lecz i dla całej demokratycznej opinii światowej, że nadszedł już odpowiedni czas dla usunięcia z Palestyny cudzych rządów, obcych narodom tego kraju: administracji brytyjskiej i wojska angielskiego.

Oczywistą jest rzeczą, że walka z obcą imperialistyczną administracją na terenie Palestyny winna być skoordynowana między Żydami i Arabami.
To też — moim zdaniem — zarówno Żydzi jak i Arabowie winni, już teraz, w swych demokratycznych ośrodkach uzgodnić nie tylko wspólną walkę o niepodległość, lecz również przyszłą współpracę obu Narodów.
Rzecz prosta, że Palestyna, uwolniona od imperialistycznej administracji wojsk angielskich — powinna stać się państwem szczerze demokratycznym i przeprowadzić głębokie reformy społeczno - gospodarcze.
Polska Ludowa, która zawsze popiera wszelkie tendencje narodowo - wyzwoleńcze, będzie żywić do demokratycznego Państwa żydowskiego w Palestynie przyjazne uczucia, wspierając już teraz (jak to miało miejsce podczas ostatniej sesji ONZ) dążenia narodu Żydowskiego do własnej Ojczyzny na forum międzynarodowym.

Pytanie: Jak ocenia Obywatel Minister sytuację narodu żydowskiego na terenie międzynarodowym, w szczególności zaś po ostatniej sesji ONZ?

Odpowiedź: Rywalizacja w sprawie Palestyny, która dała się zaobserwować między USA, a Wielką Brytanią, nie ma bynajmniej na celu poprawy losu ani Narodu Żydowskiego, ani Arabów palestyńskich.
Chodzi tutaj o próbę zastąpienia jednego imperializmu drugim. Dlatego Żydzi muszą z tego stanu rzeczy zdawać sobie dokładnie sprawę. Na wspomnianej już przeze mnie sesji Generalnego Zgromadzenia O N Z zarówno USA, jak i Wielka Brytania sprzeciwiły się dopuszczeniu Agencji Żydowskiej do wyrażenia swej opinii na temat Palestyny. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w dużej mierze wystąpienie delegata Polski oraz ambasadora Gromyko przyczyniły się do dopuszczenia przedstawiciela Narodu Żydowskiego do zabrania głosu w czasie obrad ONZ. Należałoby —moim zdaniem — z tego faktu wyciągnąć ten wniosek, że sprawa Państwa Żydowskiego i żydowskich walk narodowo - wyzwoleńczych jest traktowana pozytywnię i szczerze tylko przez państwa demokratyczne, w pierwszym rzędzie przez państwa słowiańskie.

Pytanie: Jakie jest zdanie Obywatela Ministra o dotychczasowych osiągnięciach kolonizacyjnych Żydów w Palestynie?

Odpowiedź: To co Żydzi osiągnęli w Palestynie przez kolonizację, jakże często na drodze ciężkiej i wytężonej pracy — jest wprost budujące. Można śmiało powiedzieć, że kolonizacja w Palestynie przywróciła Żydów do współczesności, wyzwalając ich z dotychczasowych anomalii strukturalnych.

Kolonizacja palestyńska pozwoliła Żydom przenieść się na rolę i do fabryk. Bez kolonizacji palestyńskiej procesy produktywizacji Narodu Żydowskiego byłyby jeszcze długo niemożliwe w takiej mierze, jak widzimy to dzisiaj. Ich wysiłki i zdobycze, stanowiące postęp człowieka pracy, nie tylko w stosunkach społecznych, ale i w bohaterskim zmaganiu się z przyrodą, stały się kartą podziwu dla wszystkich rzeczników rozkwitu życia społecznego.

Ponadto wytworzenie przez siły postępowe Narodu Żydowskiego, od centrum aż po skrajną lewicę, ośrodków obecnej walki narodowo - wyzwoleńczej w Palestynie — jest również wynikiem dużych osiągnięć kolonizacyjnych.

Dlatego też należałoby życzyć, ażeby te ośrodki społeczno - polityczne, wolne od reakcyjnego piętna — stały się decydującym i żywiołowym czynnikiem nie tylko w walkach o Niepodległość Narodu Żydowskiego, ale również o wyzwolenie społeczne żydowskich mas pracujących.

Nieco wyjaśnień

Miałem ostatnio sposobność bliższego zapoznania się z poglądami wybitnych przedstawicieli polskiej demokracji na sprawy żydowskie i syjonistyczne. Oczywiście wszyscy oni reprezentują punkt widzenia postępowy, zgodny z najnowszymi zdobyczami teorii i praktyki ruchów społecznych i narodowych. Do zagadnienia syjonizmu podchodzą ze szczerą sympatią i przyjaźnią, jednak raczej bardziej teoretycznie, czy nawet doktrynalnie.

Doszedłem w ogóle do wniosku, że do zagadnień bardzo nawet docenianych, ale równocześnie odległych, przykłada się jedynie teoretyczne, pryncypialne kryterium. — „Szkiełko mędrca". Tylko wobec zagadnień własnych, z natury rzeczy bliższych, nie można już mieć jedynie stanowiska wynikającego z zasadniczej i teoretycznej platformy ideologicznej. Platforma ta formuje się zresztą i często koryguje właśnie pod wpływem praktyki życiowej. Chiny, Vietnam, Pakistan, Industan, Palestyna to zagadnienia, które nikomu, kto postępowym się mieni, nie mogą być obce, ani obojętne. To wszystko jednak. Nie są, bo nie mogą być obce. Nie są jednak aż tak bliskie, bo nie mogą być, by rozstrzygiwane być miały z innego, niż tylko poprawnie teoretycznego punktu widzenia.

Dziwiło mnie na przykład doktrynalne wręcz stanowisko pewnych polskich demokratów, domagające się utworzenia z Palestyny państwa narodowościowego t. j. wzoru ustrojowego, którego świat z Polską włącznie już dziś nie tylko nie stosuje, ale wręcz odrzuca. Jasne jest bowiem, że to co drogą empirii uznane zostało za sprzeczne z tendencjami rozwojowymi narodu np. w Polsce, czy gdzieindziej, nie może być jako środek praktyczny zalecane narodom palestyńskim, mniej politycznie dojrzałym od wielu narodów europejskich.

I jeszcze jedna uwaga nasuwa mi się na marginesie odbytych rozmów.

Polska demokracja, przy całym szacunku dla jej szerokich horyzontów politycznych nie jest zbyt dobrze zorientowana jeszcze w ideologicznej strukturze syjonistycznych ugrupowań. Popełnia często błąd, z którego jej pewne ugrupowania syjonistyczne świadomie i tendencyjnie nie wyprowadzają. Przykłada mianowicie, dla lepszego zrozumienia zagadnień, do istniejących syjonistycznych ugrupowań, gotową już miarę polskiej n. p. struktury politycznej. Jest to błąd. Nie będą go oczywiście prostować tzw. socjalistyczne ugrupowania syjonistyczne, bo leży to w ich interesie, by uważane były przez świat nieżydowski za jedyny odpowiednik partii socjalistycznych w tworzącym się społeczeństwie palestyńskim. Uważamy to jednak za konieczne sprostować, my syjoniści demokraci, reprezentujący tak zwany ogólny syjonizm, tj. syjonizm integralny, nieświatopoglądowy, organizujący ludzi o różnych nawet światopoglądach, zjednoczonych natomiast jednym mocnym pragnieniem uzyskania dla narodu żydowskiego ojczyzny. Dostatecznie to szeroka platforma. Łączy nas w okresie budowy żydowskiej Erec Izrael najszerzej pomyślana demokracja polityczno - społeczna. Jako treść społeczna wystarcza nam narazie w zupełności postępowa treść syjonizmu, ruchu pionierczo - wyzwoleńczego, ruchu, który mozolnym wysiłkiem pokoleń kładzie cegłę po cegle pod gmach ojczyzny żydowskiej.

Nie można ugrupowań syjonistycznych identyfikować z odpowiednimi stronnictwami politycznymi w Polsce n .p., czy w innych państwach mimo bardzo podobnie brzmiących często nazw. Stronnictwa te bowiem reprezentują w istniejącym normalnie Państwie interesy pewnych warstw społecznych.

My, Żydzi, nie mamy jeszcze gotowych form polityczno-ustrojowych. Niema narazie rozbieżnych interesów żydowskich we wspólnej walce o wspólną dla wszystkich bazę państwową. Zróżniczkowanie społeczne Żydów, idących do Palestyny jest minimalne. Zwłaszcza dzisiaj po wojnie. W żadnym wypadku nie uzasadnia ono tak bogatego zróżniczkowania politycznego społeczeństwa dążącego do jednego i tego samego celu.

Bezprzecznie patologicznemu partykularyzmowi w syjoniźmie przeciwstawia się właśnie ogólny syjonizm, w imię wspólnego, jakże często zapoznawanego celu syjonistycznego przez uwypuklanie i podkreślanie integralizujących elementów syjonizmu.

I dlatego jasne jest, że metoda przykładania do Ruchu Syjonistycznego, gotowych, istniejących już wzorów ustrojowo - politycznych jest z gruntu fałszywa. Chcielibyśmy, by zagadnienie to stało się ogólnie jasne.

Chcielibyśmy również, by ugrupowania syjonistyczne pojęły wreszcie, że w gruncie rzeczy jeden jest tylko interes syjonistyczny, jedna droga i jeden cel. Niech pojmą, że śmiesznym i niepoważnym jest sądzić i głosić, że ze stosunku np. Związku Radzieckiego, czy wogóle postępowego świata do zagadnienia palestyńskiego ma podstawę być bardziej lub mniej zadowolona, bardziej lub mniej rozczarowana pewna tylko część syjonistów. Kto tę całą, akcję odrębnych zebrań po sesji ONZ, wziął poważnie? Kto się do niej z uznaniem odniósł? Czy wierzy ktoś faktycznie w Polsce, że z wystąpienia Gromyki w sprawie palestyńskiej ma powód być n. p. „Poalej Syjon" bardziej zadowolony od „Ichudu"? Albo, czy wierzy kto może, że oświadczenie Gromyki stanowi sukces polityki tak zwanych lewicowych ugrupowań w syjoniźmie? Chyba nie. Więc pocóż ta cala separatystyczna maskarada? Czyżby chodziło tylko o dezorientację polskiej opinii publicznej? Trudno w to jakoś uwierzyć.

A jednak pewne grupy syjonistyczne w Polsce krzątają się wciąż z energia godną lepszej sprawy wokół utworzenia w społeczeństwie polskim i w niezorientowanym żydowskim mniemania, że jedyny z natury rzeczy Ruch syjonistyczny, zgrupowany w jednej Światowej Organizacji Syjonistycznej nie tworzy jednak naturalnej całości, lecz dzieli się na... różne syjonizmy. Czas już najwyższy, by preparowana ta legenda krążyć wreszcie przestala.

Czas już najwyższy, by powiedziane zostało głośno, wyraźnie i bez zażenowania, że postulat państwa żydowskiego jest aktualnym postulatem wszystkich z bardzo małym tylko wyjątkiem, syjonistycznych ugrupowań. Czas najwyższy, by t. zw. socjalistyczne ugrupowania w syjoniźmie miast pogłębiać rozbicie w swych własnych szeregach, przystąpiły do faktycznego, szerokiego, wspólnego frontu syjonistycznego. Niech czerpią przykłady z życia politycznego narodów innych, na których, skądinąd, tak często lubią się wzorować.

We wrześniu zbierze się sesja ONZ, dla wydania orzeczenia w sprawie palestyńskiej. W sierpniu zbierze się w Paryżu najwyższa, w okresie między kongresami, instancja syjonistyczna, Komitet Akcyjny, aby podjąć w związku z tym decyzje. Życzyć by sobie należało, by uprawiające dotąd „opozycje" grupy znajdujące się poza Egzekutywą Syjonistyczną, zarzuciły wreszcie swą opozycyjną politykę, a skupiły się wokół jednego, opartego na szerokiej koalicji Światowego Kierownictwa Syjonistycznego. Jest to najbardziej realistyczny wymog naszej polityki narodowej. Wszystkie inne winny mu się na dzień dzisiejszy podporządkować.

Maksymilian Tauchner

Echa sesji palestyńskiej O.N.Z.

BEVIN SABOTUJE DECYZJE O.N.Z.

Paryż (ŻAP). Dr. Mosze Sneh, przedstawiciel Egzekutywy Agencji Żydowskiej we Francji, oświadczył, że będzie konsekwentnie sprzeciwiał się podziałowi Palestyny. Omawiając przemówienie Bevina na kongresie Labour Party, ocenił je dr. Sneh jako pierwszy krok sabotażu decyzji komisji palestyńskiej ONZ; powiedzenie Bevina, że tylko jednomyślnie powzięte decyzje są dla niego miarodajne, oznacza, że Bevin zgodzi się tylko na te decyzje, które będą dla niego wygodne.

Żydowskie aspiracje narodowe w Palestynie mogą w chwili obecnej liczyć na poparcie ze strony Związku Radzieckiego i państw ludowo-demokratycznych, a do pewnego stopnia również Francji i krajów Ameryki Łacińskiej — powiedział dr. Sneh.

Dr. Sneh podkreślił również, że naród żydowski, powracający obecnie do Azji, musi usilnie pracować nad zbliżeniem do państw azjatyckich i liczyć się z ich stanowiskiem wobec sprawy Palestyny. Jest to ważne i odpowiedzialne zadanie, którego Agencja Żydowska nie może zaniedbać.

Arabowie bojkotują Komisję O.N.Z.

Nowy Jork (ŻAP). Komitet Arabów palestyńskich zawiadomił oficjalnie sekretarza generalnego ONZ Trygwe Lie, że będzie bojkotował prace komisji badawczej. Telegram do Trygve Lie stwierdza, że Komitet Arabów palestyńskich, po dokładnym zbadaniu okoliczności, w jakich utworzono komisję badawczą dla Palestyny, postanowił, iż Arabowie palestyńscy powstrzymują się od współpracy z komisją z trzech głównych powodów:

1. Odmowa Narodów Zjednoczonych zamieszczenia na porządku obrad sesji sprawy zakończenia mandatu w Palestynie i ogłoszenia niepodległości tego kraju,
2. Odrzucenie propozycji w sprawie odłączenia kwestji uchodźców żydowskich na całym świecie od zagadnienia Palestyny,
3. Zlekceważenie interesów ludności palestyńskiej na rzecz „międzynarodowych interesów religijnych".

Wreszcie Komitet wyraża opinię, że naturalne prawa Arabów palestyńskich są oczywiste i nie mogą być przedmiotem dalszych badań, lecz zasługują na uznanie w myśl zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Urzędnicy ONZ uważają, że posunięcie Komitetu Arabów palestyńskich nie może wpłynąć w znacznym stopniu na bieg prac ONZ nad zagadnieniem Palestyny.

POLSKO-PALESTYŃSKIE
TRANZAKCJE HANDLOWE

Warszawa (ŻAP). W wyniku rozmów, prowadzonych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z delegacją palestyńskich sfer handlowych, reprezentującą w połowie sektor żydowski, a w połowie arabski, zawarte zostały tranzakcje na eksport do Palestyny skrzyń do pakowania owoców cytrusowych oraz kopaczek do obróbki plantacji cytrusów — na ogólną kwotę 680.000 dolarów.

Tranzakcje te mają być wstępem do szerszego rozwoju stosunków handlowych polsko-palestyńskich.

Delegacja palestyńska w dowód wdzięczności za serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się w zainteresowanych działach Min. Przemysłu i Handlu, ofiarowała dla dzieci polskich do dyspozycji Min. Zdrowia 200 galonów (około 800 litrów) wysokowitaminowych koncentratów pomarańczowych.

Dar ten zostanie dostarczony w połowie przez żydowskie, a w połowie przez arabskie sfery handlowe.

Podziękowania
dla amb. Gromyko

Jerozolima (ŻAP). Naczelny rabin Palestyny dr. Izaak Hertzog wysłał do I. Majskiego — radzieckiego wiceministra Spraw Zagranicznych — depeszę z podziękowaniem za stanowisko zajęte przez ambasadora Gromyko na ostatniej sesji ONZ w sprawie Palestyny.

Równocześnie znany tłumacz A. Aronow przesłał ambasadorowi Gromyko rosyjski przekład pieśni hebrajskich D. Szymonowicza, jako wyraz hołdu za jego wystąpienie w ONZ.

Agencja Żydowska
oskarża Trygve Lie

Nowy Jork (ŻAP). Agencja Żydowska w Nowym Jorku opublikowała oświadczenie oskarżające sekretarza generalnego ONZ Trygwe Lie o „przekroczenie zakresu swych kompetencji przez puszczenie w obieg ostatniej noty brytyjskiej w sprawie imigracji do Palestyny i rozesłanie jej członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Z działalności palestyńskich partii komunistycznych

Jerozolima (ŻAP). Po ostatniej sesji ONZ, rozpoczęły się w Palestynie pertraktacje pomiędzy obu grupami komunistycznymi; prosyjonistyczną P. K. A., liczącą 1000 członków i antysyjonistyczną P. K. P. liczącą 400 członków — P. K. A. stwierdza w liście otwartym, że wobec zmienionej sytuacji nie ma powodów do różnicy zdań i wzywa P. K. P. do zjednoczenia.

* * *

Równocześnie arabska partia komunistyczna nosząca nazwę „Liga Wyzwolenia Narodowego" rozpoczęła akcję, zmierzającą do zbliżenia się do Żydów. „Liga" potępia antyżydowskie akcenty w przemówieniu delegata arabskiego, Emila Guri, wygłoszonym na ostatniej sesji ONZ i wzywa robotników arabskich do obiektywnego stanowiska wobec żądań Żydów.

James Mac Donald o Palestynie

Na górze Scopus (Har hacofim) w Jerozolimie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę wielkiego instytutu nauk biologicznych. Nowy ten gmach będzie pierwszym z grupy nowych budynków, które wkrótce tworzyć będą fakultet medycyny Hebrajskiego Uniwersytetu. Wkrótce też rozpocznie się budowa gmachu dla instytutu chemii im. dra Chaima Weizmana. Gmach biologicznego instytutu obejmie przestrzeń 6.000 mtr. kw. i zawierać będzie hall odczytowy, trzy duże laboratoria, specjalne sale dla botanicznych i zoologicznych zbiorów i t. p.

Na uroczystości obecny był James Mac Donald, były członek Anglo - Amerykańskiej Komisji Badawczej dla Spraw Palestyny wraz ze swoją małżonką. W mowie przywitalnej Mac Donald między innymi powiedział:

Jest to druga moja wizyta w Palestynie. Gdy byłem rok temu z komisją badawczą, zamknąłem się w pokoju hotelowym w Jerozolimie i tylko jeden raz wyszedłem obejrzeć Jerozolimę. Dziś jestem wolny. Zwiedziłem cały kraj. Widziałem góry Galilei, dolinę Chula i pystynie Negewu. Widziałem młodych ludzi, zupełnie zaabsorbowanych pracą nad odbudową kraju. Przyjrzałem się Waszym dziełom wiedzy; oglądałem technikum w Haifie, instytut gospodarstwa rolnego w Bechowoth i ostatnie najważniejsze: Hebrajski Uniwersytet, nie mówiąc już w tej chwili o fakultecie medycznym, który ma dopiero powstać.

Za dwa dni odjeżdżam stąd do Niemiec, gdzie mam odwiedzić obozy uchodźców. Podczas mojej pierwszej wizyty u nich, dwa lata temu, proponowałem, aby otworzono przed nimi wrota Palestyny, a teraz, gdy do nich powrócę, zastanę ich jeszcze zamkniętych za drutami — i nie wiem, co im mam powiedzieć. Jakie nadzieje będę mógł wzbudzić w ich sercach? Jaką wieść przyniosę tym setkom i tysiącom mężczyzn, kobiet i dzieci?

Czy będę mógł im powiedzieć, że wkrótce pojadą do braci swoich w Palestynie, pomagać w odbudowie kraju? Jednak jedną rzecz im powiem: Że pomimo wszystko, pomimo tego, co się dzieje, dzieło odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej kroczy naprzód i wcześniej czy później będą mogli do Was przybyć i żyć z Wami razem.

Pożegnalny list Mac Donalda
do Centr. Biura K.K.L. w Jerozolimie

Prof. James Mac. Donald, były członek Anglo - Amerykańskiej Komisji Badawczej dla Spraw Palestyny, wystosował, przed wyjazdem z Erec, serdeczny list na ręce głównego dyrektora Żydowskiego Funduszu Narodowego, dr. Granowskiego, w którym m. in. pisze:

„Ze wszystkich moich wizyt po różnych osiedlach kraju najbardziej utkwiły w mojej pamięci wizyty w Dolinie Hula, Górach Galilei i pustyni Negewu. Widzieliśmy tam dzieło odbudowy, które graniczy z cudem i które wykonuje się w tempie niebywałym. To wszystko dzieje się pomimo szczególnych trudności, spowodowanych stanem wyjątkowym. Bardziej, niż dziełem odbudowy, jesteśmy przejęci entuzjazmem, i świetnym stanem moralnym młodych chaluców, chłopców i dziewcząt, z których większość niema jeszcze dwudziestu lat. W moich rozmowach z nimi podkreśliłem, że z trudnością mogę się opanować, nie wykazując wzruszenia. W moich oczach są oni postaciami, w których urzeczywistniło się nieograniczone samopoświęcenie, bez krzty egoizmu, dla wzniosłego celu. Każdy kto zaznajamia się z pracą żydowskiego Funduszu Narodowego — widzi jej wspaniałe wyniki.

Gdyby nie dalekowzroczność i zdolność przewidywania przywódców Keren - Kajemeth'u i gdyby nie ich pilność i wytrwałość, Jiszuw Żydowski byłby obecnie pozbawiony podstawy dla wszystkich swoich wysiłków t. zn. ziemi".

* * *

Wystąpienie d-ra Weizmana w Nahalalu

Na masowym meetingu, który się odbył w Nahalalu przemawiał dr. Weizman. Powiedział on m. in.: „Jest to moje pierwsze publiczne wystąpienie, od czasu ostatniego Kongresu w Bazylei. Postanowiłem nie występować, ani za, ani przeciw Egzekutywie. Nie nadszedł jednak jeszcze czas, abym zrzucił z siebie ciężar Syjonizmu. Wierzę tylko w jeden system Syjonizmu, a mianowicie: w powolne kroczenie naprzód i zdobywanie ziemi, dunam za dunamem. Do młodzieży zaś powiadam: „Proces odbudowy Palestyny nie może być chaotyczny". Droga Syjonizmu jest długa i pełna przeszkód, które mogą być usunięte tylko przez wielkie wysiłki. W obecnej krytycznej chwili, widzę jeszcze dla Syjonizmu wielkie perspektywy, które się urzeczywistnią, jeśli pójdziemy tylko naprzód, a nie wstecz, jeśli nie zejdziemy z drogi konstruktywnej pracy".

Zgon Bronisława Hubermana

Światowej sławy skrzypek Bronisław Huberman zmarł w Nant sur Circior koło Vevej w wieku lat 64.

Huberman, jak wiadomo, był założycielem słynnej orkiestry filharmonicznej w Palestynie.

Z całego świata

KONWENT „BNEI BRITH"

W Nowym Yorku odbył się doroczny konwent Związku „Bnei Brith", na którym zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się natychmiastowego otwarcia bram Palestyny dla nieograniczonej imigracji żydowskiej.

SZWEDZKI STREICHER

Londyn. Przewodniczący Żydowskiego Komitetu Obrony odbył konferencję ze szwedzkim Charge D'Affaires w Londynie w sprawie importu ohydnej antysemickiej literatury, produkowanej przez Szweda Aberga, przypominającej zupełnie propagandę Streichera. Książki te kolportowane są w Szwecji i poza Szwecją i przynoszą hańbę dobremu imieniu państwa szwedzkiego. Przedstawiciel Żydów wyraził nadzieję, że rząd szwedzki zapobiegnie tej zbrodniczej działalności.

SZKOŁA RYBACKA „HANOAR HACIJONI" W FANO (WŁOCHY)

Szybko rozwija się szkoła morska w Fano. Ostatnio zakończona została barka rybacka wykonana przez samych chaluców. Młodzież kształci się na mechaników, kapitanów, ślusarzy. Dziewczęta zajmują się robieniem sieci rybackich. Ci, którzy ukończyli państwową szkołę morską, odbywają obecnie praktykę na różnych okrętach. W związku z mającą wkrótce powstać fabryką konserw rybnych, szkoła czyni przygotowania do przyjęcia nowych towarzyszy z „Hanoar Hacijoni".

Cypr

OPIEKA NAD MŁODYMI

Każdego miesiąca rodzi się na Cyprze około 40 dzieci. Obecnie znajduje się 120 niemowląt pod opieką specjalnych pielęgniarek w żłobkach. Obóz w Dekina na Cyprze jest największym obozem dzieci żydowskich na świecie. Przebywające tam dzieci są w wieku od 4-ch do 18 lat.

Zorganizowano dla dzieci sieć szkół i kursów hebrajskich, dla których przysłano z Palestyny 25 wykwalifikowanych nauczycieli. Wielu nauczycieli rekrutuje się z pośród samych uchodźców.

Opieka lekarska — troskliwa.

NAUKA HEBRAJSKIEGO

Cypr. Z inicjatywy „Jointu" urządzono na Cyprze kursy języka hebrajskiego dla dorosłych i szkoły dla dzieci. Joint subsydjował na ten cel 150.000 funtów.

RABIN HEILPERN WŚRÓD UCHODŹCÓW

Przedstawiciel Rabinatu angielskiego, rabin C. L. Heilpern, spędził w obozach Cypru 5 miesięcy i przyczynił się w znacznym stopniu do nawiązania łączności pomiędzy więźniami na Cyprze, a ich rodzinami.

„MAKABI" NA CYPRZE

Dziewięciu graczy sekcji piłki nożnej ze wsi Gedera znajduje się na Cyprze. Nie pojechali oczywiście tam na występy. Wywiezieni zostali razem z innymi obywatelami palestyńskimi, którzy znajdowali się na brzegu podczas lądowania nielegalnych imigrantów, których nie udało się władzom angielskim schwytać. Anglicy, wzorem niemieckim, wywieźli zastępczo taką samą ilość obywateli palestyńskich.

5 Żydów polskich wydalonych ze Szwecji

Do obozu przejściowego w Landskrona przybyło w dniach 15 — 16 maja kilkunastu Żydów polskich, którzy nielegalnie przybyli do Szwecji z angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Przyjechali oni łodzią mi rybackimi po ciężkiej i wyczerpującej podróży. Po wylądowaniu na ziemi szwedzkiej zgłosili się u miejscowych władz policyjnych, które początkowo odtransportowały ich do obozu przejściowego w Landskrona. Jednakże dnia 16 maja została część z nich, mianowicie pięciu mężczyzn, którzy nie posiadali bliskich krewnych na terenie Szwecji, odtransportowana wraz z kilkoma uchodźcami z krajów bałtyckich, którzy również w ten sam sposób przybyli, do portu Linhamn pod Malmo. W porcie zostali umieszczeni w tej samej łodzi, w której przybyli oraz odesłani z powrotem. Dalszy ich los jest narazie nieznany. Fakt ten wzbudza zrozumiałe rozgoryczenie ze względu na to, że ludziom tym po powrocie do Niemiec grozi długoletnia kara więzienia i to w więzieniach strzeżonych przez strażników niemieckich, pod wieloma względami gorszych od obozów koncentracyjnych. Rozdzierające sceny miały miejsce przy opuszczaniu portu. Młodzieży rozpaczali, płakali, do krwi darli swoje ciała, ale nawet ich wołania: My nie mamy ani matki ani ojca, ani nikogo bliskiego na świecie i chcemy pracować — nie wzruszyły władzy.

Gdy weźmie się pod uwagę, że grupa wydalonych składała się z ludzi młodych w wieku pomiędzy 18 — 30 lat, fachowców, którzy przy dzisiejszym braku rąk do pracy w Szwecji i staraniach rządu szwedzkiego w celu sprowadzenia robotników z zagranicy, z łatwością mogli byli znaleźć pracę, staje się fakt wydalenia ich ze Szwecji niezrozumiały. Czyżby brak zrozumienia dla sytuacji tych nieszczęśliwych, którzy w dwa lata po zakończeniu wojny jeszcze ciągle znajdują się w warunkach wojennych, nie mając możności rozpoczęcia normalnego życia?

* * *

Rewizjoniści
znów w Organizacji Syjonistycznej

Przedstawiciel Nowej Organizacji Syjonistycznej (Rewizjoniści), oświadczył egzekutywie światowej organizacji syjonistycznej, że na mocy uchwały ostatniego Kongresu w Bazylei N. O. S. się rozwiązała. Partia rewizjonistyczna wydała odezwę do wszystkich swoich członków, aby wstąpili do światowej organizacji syjonistycznej i lojalnie popierali wszelkie fundusze narodowe.

Zakaz nawadniania
Negewu

Jerozolima. Rząd palestyński nie udzielił zezwolenia instytucjom żydowskim na nawodnienie gruntu pod osiedla w Negew. Nie uzasadniono zakazu, ale interpretuje się go względami politycznymi. Rozwój bowiem osiedli żydowskich w Negew może zmienić status quo, który został przełożony w ONZ.

Dr Herman Parnas

Dookoła Światowego Kongresu Żydowskiego

Od szeregu miesięcy toczy się wśród społeczności żydowskiej w Polsce dyskusja dookoła Swatowego Kongresu Żydowskiego. Centralny Komitet Żydów w Polsce nie może zdobyć się na decyzję czy wstąpić do tej organizacji. Tym to dziwniejsze, że CKŻP brał już udział w Konferencji londyńskiej Kongresu Żydowskiego — co prawda bez Bundu. Wyjaśnienie stanowiska Centralnego Komitetu staje się koniecznym wobec faktu zbliżania się plenarnego posiedzenia Kongresu.

By zrozumieć te trudności należy naświetlić genezę Kongresu i jego drogi rozwojowe. Wśród społeczności żydowskiej zawsze żywą była myśl, że wspólny los wymaga wspólnej drogi, wspólnych środków dla wywalczenia praw Żydów w krajach ich zamieszkania. Ale tylko w szczególnie krytycznych momentach zdobywały się poszczególne środowiska żydowskie na wspólne wystąpienia, na akcje o charakterze międzynarodowym. Wyjaśnienie dla takiego stanu znajdziemy w tym, że trudności jakie przeżywali Żydzi, nie dotykały jednocześnie wszystkich środowisk żydowskich, tylko pewne odłamy. Niedotknięte grupy podejmowały akcję dla ratowania zagrożonych bezpośrednio, tworzyły czasem dla tego celu specjalne organizacje, ale nie wyciągały z tego faktu radykalnych wniosków o międzynarodowym charakterze kwestii żydowskiej i o konieczności utrzymywania trwałego instrumentu politycznego dla rozwiązania tych problemów. Najczęściej podejmowane akcje i interwencje miały charakter dorywczy, a metedy stosowane zaczerpnięte były z arsenału filantropii. Akcje Mojżesza Montefiore'go system Aliance Israelite Universalle, ba nawet głębiej sięgające, „Iki" są ilustracją dla wspomnianych ruchów. Dopiero ruch syjonistyczny nauczył Żydów patrzeć głębiej na kwestię żydowską. Odkrył jej praźródła i wskazał drogę do jej rozwiązania.

Pierwsza wojna światowa, która i dla Żydów przyniosła pewne rozwiązania o charakterze stałym w postaci deklaracji Balfoura oraz w postaci traktatów o ochronie praw mniejszości narodowych w tym i żydowskiej stworzyła wśród wszystkich społeczności żydowskich przeświadczenie, że świat uznał specyficzność problemu żydowskiego i konieczność jego rozwiązania na międzynarowo uznanych zasadach.

Tym samym zaczął znikać wśród Żydów opór przeciwko tworzeniu organizacji, która stałaby na straży praw narodu żydowskiego i dbała o rozwiązywanie różnych problemów życia narodowego. Znalazło to wyraz w powołaniu delegacji żydowskich w czasie obrad Konferencji Pokojowej w Wersalu, które wiele zdziałały dla uzyskania między narodowo uznanych praw dla Narodu Żydowskiego. Niestety jakkolwiek ruch syjonistyczny, wyzyskując nowo stworzone możliwości dla realizacji swego programu rozszerzył znacznie swój zakres działania i objął organizacyjnie znaczny odłam żydostwa, nie udało się skupić wszystkich sił żydowskich w krajach golusu — a zwłaszcza w krajach o znacznych skupieniach żydowskich. Nie udało się to z różnych względów. Jednym z nich był brak organizacji żyd. w światowym zasięgu, któraby miała odpowiedni autorytet. Drugą przyczyną był wciąż pokutujący oportunizm i polityczne rozdarcie żydostwa. Grupy lewicowe wierzyły, że rewolucja społeczna łamiąc siły reakcji tym samym usunie opór świata reakcyjnego przeciwko uznaniu praw Żyda do życia na równi z innymi. Z tych względów uważały za niewskazane brać udział w ogólnych organizacjach żydowskich. Inne grupy żydowskie nie - syjonistyczne chciały drogą targów i wysługiwania się miejscowym reakjom uzyskać pewne koncesje za cenę rezygnacji z obrony na forum międzynarodowym. Dopiero znaczne wzmocnienie się hitleryzmu i ruchów reakcyjnych w różnych krajach stworzyły w okresie międzywojennym lepszy klimat dla idei powołania do życia światowej organizacji żydowskiej powołanej do obrony obywatelskich i narodowych praw żydowskich.

Nie było przypadkiem, że inicjatorami i głównymi propagatorami tej myśli byli we wszystkich krajach syjoniści. Znając praźródło kwestii żydowskiej, najmniej skłonni do oportunizmu w jej rozwiązaniu wzięli na siebie syjoniści główny ciężar obowiązków związanych z kierowaniem i prowadzeniem Światowego Kongresu Żydowskiego.

Zajęliśmy się nieco obszerniej przypomnieniem historii powstania kongresu żydowskiego, gdyż istnieje tendencja do zacieśnienia znaczenia pewnych faktów i wysnucia z nich fałszywych wniosków.

Jakie jest ustosunkowanie się partii żydowskich, zrzeszonych w CKŻP, w stosunku do Kongresu Żydowskiego?

Wszystkie partie syjonistyczne pozytywnie ustosunkowują się do Kongresu. To nie znaczy, że syjoniści polscy nie mają pewnych zastrzeżeń co do taktyki dotychczasowej Kongresu, do jego konstytucji. Syjoniści polscy, którzy bezpośrednio przeżyli tragedię żydostwa europejskiego, najbliżej patrzyli na robotę faszyzmu i reakcji, są mniej skłonni do iluzji niż ich towarzysze amerykańscy. Ale te nasze zastrzeżenia nie przesłaniają nam oczu na dotychczasową robotę kongresu i na to, że jest to, dziś jedyna organizacja żydowska o światowym zasięgu, która może spełnić zadanie obrony praw obywatelskich i narodowych w krajach diaspory. To na stawianie syjonistów polskich tłumaczy skłonność do znalezienia kompromisu z nie-syjonistycznymi partiami, wchodzącymi do CKŻP przy sformułowaniu warunków, od spełnienia których należy uzależnić przystąpienie do Kongresu.

Zupełnie negatywne stanowisko ma „Bund". Bund wysuwa przeciw Kongresowi zarzuty: że 1) jest to organizacja opanowana przez syjonistów i wyzyskana przez syjonistów dla poparcia prac organizacji syjonistycznej, 2) że jest organizacją zacofana społecznie i politycznie, 3) że w okresie wojny światowej prawie nic nie robiła dla ratowania żydostwa europejskiego i zajmowała się tylko sprawami palestyńskimi. Bund uważa, że jedność narodowa nie jest fetyszem dla którego warto mu robić ustępstwa ze swoich celów partyjno - klasowych.

To otwarte przyznanie się Bundu do negatywnego stanowiska w sprawie jedności narodowej wszystko tłumaczy. „Vivat partia — pereat patria", to śpiewka bardzo popularna na gruncie polskiego „liberum veta". To stanowisko Bundu już raz oświetliliśmy na tle jego roli w ramach CKŻP i dlatego nie ma potrzeby do niego powracać.

Chcielibyśmy jednak zadać Bundowi kilka pytań. Dlaczego Bund sam nie wziął inicjatywy do ręki, by stworzyć ogólną organizację żydowską dla obrony zagrożonego żydostwa? Dlaczego nie zgłosił akcesu do Kongresu — mimo, że Kongres stał dla wszystkich partii otworem.

Argument, że to była organizacja burżuazyjna nie wytrzymuje krytyki wobec bardzo aktywnego udziału Bundu we walkach o Kahały. Chyba na forum Kongresu mieli więcej widoków do obrony swego „progresywnego" programu niż na forum dawnych gmin żydowskich w Polsce. Bund brał udział w kahałach mimo pewności, że znajdzie się w swoich najważniejszych postulatach w mniejszości. Bund nie był więc w swej przeszłości taki „pryncypialny", za jakiego chciałby dziś uchodzić. Zresztą i w ramach CKŻP Bund i dziś nieraz znajduje się w mniejszości, w sprawach dla siebie zasadniczych i nie wyciągnął z tego konsekwencji. Jeśli przyjmiemy, że nie jedność narodowa jest dla Bundu powodem do tak ofiarnego stanowiska — trzeba będzie przyjąć, że powodem tego stanowiska jest chyba oportunizm.

Bund do dnia dzisiejszego nie przedłożył żadnego uczciwego dowodu, że Kongres żydowski nie spełnił swego obowiązku w czasie wojny. Kongres przyznaje się do tego, że bardzo mało zdołał uzyskać u miarodajnych czynników świata dla ratowania żydostwa europejskiego. A czyż mogła np. druga między narodówka, organizacja bezsprzecznie o wiele silniejsza od Kongresu coś zdziałać w tej sprawie? Że Kongres żydowski okazał się za słabym by wiele zyskać, w tym już była zasługa Bundu i tym podobnych organizacji, które wszystko robiły i robią, by podkopać siłę i znaczenie tej organizacji.

Jak długo Bund nie przedłoży przekonywujących dowodów, że Kongres mógł wiele zrobić — ale nie chciał zrobić, tak długo będziemy argumentację Bundu w tym punkcie piętnować, jako tanią demagogię, by nie użyć ostrzejszego wyrażenia. Bund nie apeluje do stronnictw syjonistycznych w sprawie akcesu do Kongresu — bo to „reakcjoniści", którym nie należy się dziwić. Apeluje natomiast stale do frakcji PPR usiłując wmanewrować ją w sytuację „niepopularne". by upiec swoją bundowską pieczeń kosztem PPR. Bund niezdolny dziś do twórczej pracy, żyje negacją syjonizmu. Do niedawna Bund straszył PPR syjonizmem starając się go wciągnąć do antysyjonistycznego frontu. Czasem im to się udawało, ale ale często w żyd. frakcji PPR brało właśnie górę poczucie jedności narodowej, charakterystyczne dla Polskiej Partii Robotniczej. Wówczas Bund pozostawał w odosobnieniu jak np. w wystąpieniu wobec anglo - amerykańskiej komisji i przy akcji protestacyjnej wobec Anglii za wprowadzenie stanu wojennego w Palestynie.

By nie dać się w „pryncypialności" w stosunku do Bundu zdystansować frakcja PPR ogłosiła tezy uzależniające wstąpienie CKŻP do Kongresu, pełne bundowskich zarzutów, pod adresem Kongresu. Pozatym PPR wysunęło warunek wprowadzenia zmian w konstytucji Kongresu żądając aby ważne sprawy były rozstrzygane jednomyślnie, a nie drogą głosowania. Wprawdzie PPR zgodziła się na znaczne osłabienie krytyki działalności Kongresu w czasie wojny, stępiła wiele ze swoich zastrzeżeń, ale mimo wszystko nie zdecydowała się na aktywny udział w obradach w Pradze. Wzgląd aby nie paść ofiarą demagogii Bundu paraliżuje nieraz pociągnięcia PPR.

Ostatnio nieco się zmieniło w tym względzie.

Jeśli logika faktów nie zostanie zdezawuowaną przez egoizm partyjny, należy się spodziewać, że CKŻP weźmie choćby bez Bundu udział w Kongresie Żydowskim. W ten sposób wszystkie stronnictwa żydowskie w Polsce prócz Bundu, uznając, że Kongres może stać się instrumentem dla obrony interesów żydowskich i że udział Żydów polskich w Kongresie przyśpieszy jego włączenie się do jednolitego frontu antyfaszystowskiego w interesie żydostwa znalazłaby się na najbliższym plenum Kongresu.

Józef Fraenkiel
Londyn

NEW CAVENDISH STREET

Korespondencja własna „Opinii".

Na całym świecie, gdzie mieszkają Żydzi znane są dwa adresy londyńskie. Przede wszystkim 77, Great Russel Street — jest to gmach Żydowskiej Agencji, prawnie uznanego przedstawicielstwa narodu żydowskiego w sprawach Palestyny i następnie 55, New Cavendish Street — tu znajduje się Żydowski Kongres Światowy (oddział brytyjski), polityczne przedstawicielstwo żydowskiego narodu ze wszystkich krajów za wyjątkiem Palestyny. Są to organizacje międzynarodowe, członkowie ich egzekutyw zostali wybrani spośród setek tysięcy, Żydów i w ich właśnie imieniu występują i działają.

Ulica New Cavendish istnieje około 200 lat. Niegdyś ta dzielnica należała do przedmieść Londynu, obecnie zaś jest głównym ośrodkiem 8-milionowego miasta. Tu mieszkają politycy, ambasadorowie, sędziowie, malarze, kompozytorzy, a przede wszystkim lekarze. Tu tworzyli Karol Dickens, Feliks Mendelsohn, Bartoldi, Karol Maria Weber, dr. Samuel Johnson i lord Byron.

Lord Cavendish i lord Russel zasługują właśnie teraz na wspomnienie ich przez żydów angielskich. Teraz mija dokładnie 100 lat, gdy baron Lionel de Rotschild został wybrany do Izby Gmin (House of Commons). Ale Rotschild nie wykorzystał swego mandatu, gdyż jako Żyd nie chciał złożyć ślubowania, w którym były zawarte następujące słowa: („Na honor chrześcijanina"). Tak więc w roku 1847 rozpoczęła się gorąca walka o równouprawnienie Żydów. Trzy osoby, a mianowicie lord Cavendish, lord Russel i Beniamin Disraeli z najrozmaitszych powodów walczyć zaczęli wtedy gorąco o dopuszczenie Żydów do Izby Gmin.

W końcu roku 1858 Rotschild mógł już złożyć przysięgę z nakrytą głową w myśl przepisów religii żydowskiej i zasiąść w Izbie Gmin.

Ulica 55, New Cavendish jest pewnego rodzaju żydowską Izbą Gmin. Prawie codziennie odbywają się tutaj posiedzenia, podczas których omawia się zagadnienia i aktualne wydarzenia polityczne a przede wszystkim kwestie związane z traktatami pokojowymi, rewindykacją mienia żydowskiego, odbudową żydowskiej kultury i życia żydowskiego w różnych krajach. Wszczyna się potrzebną akcję i działalność. Wszystko to jest w praktyce bardzo trudne do przeprowadzenia. Teoretyczne żądania nie wystarczą, należy je zrealizować. Ogół żydowski nie wie, jak ciężko wszystko idzie. Czasami czytamy małą wzmiankę w gazetach, że się powiodło np. podnieść kaloryczność pożywienia w obozach żydowskich. Nie ma się pojęcia, że stało się właśnie dzięki żmudnym wysiłkom Kongresu Żydowskiego.

Ze wszystkich europejskich państw przybywają tu delegaci: syjoniści i przeciwnicy syjonizmu, komuniści, rabini, zwolennicy i przeciwnicy galutu, profesorowie, robotnicy, rzemieślnicy i dziennikarze. Wszystkich ich jednoczy wspólny cel. Ochrona praw Żydów, wszędzie tam gdzie jeszcze zamieszkują.

Wielka liczba żydowskich organizacji przystąpiła do angielskiego oddziału Żydowskiego Kongresu Światowego, w którym są reprezentowane prawie wszystkie kierunki polityczne i wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego. Przy zielonym stole można ujrzeć dr. K. Alexandra ze Związku Uchodźców Żydowskich i S. L. Alexandra przedstawiciela związku komunistów, B. A. Bagnariego i I. Nathaniego z stowarzyszenia robotniczego, L. Bakstansky'ego z Federacji Syjonistów, A. Bornsteina i A. Handlera z Mizrachi, J. L. Fine'a, C. Q. Henriques'a, B. Margulies'a, wydawców „Mutzudah", Harry Myera, redaktora „Die Zeit", dr. S. Levenberga z Poalej - Syjonu, Adler-Rudeka, profesora Ernt Frankensteina, dr. I. Zollschana, M. Orbacha, należącego do Izby Gmin, dr. F. Koblera, panie D. Goldstein, R. B. Salomon, rabina dr. A. Cohena z Birgmingham, Freda Nettlera z Glasgow, Normana Jacobsa z Manschester i wielu, wielu innych walczących dla sprawy żydowskiej.

S. Silverman, przewodniczący Żydowskiego Kongresu Światowego, jeden z najlepszych mówców w Izbie Gmin, który z zasady staje zawsze po stronie słabszych, siedzi w jednym pokoju, zagłębiony w dokumentach. W jednym z innych pokoi prezes pan Reading dyktuje listy i w pracy tej odzwierciedla się jego miłość do narodu żydowskiego. Pani Rebecca Sieff należy do tych nielicznych, którzy mają dla żydowskich spraw zawsze czas, w odróżnieniu od innych, którzy nic nie robią, a są stale zajęci i nie mają czasu. Prawie codziennie przychodzi tu Ben Rubinstein, z fajką w ustach angielskim zwyczajem. Jego ojciec należał do pierwszych współpracowników i przyjaciół Herzla i był delegatem na pierwszy Kongres Syjonistyczny. Ben Rubinstein pozostał wierny ideałowi ojca. Jest tu również i Alec Nathan prosty, skromny, którego rad wszyscy słuchają.

Właściwą duszą Kongresu są dwaj honorowi sekretarze: „Rosjan" N. Barou i „Szkot" A. L. Easterman. Dr. N. Barou zaliczany jest do najlepszych ekonomistów angielskich. Opublikował on cały szereg książek o ruchu spółdzielczym i także książkę pod tyt. „The Jews in Work and Trade". Od niego właśnie pochodzi zdanie, tak często przytaczane na żydowskich posiedzeniach a mianowicie: „znajomość samej konstytucji nie wystarcza, trzeba też mieć t. zw. sejchel". A. L. Easterman uczęszczał do szkoły dziennikarskiej w Londynie. Jako współpracownik „Daily Herald" i „Daily Express" należał do najlepszych dziennikarzy Londynu. Jego książka p. t. „King Karol, Hitler and Lupescu" przedstawia dla żydowskich historyków bogate źródło materiałowe .Na procesie Lueneburgskim (Kramer-Griese) byli obecni oficjalni przedstawiciele różnych państw, Easterman był między nimi jako reprezentant narodu żydowskiego.

Na ulicę 55, New Cavendish przychodzą dziennie setki listów i depesz z UNRRA'y, UNESCO, Czerwonego Krzyża, związków żydowskich centralnych komitetów. Jedna część tej korespondencji kierowana jest do dr. A. Steinberga, znanego ze swoich prac historycznych o Żydach, kierownika Działu Poszukiwań ,t. zw. „Research Department". Druga część korespondencji idzie do dr. F. R. Bienefelda, pisarza — prawnika i do dr. P. Weisa, prawnego eksperta obu kierowników t. zw. „Legal Department", następnie do dr. S. Barbera, z ruchu studenckiego, do K. Bauma, redaktora „Jewish Affairs" do E. Einhorna, młodego zdolnego mówcy i do pani Klausner, która w imieniu Żydowskiego Kongresu Światowego przesłała już oswobodzonym krajom dziesiątki tysięcy żydowkich książek.

Ogromna jest liczba osób, które codziennie przychodzą do Działu Poszukiwań. Zgłasza się tu ponad osiemset dobrowolnych współpracowników, ażeby dopomóc przy tej ważnej pracy. Ten wydział pierwszy skontaktował ponad dwadzieścia tysięcy Żydów z oswobodzonych krajów z ich rodzinami.

Posiada on największy spis Żydów z nazwiskami i adresami 500.000 uratowanych od kaźni hitlerowskiej. W jednym tylko w ostatnim roku przewinęło się przez Kongres Żydowski dziesiątki tysięcy ludzi. Szukali oni tu rady, prosili o pomoc, przychodzili płakać, żalić się, dziękować. Wszyscy bez wyjątku są przyjaźnie przyjmowani, bo to jest najpierwszym obowiązkiem Żydowskiego Kongresu Światowego.

To nie jest służba tylko dla narodu lecz dla każdej pojedyńczej jednostki. Oni, urzędnicy Żydowskiego Kongresu Światowego, to nie żywe maszyny, lecz ludzie czujący i umiejący współczuć.

Dwie żydowskie organizacje, Żydowski Kongres Światowy na ulicy New Cavendish i Żydowska Agencja na ulicy Great Russel zdobyły dużą popularność w żydowskim świecie. Los Palestyny i narodu żydowskiego jest ściśle związany z działalnością tych dwóch Organizacji.

Henryk Rachman

Na polach śmierci

Byłoby niewybaczalnym błędem naszego pokolenia gdyby nie uczyniło ono wszystkiego, aby przekazać potomności dokładne i wyczerpujące materiały do poznania krwawego obłędu Niemców i ich niszczycielskiej roboty. (Z orędzia Jana Parandowskiego do pisarzy świata (18. V. 1947 r.)

Jadę do Oświęcimia. Jest piękna noc. Może 14. VI. 1940 roku gdy pierwszy transport więźniów wjechał do Oświęcimia noc była równie piękna. Do zachlorowanych wagonów, którymi jechały tysiące więźniów, przeciskał się przez szpary odprysk czarów natury jak promień słońca przez otwór w ciemnicy. Czy wiedzieli więźniowie, że jadą na śmierć? Czy wiedzieli, że jadą na bezkresne cierpienia? Sześć blisko lat pędziły pociągi śmierci do Oświęcimia. Pociągi widma. Czerwone, lepkie od krwi. Oświęcim, małe miasto nad Sołą miał spełnić swoją dramatyczną i tragiczną misję cmentarza milionów. Znałem to miasto przed wojną. Tętniło życiem tysięcy pobożnych Żydów. Żydzi stanowili w Oświęcimiu większość. Stanowią i dziś na oświęcimskim cmentarzysku tragiczną większość.

Rzeka Soła, której bystry nurt przewija się jak wstęga koło Oświęcimia chłonęła w swe fale dławiące krzyki maltretowanych więźniów. Zastanawiam się nad dziwnym przeznaczeniem tej rzeki. Wypływa u stóp góry Baraniej płynie kilkanaście kilometrów, by przeciąć jakby stalową wstęgą miasto Żywiec. W roku 1720 kupili sobie mieszczanie żywieccy przywilej nie wpuszczania Żydów do miasta. Kilkaset lat rzeka spełniała rolę rasistowskiej strażniczki, była prototypem muru ghettowego. Hitleryzm nagrodził wierną sojuszniczkę. Soła stała się granicą życia i śmierci. Hitler mianował ją styksem naszych czasów. Powstał obóz oświęcimski nad Sołą. Zwiedzającemu po raz pierwszy przybyszowi trudno byłoby poznać, że gmachy które widzi przed sobą były największą katownią świata, gdzie strumień krwi żydowskiej bił wyżej góry Synaj, skąd Żydzi znieśli pojęcie prawa narodom. Tu zresztą zmieszały się wszystkie grupy krwi wszystkich europejskich narodów.

Dzień jest piękny. Niebieskość horyzontu zakopca smuga czarnego dymu ziejącego z komina tutejszej fabryki paliw syntetycznych. Tak zapewno wyglądało niebo w taki sam czerwcowy dzień gdy istniał obóz. Dym był tylko gęstszy i czarniejszy. Był z krematorium.

Ulicami Oświęcimia wali różnobarwny tłum ludzi z całej Polski. Tysiące, dziesiątki tysięcy osób. Przeważnie byli jeńcy obozów cudem uratowani i rodziny zmarłych. Tych chyba jest więcej. Młode kobiety w czerni, wdowy po zabitych — starsze to matki i dużo dzieci. Widzę maszerującego może czteroletniego chłopczyka. Czerwony trójkąt na małej piersi — to najmłodszy więzień Oświęcimia. Urodził się tutaj. Matki nie ma, uratowali go jacyś zacni ludzie. Maszeruje na grób swojej matki. Drobnymi kroczkami idzie na grób, którego nie ma. Ziemia i niebo oświęcimskie są grobem. Sztandary stulone krepą, jak listki po burzy. Delegacje różnych organizacji politycznych. Prezydium CKŻP. Jest nasza młodzież „Hanoar Hacijoni-Akiba" z Katowic i Bielska, umundurowana ze sztandarem. Widzimy pułkownika rabina Kahanego w otoczeniu rabinów z pozostałych miast polskich.

Zatrzymuje się jak wryty przed olbrzymią bramą obozową. Tędy wchodzili nieszczęśni więźniowie. Nad bramą prawie radośny napis „Arbeit macht Frei". Bandycka zasadzka na niewinnych ludzi. Brama którą wchodziły miliony, a wychodziły jednostki. Nad bramą dwa rzędy betonowych słupów ogrodzenia, na których rozpinały się ładowane prądem wysokiego napięcia druty. Druty obejmują obóz tak jak łapy Hitlera obejmowały Europę. Druty chwytały ciało ludzkie, jak magnes metalowe przedmioty. Przyciągały ludzi. Ale do drutów nie dopuszczano. Przed tym dosięgały zbiegów kule esesmanów. Jest godzina jedenasta. Spiker zapowiada nabożeństwa wszystkich wyznań. Ludzie gromadzą się przed blokiem Nr. 4. Na samej górze napis: „Zagłada milionów". Ten pawilon ma odtworzyć mechanizm wyniszczeń półtora milionowej liczby Żydów w Oświęcimskim obozie. Rabini wkładają szaty liturgiczne. Tłum zbiera się chyba kilkutysięczny. Inne wyznania nie odprawiają narazie swoich nabożeństw.

Przemawia rabin dr. Kahane:

„W dużych i małych miasteczkach czci ludność chrześcijańska swych zmarłych, sypiąc na groby kwiaty i paląc wysoki płomień świec żałobnych. Chylą się nad tymi mogiłami sztandary, chóry śpiewają pienia żałobne. My Żydzi mamy mogiły porozrzucane jak polne kamienie. Dziś w dniu otwarcia muzeum, które przypada na dzień sobotni nie możemy nawet zmarłym naszym zaśpiewać pieśni żałobnej. „El mole rachmim", gdyż tradycja soboty nam to zakazuje. Chcielibyśmy jednak by ta manifestacja i te mogiły skromne były cementem zespalającym resztki narodu żydowskiego z polskim i stały się pomostem zgodliwego współżycia.

O godzinie dwunastej przybyli na plac obozu oświęcimskiego przedstawiciele Rządu, premier Cyrankiewicz, vice marszałek Szwalbe, minister Dybowski i minister Balicki. Premier Cyrankiewicz w przemówieniu swym powiedział między innymi: „Dzisiejsza uroczystość nie nadaje się do przemówień, jest to uroczystość chowania tysięcy najlepszych obywateli naszej Ojczyzny. Niech to muzeum będzie dokumentem hańby minionych dni i straszliwego kataklizmu ludzkości, niech muzeum to będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy chcą widmo owych czasów przywrócić. Niech będzie wyrazem okrzyku, który zewsząd powinien być słyszany — nigdy więcej Oświęcimia".

Przemawia przedstawiciel Centralnego Komitetu Żydów Polskich poseł Józef Sak Mówi on:

„Z nieukojoną żałobą, z odżywającym od nowa koszmarem wspomnień najpotworniejszych ze zmorą jakowąś, dławiącą piersi w fizycznym nieomal uchwyceniu, stanęlimy na tym terenie, zroszonym krwią milionów, my, przedstawiciele mizernych szczątków narodu nieszczęsnego, który nie tylko w męce nie do opisania i torturze, plugawiącej społeczeństwo, ale i w walce jedynej i bezprzykładnej nie o życie, lecz o godność narodu, o wartość człowieka, ofiarę krwi złożył sześciu z górą milionów istnień.

Mówię jako członek narodu, który największą złożył daninę krwi, jako członek tragicznego żydowskiego narodu, którego męczarnie z niczym innym w dziejach ludzkości porównać się nie dadzą. Tu, w tym Oświęcimiu, w komorach gazowych zginęły milony Żydów, których jedynym przestępstwem było to, że byli Żydami...

Miliony Żydów zginęły śmiercią odrębną, żydowską, wyosobnioną w swym bolesnym wybrańtwie w Treblince, w Sobiborze, Bełżcu, Majdanku... Tu, w oświęcimskiej kaźni zmieszały się ich popioły z popiołami najlepszych synów Polski, Związku Radzieckiego, Czech, Jugosławii, Francji, Norwegii i wielu, wielu innych. Niechże i to będzie symbolem, niech że i stąd potomni wyciągną naukę, niechże z tej zmieszanej krwi i prochów, z tej wspólnoty heroizmu i męczeństwa zrodzi się miłość powszechna ludów, świadoma i nieustępliwa walka o wolność powszechną ludów, zrównanie w twórczej pracy dla ludzkości, postępu, człowieka z człowiekiem takie, by pojęcie wyższości i niższości rasowej czy plemiennej, stało się pojęciem, w pogardzie powszechnej będącym, pojęciem przeklętym".

Po południu nastąpiło uroczyste otwarcie pawilonów muzealnych. Pawilony te składają się z kilku dawnych bloków „mieszkalnych" byłych więźniów oświęcimskich. Gdy zobaczyłem oblegające wystawę tłumy publiczności odłożyłem zwiedzenie wystawy na następny dzień i udałem się do Głównego Obozu w Birkenau.

Droga do Obozu Brzezinki, prowadzi przez most kolejowy za stacją Oświęcim. Mijamy dworzec towarowy, specjalnie wybudowany jako „Judenrampe". Tutaj zatrzymywały się pociągi z Żydami. Tutaj po raz pierwszy Żydzi dotykali stopą swojego grobu. Stąd gnano ich do łaźni z prysznicem śmierci. Tu ustawiano ich do marszów w otchłań niebytu. Olbrzymia masywna brama przypomina wejście do fabryki, ale wysoka budka wartownicza ze szczątkami reflektorów i druty kolczaste rozwiewają złudę myśli. Trudno jest zwiedzić wszystkie baraki w Birkenau. Obóz rozrzucony jest na przestrzeni kilku kilometrów. Niskie przykucnięte budynki wyglądają jak miasto z lotu ptaka. Chodzę po barakach jak w strasznym koszmarnym śnie. Krew tętni mocno i przesłania jasność spojrzenia. Ludzie stąpają ostrożnie jak po żywych grobach. Jestem w obozie dla kobiet. Tu nasze matki i siostry czekały na śmierć. Gdzie niegdzie napisy na łóżkach, imiona, nazwiska ludzi, których już nie ma. Odczytuję nazwiska jak piękne wiersze. Tu i owdzie walają się łyżki, szczątki ubrań, strzępy pończoch, szczotki do zębów. Kawałek wytartej karty z modlitewnika jak fragment serca. W kącie jednego z baraków widzę opartą o pryczę staruszkę. Staruszka płacze głośno, straciła w Oświęcimiu dwóch synów. Takich jest wielu. Niektórzy zasypują te miejsca kwiatami.Posuwając się wzdłuż obozu docieramy do krematorium. Na terenie obozu Brzezinki istniały cztery krematoria, które mogły zagazować w ciągu jednej doby 40.000 osób, a spalić 12.000. Dziś z krematoriów pozostały szczątki. Niemcy chcąc zatrzeć za sobą ślady zbrodni wysadzili je w powietrze. Widoczne jeszcze są szczątki komina i palenisk. W ruinach budynków ścielą swoje gniazda ptaki. Raz po raz strzelistym lotem zrywa się do lotu chyża jaskółka, niosąc w dziobku szczyptę popiołu, którego jest pełno. Obóz w Brzezinkach jest w niektórych miejscach splądrowany. Ludzie, szakale nie oszczędzili tego sanktuarium ludzkości. Zbeszcześcili najświętsze miejsca w poszukiwaniu łupów. Jak na Klondyke przybywali tabunami, by szukać żył złota. Nie wiedzieli że żyły ziemi oświęcimskiej przepełnione są krwią ludzką.

Gdy przyjechałem nazajutrz do Oświęcimia zwiedzić muzeum, dyrektor wystawy poinformował mnie, że przez pawilony przewinęło się już około 40.000 osób. I dziś panował tu olbrzymi ruch wprawdzie mniejszy niż wczoraj lecz bardziej zorganizowany. Napotykam na wycieczkę z Czechosłowacji, która zdana na „cicerone" mówiącego po polsku, nic nie rozumie z jego wykładu. Ale mowa eksponatów jest wyrazista od każdej mowy. Czesi rozumieją bez słów.

Kompozycja muzeum pomyślana jest jako odtworzenie trybu życia więźniów w obozie i pamiątek po straconych, oraz mechanizmu zbrodni hitlerowskiego postępowania. Blok czwarty zaprojektowany jako pawilon żydowski. W Oświęcimiu zginęło półtora miliona Żydów. Olbrzymia mapa orientuje z jakich krajów przywożono ich do Polski. Druga mapa to plan Oświęcimia. Z jednej strony sali znajduje się mauzoleum z historyczną menorą symbolizującą miliony mogił. Dziś pomnik ten zarzucony jest wieńcami. Przy ścianie, gablotki ze szczątkami rodaków, z których Niemcy robili wkładki do butów. Mydło z ludzkiego tłuszczu. W piwnicy pawilonu mieszczą się katakumby z prochami zamordowanych. W bocznej sali widzimy gipsowe modele krematoriów, szczątki łaźni, prysznice z których wiał cyklon. Na piętrze znajdują się kolosalne szklane urny z włosami .Włosów tych są dwie tony. Ostatni nie wywieziony transport do Niemiec. Trudno doprawdy patrzeć na to wszystko suchymi oczyma zwłaszcza, gdy wśród tego zwału włosów widać wyraźnie białe miękkie jasne pukle, które napewno należały do dzieci. Resztę eksponatów stanowią fotografie i rysunki ilustrujące życie w obozie oraz technikę okrucieństwa niemieckiego. Dwa pozostałe pawilony noszą nazwę Kanada. Kanadą nazwano w obozie mienie odebrane więźniom. Widzimy tam stosy rzeczy zrabowanych więźniom, tysiące par butów, plecaków, walizek, szczotek do zębów, łyżek, noży, bielizny wszystko to mówi wyraziście o masowości zbrodni niemieckiej. Szczególnie pouczający jest zbiór pudełek od pasty do obuwia w najrozmaitszych językach świata. Dowód międzynarodowego charakteru obozu. W różowej poświacie widnieje wózek dziecięcy, lalka ,nawpół strzaskana. Przebita bagnetem koszulka wyciska łzę z oka niejednego zwiedzającego. Byli więźniowie oświęcimscy wystawiają w jednym z pawilonów swoje prace o obozie. Szczególnie na uwagę zasługują obrazy A. J. Brandhubera, M. Kościelniaka, N. T. Myszkowskiego. Bloki Nr. 8 i 9 odtwarzają warunki życia w obozie i historię „ulepszeń" bytu więźniów. Blok 11, byłe więzienie jest obecnie miejscem czczonym przez wszystkie narody świata, każdy kąt przesiąknięty jest tu cierpieniem ludzi, którzy tutaj przebywali.

Opuszczam Obóz Oświęcimski pod wieczór.

Ulica jest prawie pusta. Lunął rzęsisty deszcz. Po pustej drodze idzie człowiek. Kuleje, jest przygarbiony. Wydaje mi się dziwnie znajomy ten człowiek, na deszczu. Chcę mu zajrzeć w twarz. Ten stary siwy człowiek, dźwiga dość spory kamień. Przyciska go do piersi. Chcę zapytać po co? Ale starzec widocznie rozumie wymowę mojego spojrzenia i mówi: „Straciłem syna w Oświęcimiu, ten kamień jest z krematorium. Może musnął go dym z palonego ciała mego syna". Starzec tuli kamień i odchodzi w bok szosy. Pędzę do pociągu i myślę, że w kamieniu biło serce jego syna, a może serce milionów pomordowanych.



Uroczyste nabożeństwo za pomordowanych w Oświęcimiu Żydów
Foto K. Gerszafer

Głos byłego więźnia politycznego

Były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych nadesłał nam, w związku z otwarciem muzeum Martyrologii Narodów w Oświęcimiu kilka uwag, które poniżej publikujemy.

Dnia 14 czerwca b. r. odbyło się na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu uroczyste otwarcie muzeum i połączony z tym ogólnopolski zlot b. więźniów politycznych. Tysiące b. więźniów i ich rodzin były obecne przy otwarciu zlotu i przy złożeniu kamienia węgielnego pod mauzoleum w Brzezinkach.

Wszystkie powiaty naszego kraju wysłały na zlot ten swoich delegatów, aby uczcić pamięć poległych we wspólnym boju o wolność narodów.

Delegacje poszczególnych kół PZBWP złożyły w imieniu całego społeczeństwa hołd prochom bohaterów - męczenników.

Bo czyż nie należy im się nasz hołd?

Wspomnijmy te dni, gdy my sami oczekiwaliśmy słońca swobody, mając jeszcze ręce spętane. Lecz ducha naszego nie mogły ujarzmić ni druty kolczaste, ni lufy karabinów, cierpieliśmy wraz z tymi, którzy dziś już nie mogą z nami wspominać, lecz wierzyliśmy w ten dzień, który dla nas nadszedł, dla nich niestety — nie nadejdzie już nigdy. Nie ujrzeli Oni jutrzenki wolności, przysłoniły im ją dymy krematoriów.

Wspomnijmy te dni, gdy może właśnie z poległym towarzyszem snuliśmy plany o przyszłym życiu, gdy zrzucimy z rąk kajdany i śmiało śpiewać będziemy mogli pieśń wolności.

Wspomnijmy i nie zapominajmy!

Oni po śmierci swej zostawili święty testament, obowiązek wypełnienia ich woli na nasze spada barki; plany snute razem, my wypełnić musimy. Najlepszym hołdem dla poległych będzie wypełnienie ich i naszych życzeń, aby już nigdy nie powtórzyła się groza Oświęcimia, Majdanka i innych obozów śmierci. Naszym obowiązkiem jest walka z każdym przejawem reakcji, z każdą próbą naruszenia demokracji — i usilna praca w odbudowie naszej teraźniejszej i budowie przyszłej Ojczyzny. Nie śmią odżyć faszystowskie Niemcy, nie śmie odżyć bestialstwo niemieckie.

Spójrzmy otwarcie na arenę wydarzeń politycznych w Europie. Czy możemy stwierdzić, że idea owładnięcia światem przez „nadludzi" została pochowana?... Idea ta żyje jeszcze głęboko zakorzeniona u ludzi, którzy serc nie mają. My, byli więźniowie faszystowskich obozów koncetracyjnych, a wraz z nami całe żydowskie społeczeństwo, musimy być czujni i nie wolno nam dopuścić do tego, by prochy naszych poległych współwięźniów nie otrzymały należytego zadośćuczynienia.

A największym dla nich zadośćuczynieniem, najpewniejszym krokiem ku utrwaleniu zwycięstwa naszego nad brunatnym terrorem będzie zwycięstwo i siła demokracji ludowych na całym świecie, a dla nas Żydów własna Ojczyzna w Palestynie.

Ślub wierności złożyliśmy u zwłok naszych Ojców i Matek, przypieczętowaliśmy go krwią braci i sióstr naszych, a teraz, 14. VII., powtórzyliśmy raz jeszcze na miejscu kaźni i zagłady Żydów polskich, w obliczu eksponatów muzeum oświęcimskiego, które na każdym kroku i o każdej porze przypominać nam będą całą grozę przeżytych dni i utrwalać siłę naszego postanowienia. Cześć poległym!

Roman Frister

Niniejszym zawiadamiamy, że dnia 6 sierpnia br. o godz. 11-ej rano, w rocznicę bestialskiego pogromu kieleckiego, odbędzie się w Kielcach na cmentarzu żydowskim uroczyste odsłonięcie pomnika na bratniej mogile niewinnych ofiar. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przez rab. ppłk. Kahanego. Ziomkostwo Kieleckie

W numerze następnym „OPINII" drukować będziemy artykuł d-ra J. Kermisza, p. t. „Na największym cmentarzysku Narodu Żydowskiego", w którym autor da przekrój historyczny katowni oświęcimskiej, oraz opis eksponatów, wystawionych w nowootwartym Muzeum Martyrologii Narodów".

Nasi korespondenci piszą:

L. Rochman
Szwajcaria

Pod słońcem alpejskich gór

Korespondencja własna „OPINII".

Tylko ten, kto zetknął się bezpośrednio z majestatem dzikiej przyrody górskiej, kto błąkał się w zadumie po skarpach samotnie pod chmurami wiszących, kto z tęsknoty swojej, na szczytach, fioletem o zachodzie zabarwionych, niebiosom się zwierzał — zrozumieć może piękno gór.

Piękne są Alpy w francuskiej Szwajcarii — a w nich najcudniejszy jest ten właśnie zakątek — Leysin.

Leysin! — miejsce, promieniujące nadzieją dla setek nieszczęśliwych, rozpaczających, tracących wiarę w życie.

Słońce, słońce — promienne, uzdrawiające!... Dziwne powietrze — przeźrocze, pełne niezwykłych zapachów, woni balsamicznych, kojące — drgające.

* * *

Gruźlica kości — jedna z najstraszniejszych chorób ludzkości — do niedawna leczona była tylko chirurgicznie.

Aż 40 lat temu stosować zaczęto heliotropię. Kąpiele słoneczne i powietrze górskie zastąpiły skalpel. Założone zostało Leysin. Leżąc na wysokości 1.500 mtr. ponad poziomem morza i otoczone górami jeszcze wyższymi, ochraniającymi je od burz i wiatrów - stało się Leysin uzdrojowiskiem, skupiającym dzisiaj kilkaset sanatoriów, klinik i will prywatnych, w których leczy się około 4 tysięcy chorych z całego świata.

Krótki ten kilkudziesiątletni okres czasu przyniósł cudowne rezultaty.

Dziesiątki tysięcy kalek odzyskało kompletne zdrowie. Wrócili do domów zdrowi i rześcy, jak wszyscy normalni ludzie.

W Leysin znajduje się obecnie około 60 żydowskich kuracjuszy chorych na gruźlicę kości, rozrzuconych po różnych klinikach i sanatoriach.

Z ciemnych lochów, z mokrych nor, z bunkrów, schowków, lasów, z niemieckich obozów koncentracyjnych, zebrali się tu ludzie ze wszystkich krajów Europy — ofiary brunatnego terroru. Przezwyciężając olbrzymie trudności udało im się dotrzeć do Leysin, gdzie zajmują się nimi żydowskie instytucje i organizacje, jak „Joint", „Tow. Pomocy i Odbudowy", „Tow. Pomocy Uchodźcom", „Pro-Leysin" i inne. Około 20 chorych dzieci żydowskich utrzymywanych jest przez szwajcarskie „Tow. Pomocy Dzieciom" i „OZE". Wszyscy prawie ci chorzy Żydzi przybyli do Leysin w stanie beznadziejnym — teraz część z nich już chodzi, reszta poprawia się szybko.

O wszystkim, tyczącym się kuracjuszy żydowskich w Leysin i miejscowego życia, wyczerpujących informacji udziela mi dr. Kon, kierownik organizacji „Pro-Leysin" w Leysin (Centrala znajduje się w Lozannie).

Dowiadujemy się przede wszystkim, że przed wojną była w Leysin klinika żydowska, gdzie wszyscy żydowscy kuracjusze znajdowali się razem. Od kilku już lat klinika ta jest zamknięta z powodu braku funduszów.

Obecnie garstka Żydów rozrzucona jest po wszystkich klinikach i sanatoriach. Osamotnieni i nieszczęśliwi, tęsknią ludzie ci za towarzystwem, za swojskim otoczeniem, spoglądając z przygnębieniem w przyszłość, czekając na niepewny los. Wpływa tu ujemnie na leczenie, albowiem, jak zostało stwierdzone, dobre samopoczucie, spokój i równowaga ducha, w znacznym stopniu skracają okres rekonwalescensji.

To też jednym z naczelnych zadań, jakiemu poświęcił się dr. Kon, jest sprawa nawiązania wzajemnego kontaktu i towarzyskich stosunków między poszczególnymi kuracjuszami - Żydami. Ostatnio w każdą sobotę odbywa się w mieszkaniu dra Kona „Oneg Szabat", na którym zbierają się wszyscy mogący chodzić chorzy — i gdzie wśród rozmów, opowiadań i pieśni grono kuracjuszy w pogodnym nastroju spędza kilka sobotnich godzin.

Nawet ci, którzy łóżek jeszcze opuścić nie mogą, nie są pozbawieni smakowitej ryby sobotniej, dostarczaniem której poszczególnym chorym zajmują się osobiście dr. Kon wraz z małżonką.



Leysin – światowej sławy miejscowość lecznicza w Szwajcarii

Wraz z dr. Konem odwiedzamy chorych. Jest ich dużo. Każdy z nich odzwierciadla tragiczny rozdział niedawno minionej historii. Każdy z nich — to symbol cierpień i poniewierki narodu żydowskiego.

Oto jesteśmy u łoża ciężko chorego porucznika wojsk polskich. 27-letni Michał Klibański, student prawa z Wilna, przedostał się w czasie wojny do Rosji, gdzie brał czynny udział w walce z faszystowskim najeźdźcą. Zrzucony z samolotu w lasy białoruskie, przeżył całą epopeję walki partyzanckiej. Teraz, ciężko chory, leży w Leysin od dłuższego już czasu. Razem z nim znajduje się żona jego, bohaterka powstania w ghetcie białostockim, Bronia Winnicka, młoda chalucka, z energiczną, wyrazistą twarzą, z niecierpliwością wyczekująca wyzdrowienia męża i marząca o chwili wyjazdu do Erec.



Na „sederze" u d-ra Kona (pierwszy na lewo); w głębi tow. Rochman

Oto Anette Levi, studentka z Paryża. Z wyglądu lat 20, z sympatyczną, okoloną złotoblond lokami twarzyczką — przeżyła czasy wojenne schowana u Francuzów. Została sierotą. Zna tylko francuski i angielski. Teraz leży w łóżku, z zapałem uczy się hebrajskiego i żydowskiego, dumna jest z tego, że jest Żydówką i marzy o udaniu się do Palestyny, aby tam pracować jako wychowawczyni w domu dziecięcym.

W jednym pokoju z nią leży 17 letnia Ewa Sztajn z Czechosłowacji. Ma za sobą półtora roku obozu w Auschwitz i wiele innych obozów. Miła dziewczynka, bardzo by chciała się uczyć, kształcić — ale choroba żelaznymi kleszczami przykuwa ją do łoża.

— „Am Jisrael chai..."

Dochodzą do nas dźwięki żydowskich i hebrajskich pieśni. Dwa słodkie głosy kobiece — rzewna żydowska piosenka — przyciągają naszą uwagę.

W sąsiednim pokoju leżą dwie młode dziewczynki. Estera Fridman ze Słowacji, o wdzięcznych, specyficznie żydowskich rysach — 3 lata Ausschwitzu. Z drugiego łóżka spogląda para czarnych, głębokich, smutnych oczu. 16-letnia Sara Grochowska brała czynny udział w powstaniu warszawskiego ghetta. Straciła rodziców. Na twarzy przygnębienie i cicha tęsknota za kimś bliskim, za kimś dobrym, za pieszczotą matczyną, za łaskawym spojrzeniem.

Dzieci tęsknią — i tęsknotę swoją przelewają w rzewne żydowskie melodie, unoszące się z melancholią w kryształowym powietrzu górskich uroczysk.

Odwiedzamy jeszcze innych chorych, przeważnie młodocianych.

12-letnia Rachela Holender z Holandii, Pollak z Rumunii, Berman z Włoch, pani Altman z Brukseli, pani Fraenkel z Niemiec — wszyscy młodzi, mili ludzie.

A oto z okazji święta Pesach urządzona została staraniem d-ra Kona i jego małżonki wspólna uroczystość pesachowa. W „sederze" udział brało około 30 osób: wielu z nich przeniesionych zostało do wspólnej sali wraz z łóżkami, które ustawiono wkrąg stołu. Jeden z chorych odprawił „seder" z zaktualizowaną „Hagadą". Chorzy cieszyli się świętem, wspólnym stołem, śpiewali pieśni, i w radosnym, serdecznym nastroju spędzili kilka niezapomnianych godzin.

Głęboko wzruszeni, dziękowaliśmy d-rowi Konowi i małżonce jego za sprawioną nam radość, życząc sobie nawzajem rychłej możliwości uczestniczenia w podobnejże uroczystości w innych warunkach, pod innym niebem — w dalekiej, słonecznej Erec, o której tak marzą chorzy z Leysin.

A. Feuerstein
Rzym

Żydzi we Włoszech

Korespondencja własna.

Z całego żydostwa przedwojennego Włoch zostało dziś zaledwie 34 tysiące. Żydzi włoscy pierwsi dotknięci zostali terrorem hitlerowskim. Deportacje Żydów z Rzymu, Mediolanu, Bolonii do Oświęcimia miały już miejsce w lecie roku 1941. Jako pierwsi także rozpoczęli Żydzi włoscy walkę przeciw najeźdźcy w szeregach włoskiego ruchu oporu. Nazwiska wielu Żydów zapisały się złotymi zgłoskami w historii włoskiej partyzantki. Żydzi dokonali wiele zamachów na Niemców w Rzymie i Neapolu. Chwałą okryli się szczególnie Teodor Forteza, Aurelio Birnini, Severino Ramat i Isaco Fonte, wszyscy schwytani przez wroga i rozstrzelani.

W bojowym ruchu podziemnym Żydzi odegrali pierwszorzędną rolę. Niestety nie znalazł się jeszcze dotąd nikt, ktoby napisał historię walk Żydów włoskich z Niemcami.

Choć dziś powstały na nowo główne instytucje żydowskie, choć życie żydowskie we Włoszech pozornie normalizuje się zbyt wielki był upływ krwi, zbyt wiele zwłaszcza czołowych jednostek zginęło, by nie odbić się to miało wydatnie na organizacji życia społeczności żydowskiej w powojennych Włoszech. Walka o byt, o codzienny chleb charakteryzuje dotąd działalność społeczną Żydów. W chwili wyzwolenia większość ludności żydowskiej znajdowała się na prowincji. Unikała ona wielkich miast, jak Rzym, Neapol, Mediolan, Bari, gdzie czasami wprawdzie łatwo było przechować się przez krótki okres czasu, lecz, gdzie dłuższy pobyt narażał przeważnie na większe niebezpieczeństwo niż pobyt w małych wioskach. Jednym z pierwszych więc odruchów po wyzwoleniu był pęd powrotny do Rzymu i kilku innych większych miast, gdzie Żydzi zamieszkiwali przed wojną. Chcieli wrócić spowrotem do swych domów, chcieli odnaleźć krewnych i znajomych. Niestety powrót był dla nich źródłem tylko trosk. W domach gospodarowali Włosi, jeszcze do niedawna faszyści, to samo działo się z warsztatami pracy. Rozpoczęła się ciężka i żmudna walka, z której niezawsze Żydzi wychodzili obronną ręką. Żydzi włoscy znajdowali się nagół bez środków do życia. Ich przedsiębiorstwa przekazane zostały „komisarycznym administratorom", z których pewna liczba skorzystała z okazji, aby doszczętnie zrujnować nieobecnych właścicieli. Siłą rzeczy utworzyły się naprędce żydowskie organizacje społeczne celem dostarczenia Żydom pomocy finansowej, moralnej i prawnej. Poszukiwania krewnych, pomoc odzieżowa, interwencje u władz oto główna praca organizacji żydowskich w tym okresie. Jako pierwsza odrodziła się organizacja pomocy „Delasem", która istniała już długo przed wojną, a po wojnie rozpoczęła z miejsca akcję pomocy.

Z biegiem czasu zmienili się podopieczni tych instytucji. Z Żydów włoskich stali się nimi Żydzi polscy, przybywający do Italii z obozów niemieckich. Kilka tysięcy Żydów polskich, popularnie zwanych „Profughi - stranieri" znajduje się dziś w Rzymie, Mediolanie i Bari, reszta uchodźców „Jewish Displaced Persons" rozrzucona jest po całej Italii w obozach „UNRRA" i w kibucach. Ogólna liczba uchodźców żydowskich w Italii wynosi 16 tysięcy.. Są to Żydzi polscy, rumuńscy, węgierscy, greccy, niemieccy. Uchodźcy żydowscy żyją w warunkach ciężkich. Pewna liczba znalazła krewnych lub pracę. Wielu wyemigrowało do Palestyny. Reszta korzysta z pomocy instytucji społecznych. Trudno jest skierować ich do pracy we Włoszech. Marzą o Palestynie. Nie znają języka, nie mają zamiaru osiedlić się we Włoszech, nie uważają, aby warto było rozpocząć pracę na chleb w obecnych warunkach we Włoszech. Żyją prowizorycznie. Nie zawsze też ich odpowiednio traktują. Zajmują się nimi przeważnie te instytucje, które posiadają najpoważniejsze zasoby pieniężne, a w tych zasiada mało Żydów polskich, którzy jedynie mogą znaleźć należyte podejście do uchodźców z Polski. Skutkiem tego stanu rzeczy wynikają od czasu do czasu konflikty między uchodźcami a biurami filantropijnymi, przeważnie obsadzonymi przez Jugosłowian, którzy nie mają zbytniego zrozumienia dla uchodźców wogóle, a szczególnie dla Ży-

(dalszy ciąg na str. 9-ej)

A. Lermer
Bruksela

Z życia Żydów polskich w Belgii

Korespondencja własna.

Belgię, kraj mały, liczący 9 milionów mieszkańców, zamieszkiwało przed wojną bardzo dużo Żydów polskich. Większość z nich, należała do Towarzystwa Żydów Polskich, organizacja ta jednak, nie cieszyła się popularnością, gdyż była w ścisłym kontakcie i pod wpływem przedwojennego sanacyjnego rządu polskiego. Z kolei Towarzystwo przeistoczyło się w Związek Patriotów Polskich (Z. P. P.) mając swe największe oddziały w miastach Liege i Charleroi. Rok 1939. Wybucha wojna. Działalność Towarzystwa została zupełnie zawieszona, dopiero w roku 1946 na konferencji odbytej w Paryżu, powołano ponownie Towyrzystwa do życia, w skład Prezydium którego weszli ponownie przedwojenni członkowie (wielu zginęło), jak również świeżo wybrani. Centralną siedzibą Towarzystwa ustanowiona została Bruksela. Towarzystwo Żydów Polskich w Belgii, jest filią Światowej Federacji Żydów Polskich.

Do Towarzystwa należy obecnie z górą 1.000 członków, rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego w Belgii. Działalność Towarzystwa rozciąga się bardzo szeroko w zakresie **pomocy społeczno-prawnej.** Przeprowadza się więc sprawy rewindykacji majątków żydowskich w Polsce, sprawy majątkowe obywateli polskich — Żydów, znajdujących się w Niemczech, odzyskiwanie opuszczonych majątków żydowskich, obywateli polskich w Belgii, sprawy zaświadczeń lojalności w stosunku do państw sprzymierzonych w okresie okupacji. Wydział ten wystosował również prośbę do obecnego Rządu Polskiego, aby wszyscy obywatele polscy, którzy utracili w 1938 roku obywatelstwo, na skutek ustaw antysemickich odzyskali je z powrotem. Wydział ten także zajmuje się załatwianiem prawa pobytu w Belgii, zezwoleniami na pracę, otrzymywaniem kart zawodowych, rent starczych i inwalidzkich. Wydział uzyskał pomoc materialną dla potrzebującej inteligencji żydowskiej, znajdującej się czasowo w Belgii poprzez organizację „Comite International pour Placement des Refugies Intelectuels". Wydział prawny jest w stałym kontakcie i współpracuje z Konsulem R. P. w Belgii.

Wydział Kulturalno - Prasowy — organizuje odczyty i zebrania (między innymi zorganizował odczyty w Bruxeli, Antwerpii i Charleroi, dziennikarza i członka CKŻP Bera Marka, które cieszyły się wielkim powodzeniem). Wydział zajmuje się dostarczaniem prasy polsko-żydowskiej z całego świata, oraz książek w języku polskim i żydowskim, a także współpracuje z prasą belgijską. Towarzystwo zorganizowało w kwietniu, z okazji rocznicy ghetta warszawskiego wystawę ghett polskich.

Wystawa obejmowała eksponaty przysłane poprzez Paryż z Centr. Zyd. Kom. Hist. w Polsce, jakoteż wykresy i obrazy, pochodzące z Francji, nie była zbyt duża, ale odznaczała się estetycznym wyglądem i była zwiedzana tak przez żydowską jak i przez belgijską ludność. Z okazji tejże samej rocznicy urządzona została akademia żałobna w jednej z największych i najpiękniejszych sal w Bruxeli, w „Palais de Baux Arts". Na akademii w skład Prezydium weszli przedstawiciele ludności żydowskiej, polskiej z ministrem Kultury i Sztuki Leonem Kruczkowskim i belgijskiej, z belgijskim ministrem Oświaty Kamilem Huysmanem na czele.

Na akademii obecnych było 3.000 osób.

Wydział pośrednictwa pracy i rehabilitacji — zajmuje się rejestracją osób po-

(dalszy ciąg na str. 9-ej)

Mgr. Meir Bosak

Wśród iskier wykuwanej korony

Bogowie konają, wymierają ludy
W otchłanie padają niebosiężne szczyty
Ogrody i sady zmieniają się w stepy
I tylko Mefisto się śmieje...

Tak zaczyna Uri Zwi Grinberg najwybitniejsze dzieło pierwszego etapu swej twórczości. „Mefisto". Otchłanna rozpacz, gorycz, smutek samotnego, znużonego dekadenta, żar pesymizmu i niewiary, masochistyczne rozdzieranie ran, oto cechy tego etapu. Bo wszędzie włada Mefisto, we wszystkich zmysłach on wyje — idealistów zwodzi ułudą fata morgany, przed bogaczami snuje nadzieje zdobycia nowych skarbów, matki pędzi od dzieci w ramiona jurnych gachów, w rydwan swój zaprzęga wszystkich, na karku im siada i biczem pędzi dowoli. Dla przegonienia rozpaczy ze swej przepastnej świadomości, poddając się napół szaleńczym wizjom, śpiewa poeta:

Chcę grzeszyć i deptać kwiaty,
Kielichy kryształowe rozbijać na skałach
I pić chcę i tańczyć rozpasany, nagi,
Wśród kobiet rozpustnych w winiarni..

Ta neurastenia i szaleńcze zrywy prześartego dekadencją poety, znalazły swój wyraz i w poezjach hebrajskich pierwszego okresu twórczości Grinberga.

Oszalałem, oszalałem
Chciałbym niszczyć, palić, burzyć
Z dymem puszczać miasta nocą,
W szyby walić
I wskakiwać w buduary
I wystraszać tam kobiety
Z ramion jurnych ich kochanków
(Hatkufa T. X)

A czasem, gdy znużony swymi wizjami upadał, czuł się jak morfinista zbudzony ze snu:

W sercu mym nie ma nadziei
I tylko w ciszy łza gore.

Obrazy ciemni bezdennej, nieszczęścia, zalewającego światy, wizje czarnych chmur pokrywających niebo, smutek i niewiarę w lepsze jutro, oto motywy zbioru jego ekspresji z pierwszej wojny światowej — „Krig ojf der erd".

Kiedy szukamy źródeł tego psychicznego nastawienia autora tych poezji, tchnących zgnilizną dekadencji i słabości, beznadziejności, znużenia i obserwujemy ewolucję jego twórczości, natrafiamy na nagły zwrot, na przewrót w nastawieniu poety wobec życia. Nagle samotnik, dekadent, pesymista staje się uspołecznionym bojownikiem narodowym. Poeta-esteta, zasklepiony w swym artyźmie, w swej kontemplacji artystycznej, staje się uskrzydlonym potęgą i wizją proroczą publicystą, poetą - wieszczem wkorzenionym głęboko w narodzie i jego problemach, poetą wołającym: „Grabiami żelaznymi ździerajcie ze mnie skórę, a nie zaprzestam pytać — jak w epoce dzisiejszej może poeta hebrajski pisać sonety i idylle? (Klapej tiszim wetisza).

Co się stało?

Oto poeta opuścił Golus i osiedlił się, jako prosty robotnik-chaluc w Erec, pracując przy Morzu Martwym. Palestyna dokonała przewrotu psychiki człowieka. Dekadentyzm, który rozwinął się w nim na tle eksterytorialności golusowej i braku ideowego punktu oparcia, na tle chorobliwego separatyzmu i braku poczucia wspólnoty z jakąkolwiek warstwą narodową czy społeczną, zmagającą się o swe cele żywotne — zanika, a pojawia się wyczucie własnej ziemi pod nogami, wyczucie wspólnoty serca i ideałów z masą braci chaluców-wojowników, ujarzmiających chaos dzikości i zdobywających pustynię, zamienianą w żyzną, owocodajną rodzicielkę. Tu na własnej ziemi indywidualista stapia się z masą, odradza się człowiek świadomy swego celu w życiu, którym jest walka o odrodzenie narodu dumnego, wolnego i świadomego swej wielkości na terytorium własnej ojczyzny.

Pierwszy zbiór ogłoszony w Erec to „Ejma gdola wejareach" (1924). Tkwi w nim poczucie odpowiedzialności społecznej poety. We wstępie występuje Grinberg, dawniej chorąży ekspresjonizmu w literaturze żydowskiej, ostro przeciw estetyzowaniu, a domaga się prawdy rzeczowej, życiowej, codziennej. „Kto ciałem swym i krwią zna prawdę niebezpieczeństwa, wiszącego nad głową, czuje mnie w swej krwi". „Twarzą w twarz ze strachem, z rzeczywistością, w łonie boskości, w lęku, we śnie i na jawie — realizm. Jedyna rzeczywistość, bolejąca... nie uczucie bólu, ale ból sam w sobie". W poematach następujących po wstępie objawia się już ten żar cierpienia, ból ranionego zwierza, wycie rozpaczy. Lecz nie jest to już wycie ze słabości i braku wiary w zmianę na lepsze, ale krzyk bojowy w walce o wykucie nowej, lepszej rzeczywistości. Oto ból narodu, ból społeczny, który dusi i przygłusza cierpienia indywidualne człowieka — ból narodu, któremu zburzono świątynię, a ojczyznę zamieniono w pustynię. I obce ludy rozsiadły się na tej ziemi — matce, a ojczyzna - matka usycha w tęsknocie za swymi dziećmi, co w tułaczce po obcych krajach, bezdomni, prześladowani, tępieni modlą się nieustannie o powrót do domu. I oto wśród ruin, wśród piasków pustyni, pod niebem Syjonu, zebrali się chłopcy młodzi i dziewczęta, by ofiarować ciało swe i dusze płomienne — odbudowie. Jak lunatycy szli, pędzeni niezrozumiałą dla siebie miłością ku dalekiej, zamorskiej krainie, by na piaskach budować w skwarze słońca, w głodzie i pragnieniu.

„Joko wy nie wiem dlaczego opuściliśmy dom ojców i poszliśmy w pustynię bosi i rozśpiewani... jako wy udałem się z drżeniem serca do miasta bożego, i otulony purpurą poranku, stałem przed królestwem wizji (może korona złociła się wówczas na mej głowie — nie wiem)... każda skala była ołtarzem dla ciała mego, a ciało me owieczką".

Wspominając swe życie w golusie często hulaszcze, lekkomyślne i porównywując je ze swym nowym, twórczym życiem w Erec dziwi się sobie: „Jakże mogłem śpiewać pod krzyżami. Jakże mogłem tam szeptać pięknej dziewczynie: Tyś moim całym światem i pięknem — i nie wsiadłem na okręt jadący ku waszym brzegom by być tu bratem waszym w waszym cierpieniu". A czasem w zachwycie i szczęściu, w poczuciu wspólnoty bratniej i życia opromienionego celem, ideałem społecznym:

„Jakże dobrze, że rzuciliśmy Londyny, Paryże, New - Yorki, jakże dobrze, że rzuciliśmy Europę z jej wspaniałością i staliśmy się tu bractwem bosych, gorejących tęsknotą i miłością" (Ejma gdola).

A tak wielka jest tęsknota tego bractwa do Mesjasza. „Z żeber mych śpiewa światło do Mesjasza". I chciałby chodzić i budzić naród i rozpłomienić tę wielką tęsknotę za Zbawieniem, za Odbudową Ojczyzny na zrębach skał i piaskach pustyni:

„Wnijdź o ma pieśni,
Pieśń buntu o Erec
Jak armata ze szczytów bijąca
W twierdzę umarłych
Bo nie w ciszy jest Bóg Izraela
Lecz w krwi kotłującej i w ogniu
We wstrząsach fundamentów ziemi...
Otośmy wcielenie bojowców, Birjonim,
Szczep budzicieli żydowskich w wieku dwudziestym
W pustynię wyszliśmy by zbudzić zbiedniałego króla".
(„Hagawrut Haola")

Powołanie swoje on czuje w budzeniu sił narodu do walki o własne, realne królestwo na ziemi palestyńskiej.

Ja nie jestem poetą dla poezji —
Oto na kowadle ziemi miliony mych braci
Ból ich mym bólem, piękno — mym pięknem" (Tamże).

„Gdy patrzę w morze nie widzę tego co widzi na morzu poeta narodu klasycznego, bogatego, którego sumienie jest spokojne pewnością narodowej państwowości, choćby był kosmopolitą jak Henry Barbusse. Nie ma we mnie wówczas uczucia: czyste piękno, morze i gra barw. Ja mam wówczas wrażenie rozdarcia mej istoty na części. I myślę: poco nam dziś tyle wody. Jak dobrze by było gdyby w jej miejscu była ziemia, a na ziemi miasta i wsie, pola chlebodajne i owocodajne drzewa, a nocą światła dziesiątek tysięcy okien ludu pracującego, rodzącego, rosnącego — blaski nadchodzącego królestwa" (Klapej).

W poczuciu społecznej funkcji poety, w poczuciu obowiązku walki o realną państwowość żydowską, wydał Grinberg wspaniały manifest literacko społeczny, będący huraganowym pamfletem na pisarzy hebrajskich, którzy w chwili obecnej, chwili zmagania się narodu i rozstrzygania jego losów piszą językiem subtelnej poezji ciszy, językiem szeleszczących jedwabii i róż rozkwitających w ogrodach śpiących królewien. „Dnie nasze są jak rozpalone piece a my „spacerujemy sobie" w nich — woła z ironią — a i noce nasze nie są, jak w wierszach poetów hebrajskich, ciche i białe jako noce petersburskie bo one, kiedy leżymy na łóżkach i pościeliskach bez nakrycia, są krzykiem, unoszącym się nad otchłaniami tragicznej historii żydowskiej". (Klapej...)

Cierpienia zadawane narodowi, ojczyźnie, czuje Grinberg dosłownie fizycznie i wyje w rozpaczy:

„Czasami nocą tak boli mnie ciało. Ból żeber, które zostały odcięte na drugim brzegu Jordanu".

On nigdy nie wyrzekł się i nie wyrzeknie oderwanej połowy Ojczyzny.

Duch poety w Grinbergu nie zna opanowania myślowego, nie uznaje przeszkód realnych na drodze do celu. Na wszystkie przejawy współczesności reaguje impulsywnie, uczuciowo. Rozpętana jego duma, duma Żyda - Jerozolimczyka, który, jakby zbudził się ze snu dwutysiącletniego i ujrzał nagle obcych, władających jego ziemią. Fizycznie odczuwa ból zniewagi zadawanej przez okupanta angielskiego i arabskiego. Czuje, że sądzonym mu jest być psem, leżącym u wrót odradzającej się Ojczyzny i węszącym zbliżające się niebezpieczeństwo, niewidoczne dla innych, być sumieniem narodu, nie pozwalającym mu zasnąć w spokoju, nawoływać bez przerwy i mobilizować naród do walki o swe istnienie. Jako jeden z ekstermistów-bojowców, występuje ostro przeciw umiarkowanym politykom żydowskim, przeciw tym, którzy nie są gotowi w każdej chwili złożyć swe życie dla narodu („Ejzor magejn"), jako gorący Żyd narodowy wyklina żydowskich magnatów ziemskich w Palestynie, którzy zatrudniają Arabów, gdy bracia - Żydzi włóczą się bezrobotni, wygłodniali, ci bracia chalucim, których on tak kocha, których wizja unosi się stale przed nim:

Czy pamiętasz nas, Boże,
Garstkę młodzieńców i dziewcząt
Bez ojca i matki
Jak żołnierze w polu
Gdy łopata jak miecz
Rozcinała ziemię
A ugniatająca prasa na drodze
Jak rydwan Mesjasza...
Myśmy domek budowali
My, wschód słońca w Izraelu
My, pochodnia ku wolności..."
(Chazon Achad Haligionot)

Uri Zwi wierzy w swe posłannictwo. Uri Zwi czuje w sobie ducha bożego, nawołującego go do odkrywania prawdy, do zdzierania zgniłych szat z obłudników, oszustów i zdrajców narodu, do okazania prawdy w jej nagości — gdyby żył w dawnej Judei byłby prorokiem, w średniowieczu byłby czymś w rodzaju Szlomo Molcho — lub Savanaroli.

Z masochistyczną zawziętością kraje swe krwawiące ciało w „Sefer Hakitrug we Haemuna", sypie sól na rany, oskarża i wyje z bólu.

— W więzieniach Golusu gniją młode ciała naszych braci — dla obcej sprawy. Nie dano im wielkiej idei, któraby ich porwała, nie pokazano im błękitu nieba Jerozolimy, ani chorągwi, powiewających nad wieżycami królów Judy, ani rycerzy skrzących się zbroją w blaskach słońca izraelskiego, nie zaśpiewano im pieśni Wielkiego Zmartchwychwstania, nie uderzono w surmy wojsk dawidowych — więc porwała ich obca idea i gniją nasi młodzi bracia, pisklęta orłów makabejskich w więzieniach Golusu, dla obcej sprawy.

Do Erec przybyli młodzieńcy wyniośli, piękni, zdrowi i silni, każdy jak armata. Lecz wychowawcy pokolenia poczęli snuć myśli o problemach filozoficznych, o kwestiach społecznych, poczęli hamletyzować, szerzyć sceptycyzm i swe wątpliwości w kraju pustyni, gdzie konieczne są siły pierwotne, samozaparcie i dużo, dużo wiary i zapału do walki z przyrodą i wrogiem i osłabili energię i wolę naszych młodych, zdrowych ludzi. A dzieci tychże poczęto wychowywać bez wiary w Boga, bez tęsknoty za własnym królem, własnym bohaterem. Więc smutne były dzieci i świat ich był bezbarwny, szary, a skrzydła podcięte. I nie uczono ludzi posługiwania się bronią. A wroga nie interesowały problemy możliwości poznania bezwzględnej, filozoficznej prawdy — on zbroił się i uczył strzelać po górach. A gdy nadszedł dzień boju (Było to pisane w wypadkach w r. 1929 w Palestynie), poszły z dymem domostwa żydowskie i zboże w polu i drzewa w lasach. I wówczas wzywali młodzi Żydzi policji i wojsk angielskich na pomoc.

(Czytając dziś te słowa jakże uzmysławiamy sobie głębię tej rewolucji psychicznej jaka dokonała się w Żydach palestyńskich w ciągu ostatnich siedmiu lat).

Uri Zwi oskarża.

A oskarżając żali się na swój los — wszak mógłby być ojczyźnie swej i narodowi jako skrzypce w pieśni miłości i tęsknoty człowieka wolnego, którego ziemia darzy chlebem i winem. A nie jest nim. Komu on śpiewa krwią na papierze, czyje serce bije w takt jego serca, kto rwie swe włosy z rozpaczy, kto wchłania słowa poety, gorejącego w Syjonie?

Nie posłał go Bóg dobry i radosny z Olimpu ani z gaju róż, by być pieśniarzem wesela...

I żali się Uri Zwi.

Tak bardzo mu smutno. Mesjasz nie przyszedł... Jak orzeł latał nad przepaścią krwi. Do brzegów Jaffy przybył w postaci człowieka z torbą na ramieniu. I poznał go Uri w oraczu pod płonącym niebem, a potem poznał go w ciosającym w kamieniołomach... tak bliski był, tak bardzo bliski... I był już u progu Królestwa — lecz tam spotkali go handlarze gdy w rękach miał klucz ognisty, by otworzyć świątynię. I poczeli mu lżyć: Mylisz się wędrowcze, w każdym pokoleniu znajduje się taki zbłądzony, któremu się marzy błędnie Królestwo Jerozolimy. I poszedł Mesjasz... a może nie, może wszedł weń, w Uriego i wyje w nim jak lew.

I Uri Zwi wierzy — że choć daleki jest Mesjasz, przecież on przyjdzie. Wiele nieszczęść dotknie nas jeszcze, lecz w końcu podniesiemy głowę w Syjonie i nadejdzie wówczas dzień boju, jak ów dzień zwycięstwa Izraela nad Sychonem królem Emori i Ogiem królem Baszanu i królami Jerycho i Aj i Jachinem królem Chacoru i królami Edomu i Boabu i Nikanorem wodzem Syryjczyków i latać będą żydowskie samoloty na górę świątyni i wśród dźwięków trąb zatknie się chorągiew Dawida na dawidowej wieżycy.

W ogniu swego uczucia pieni się Grinberg, wyje i rozpacza. Nie panuje nad sobą ani nad materiałem swej twórczości. Słowa, jak wzbierająca rzeka, nie licząca się brzegami, wypływają z niego, urągając wszelkim zasadom stałej zwrotkowanej rytmiki. Często przestają być poezją i stają się rytmiczną mową lub publicystyką. W rozmachu swym i nieokiełznanym temperamencie, nie tylko, nie cyzeluje swego tworzywa, ale często powtarza się, rozwadnia, czym osłabia wrażenie i przytępia ostrze swych słów. On nie ma czasu na cyzelatorstwo i sztuczną u niego kondenzację myśli, gdy ziemia płonie mu pod nogami. Poezja Grinberga nie nadaje się do recytowania w salonach, ich miejsce to rozhukane tysiącami mieszkańców ulice i place Jerozolimy, poezja Grinberga to jak bicie dzwonów na alarm, a dzwonów nie wiesza się w salonach.

Artysta, indywidualista - dekadent odrodził się, zapuszczając korzenie w glebie ojczystej, wirtuoz - skrzypek stał się dzwonnikiem, gdy niebezpieczeństwo zbliżać się poczęło i zawisło nad ojczyzną i narodem.

Kącik hebrajski

pod redakcją M. Aronowicza

Szi„ur" tszy„i" — lekcja dziewiąta

Uwaga: od lekcji dzisiejszej wprowadzamy akcentowanie słów. Zgłoski akcentowane ujęte są w cudzysłów.

„Ej"ze „ro"szem a„sa" a„le"cha jom ha„jam"?
Jakie wrażenie wywarł na tobie Dzień Morza?

Hatahalu„cha" a„sta" „ro"szem cha„zak".
Pochód zrobił silne wrażenie.

Bago„la" lo sza„ma"ati al jama„im" iwry„im".
W diasporze nie słyszałem o marynarzach żydowskich.

Ha„bejt", hy„nej" sfi„na" iw„rit" magi„ja" el hana„mal"!
Spójrz, oto statek żydowski przybywa do portu!

Od i„hje" „la"nu cyj mischa„ri" mecu„jan".
Jeszcze będziemy mieli świetną flotę handlową.

Ha„da"ig gam-kejn mitpa„te"jach ja„fe".
Rybołóstwo też ładnie się rozwija.

Behadra„ga" a„nu" ko„wszim" et haada„ma" we„et" ha„jam".
Stopniowo zdobywamy ziemię i morze.

Ha„jam" hu e„sznaw" lao„lam" hara„chaw".
Morze jest oknem na szeroki świat.

A„ni" maa„min", szemolad„fej"nu ty„hje" aszi„ra", umeusza„ra".
Wierzę, że ojczyzna nasza będzie bogata i szczęśliwa.

Mi„lon" ka„tan" — mały słownik

Rzeczowniki

Esz„naw" — okienko
Cha„lon" — okno
Cyj — flota
Na„mal" — port
Da„jig" — rybołóstwo
Da„jag" — rybak
Jama„im" — marynarze
Tahalu„cha" — pochód
„Ro"szem — wrażenie
Mis„char" — handel

Przymiotniki

Ga„dol" — duży
Gdo„la" — duża
Gdo„lim" — wielcy
Gdo„lot" — duże, wielkie
Cha„zak" — silny
Cha„szuw" — ważny
Acha„ron" — ostatni
A„szyjr" — bogaty
A„nyj" — biedny
Meu„szar" — szczęśliwy

Zman a„tid" — Czas przyszły
Ha„jo" (li„hjot") — być

Rodzaj męski

E„hje" — ja będę
Ty„hje" — ty będziesz
I„hje" — on będzie
Ny„hje" — my będziemy
Ty„hju" — wy będziecie
I„hju" — oni będą

Rodzaj żeński

E„hje" — ja będę
Ty„hji" — ty będziesz
Ty„hje" — ona będzie
Ny„hje" — my będziemy
Ty„hje"na — wy będziecie
Ty„hje"na — one będą

Dr Dawid Kahane

Historia permanentnego pogromu Żydów lwowskich

W 4-tą rocznicę likwidacji ghetta lwowskiego

Historia ghetta lwowskiego, to właściwie historia permanentnego pogromu, który rozpoczął się z dniem wkroczenia Niemców do Lwowa t. j. 29. 6. 41 r., a skończył się z końcem listopada 1943 r.

Gmina żydowska we Lwowie liczyła w chwili wkroczenia Niemców do Lwowa 150.000 dusz. Są to oficjalne dane Wydziału Statystycznego Judenratu z dnia 28 sierpnia 1941 r.

Akcję pogromową rozpoczęli Niemcy masowymi egzekucjami Żydów, po wszystkich więzieniach lwowskich (Brygidki, więzienie przy ul. Łąckiego i więzienie garnizonowe przy ul. Zamarstynowskiej). Naprzód zmusili Żydów do grzebania trupów przeróżnych przestępców politycznych i kryminalnych, poczym fotografowali ich obok grzebanych trupów, „oto są żydowscy mordercy, a obok nich ich niewinne ofiary".

Pierwszą ofiarą tej tak zwanej akcji więziennej padł rabin lwowski, kierunku postępowego Dr. Jechezkiel Lewin. Akcja ta trwała 3 dni i pochłonęła kilka tysięcy Żydów.

Po akcji więziennej Niemcy przystąpili do organizacji Judenratu. Z pierwszą propozycją utworzenia Rady Żydowskiej Niemcy zwrócili się wprost do prof. Maurycego Allerhanda, który jednak kategorycznie odmówił wymawiając się starością. Poczym zwrócili się do dr. Józefa Parnasa, którego prawie że zmusili do objęcia stanowiska przewodniczącego Gminy Żydowskiej we Lwowie. Członkami Rady Żydowskiej byli: dr. Rothfeld, dr. Landesberg, dr. Kimmelman, dr. Scherzer, inż N. Landau, Ulam, J. Hoch, Chijer, dr. Ginsberg. Judenrat ten był właściwie bardzo często wbrew własnej woli — organem wykonawczym Gestapo. Najważniejszym wydziałem Judenratu był t. zw. Besorgungs - Amt, którego zadaniem było zaopatrzyć Niemców we wszystko, czego tylko oczy ich zapragną, a więc od eleganckich mebli począwszy na nocnej bieliźnie skończywszy. Ulica żydowska przekręciła słusznie nazwę Besorgungs - Amt na „Beraubungs - Amt". Niemniej ważnym urzędem była t. zw. służba porządkowa, albo jak ją Żydzi nazywali, milicja żydowska. Mieli oni pilnować porządku w dzielnicy żydowskiej, z czasem jednak zmienili się w organ pomocniczy gestapo, który pomagał Niemcom w tropieniu Żydów. Większość tych milicjantów pozostawiła po sobie brzydką pamięć. Judenrat rozpoczął swą działalność od ściągania od ludności żydowskiej kontrybucji w wysokości 20 milionów rubli. Niemcy przyrzekali, że po tej kontrybucji ustaną pogromy. Tymczasem jednak 27. VII. w rocznicę śmierci atamana Petlury, Niemcy zorganizowali wespół z Ukraińcami krwawy pogrom, który pochłonął ponad 5.000 Żydów przeważnie z inteligencji. Z końcem lata 1941 r. utworzono w Galicji Wschodniej cały szereg obozów koncentracyjnych w których zadręczano na śmierć setki tysięcy młodych Żydów z województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Najsmutniejszą sławą cieszyły się obozy w Kurowicach, Jaktorowie, Winnikach, a do legendarnej już niemal sławy urósł lwowski obóz koncentracyjny przy ul. Janowskiej zwany krótko obozem janowskim.

Po założeniu tych obozów Niemcy zwrócili się do dr. Parnasa, aby on jako przewodniczący Judenratu, przy pomocy milicji żydowskiej dostarczył pierwszy kontygent ludzi do tych obozów. Dr. Parnas stanowczo odmówił. Poniósł też za to śmierć męczeńską razem z pokaźną ilością urzędników Gminy. Od tego czasu rozpoczyna się nieustająca łapanka młodych Żydów do obozów koncentracyjnych. Łapali Niemcy, łapała i milicja żydowska. Z początku brali tylko takich, którzy nie mogli się wykazać odpowiednim zaświadczeniem pracy u Niemców, później brali wszystkich.

W październiku 1941 r. ukazały się na murach miasta afisze o utworzeniu dzielnicy żydowskiej, miała to być narazie dzielnica otwarta w ramach tzw. III. dzielnicy wraz ze Zniesieniem we Lwowie. W ciągu dwóch tygodni mieli wszyscy Żydzi lwowscy opuścić swoje mieszkania w dzielnicy tzw. aryjskiej i przenieść się do dzielnicy żydowskiej. Ze sobą mogli zabrać tylko to co jest najkonieczniejsze do życia. Cały zaś swój dorobek razem z meblami musieli zostawić Niemcom. Oprócz tego ogólnego rozporządzenia niektóre dzielnice dostały t. zw. Raumungs - Befehl i ich żydowscy mieszkańcy musieli w ciągu pół godziny z maleńką tylko walizką w ręku opuścić swoje mieszkanie.

Celem przeprowadzenia dokładnej kontroli nad akcją przesiedleńczą, Niemcy obsadzili wszystkie drogi wiodące do dzielnicy żydowskiej swoimi ludźmi. Wyjazd do dzielnicy żydowskiej dozwolony był dla Żydów tylko drogą ulicy Pełtewnej. Pod mostem kolejowym przy ul. Pełtewnej znajdował się wzmocniony posterunek gestapowców, który rewidował każdą rodzinę, każdą furę wjeżdżającą do dzielnicy.

Tu rozpoczyna się następny akt tragedii żydostwa lwowskiego, znany pod nazwą „akcji pod mostem". Do dzielnicy żydowskiej wprowadzono tylko zdrowych ludzi, zaś starców, ułomnych i chorych Żydów odstawiono do olbrzymiej rudery znajdującej się obok mostu ko ejowego przy ul. Pełtewnej, gdzie po uprzednich okropnych torturach zadręczono ich na śmierć. Kiedy ci nieszczęśliwi mieszkańcy starali się innymi drogami dotrzeć do dzielnicy żydowskiej wówczas gestapowcy razem z ukraińską milicją zaczęli chodzić po domach i nadal skutecznie kontynuować swoje dzieło oczyszczenia dzielnicy z „asocjalnych elementów. „Akcja pod mostem" trwała do końca grudnia 1941 r. i pochłonęła około 20.000 Żydów. Most przy ul. Pełtewnej do dnia dzisiejszego nosi nazwę „mostu śmierci".

Styczeń 1942 r. przyniósł świeżą akcję tzw. „akcję futrzaną". Żydzi pod karą śmierci musieli oddać Niemcom wszystkie swoje futra, wszelkie watowe rzeczy oraz buty. Nagół Żydzi lwowscy chętnie pozbyli się tych rzeczy, łudzono się jeszcze wtedy nadzieją „może to nas uratuje od śmierci".

Większych akcji tej zimy nie było, tylko obóz janowski, ten wiecznie nienasycony nie odpoczywał. Od czasu do czasu zajeżdżali gestapowcy na olbrzymich ciężarówkach do dzielnicy żydowskiej, po takich odwiedzinach dziesiątki rodzin żydowskich okryły się żałobą na zawsze.

W lutym 1940 r. umarł naturalną śmiercią przewodniczący Judenratu dr. Rothfeld i jego miejsce zajął dr. Landesberg. W pierwszych dniach marca 1940 roku, Niemcy zwrócili się do niego z propozycją przeprowadzenia t. zw. akcji wysiedleńczej „Aussiedlug Aktion". Akcja ta miała objąć wszystkie t. zw. asocjalne elementy, w pierwszym rzędzie biednych którzy korzystali z opieki społecznej. Dokąd ci ludzie mają być wysiedleni? Niemcy nie mówili. Rozszerzyły się jednak głuche wieści o tajemniczym Bełżcu, o jakimś okropnym obozie, który się tam znajduje i o tym, że nikt jeszcze stamtąd żywcem nie wrócił. W dzielnicy żydowskiej zawrzało jak w ulu.

Puszczono cały aparat w ruch i akcja się rozpoczęła.

Akcja ta zwana akcją marcową trwała dwa tygodnie. W pierwszych dniach brali w niej udział tylko sami milicjanci żydowscy, później jednak inicjatywa przeszła do rąk niemców i policji ukraińskiej. Akcję zakończono 14 Nisan wieczorem, podczas pierwszej nocy sederowej. Nie jedna rodzina żydowska odeszła wprost ze stołu paschalnego do punktu selekcyjnego w szkole Sobieskiego, stamtąd przewieziono wszystkich na dworzec Kleparowski, zawagonowano do pociągów towarowych i przewieziono wprost do Bełżca.

Akcja ta pochłonęła 15.000 Żydów. Poszli wszyscy do Bełżca do tego masowego grobu Żydów lwowskich i wschodnio galicyjskich. Tam czekały na nich komory gazowe, szumnie reklamowane jako „Bade und Inhalations - Raume". Z Bełżca do dnia dzisiejszego nikt nie wrócił, jedynym świadkiem żyjącym, który był w Bełżcu i któremu udało się stamtąd zbiec jest obywatel lwowski Rubin Reder. Jemu zawdzięczamy nasze dzisiejsze wiadomości o komorach gazowych i wogóle o urządzeniach obozu w Bełżcu.

Po akcji marcowej plagą dzielnicy żydowskiej stał się tzw. Arbeitsamt — Urząd Pracy. Ujęto żelazną reglamentacją wszystkich Żydów pracujących w przedsiębiorstwach i instytucjach niemieckich. Każdy pracujący Żyd zarejestrowany w Arbeitsamcie dostał poza legitymacją — Meldekarte, specjalną opaskę z wyhaftowaną tarczą Dawida i literą „A" wraz z numerem swojej kartoteki. Od tego czasu Żyd przestał być człowiekiem, stał się „A-Jude" — Nr. so und so, czyli niejako Żyd uprzywilejowany, ci zaś, bez opaski „A" za wędrowali odrazu do obozu janowskiego. „A" opaski jakoteż Meldekarty były respektowane do końca lipca 1942 r.

W pierwszych dniach sierpnia 1942 r. specjalna komisja SS obchodziła wszystkie niemieckie instytucje i przedsiębiorstwa zatrudniające u siebie Żydów. Komisja ta kazała sobie przedłożyć Meldekarty wszystkich żydowskich pracowników, przyczem część, zwyczajnie 50 — 60 proc. została opieczętowana urzędową pieczątką SS i zwrócona swoim właścicielom, pozostałe zaś legitymacje zatrzymano. Odrazu zrozumiano, że Niemcy szykują się do nowej akcji, przyczym wszyscy Żydzi nie posiadający pieczątki SS na swoich legitymacjach są skazani na śmierć.

W połowie sierpnia 1942 r. rozpoczęła się okropna rzeź, akcja jakiej dzielnica żydowska nie widziała. Trwała ona dwa tygodnie i pochłonęła około 60.000 Żydów.

Po tej akcji zwanej „akcją sierpniową" Żydostwo lwowskie było załamane, nikt się już nie łudził co do swego przeznaczenia, każdy wiedział, że nosi swój wyrok śmierci w kieszeni. Rozpoczynają się też coraz częstsze sabotaże, a nawet zamachy na poszczególnych gestapowców.

Jeden z takich zamachów miał miejsce kilka dni po sierpniowej akcji. Skończył się on jednak tragicznie dla ludności żydowskiej, powieszono bowiem 12 milicjantów żydowskich — przeważnie starszyznę — a między nimi przewodniczącego Judenratu dra Landesberga. Trupami ich „udekorowano" balkony przy ul. Łokietka.

Po akcji sierpniowej zmniejszono dzielnicę żydowską do połowy i przystąpiono do budowy parkanu dookoła ghetta. Równocześnie odbyły się pomniejsze akcje na poszczególne instytucje, które jednak nie nosiły masowego charakteru.

Dopiero w pierwszych dniach listopada 1942 r. ukazały się zwiastuny nowej akcji zakrojonej na większą skalę. Pracownicy żydowscy zajęci w niemieckich instytucjach produkujących wyłącznie dla celów wojskowych — „Ausschlieslich fuer die Wehrmacht" — dostali płócienną odznakę z literą „W" albo „R" zaopatrzoną pieczątką SS. Nazwano ich „Wehrmachts Juden" albo „Ruestungspomando Juden". Odznaczało to przygotowanie do nowej akcji, która faktycznie rozpoczęła się w połowie listopada i trwała 8 dni pochłaniając 15.000 ofiar.

W akcji tej zwanej akcją listopadową gestapowcy respektowali tylko „W" albo „R" odznaki, wszystkie inne legitymacje i Meldekarty były nieważne. Po akcji listopadowej Niemcy skoszarowali wszystkich „W" i „R" Żydów w jednej części ghetta, przy czem pracujących umieszczono w lepszych kamienicach, wszystkich zaś nie pracujących wtłoczono do małych lepianek Zamarstynowa, odtąd istnieje A-ghetto dla pracujących i B-gheto dla nie pracujących Ghetto same znowu zostało skrócone i szczelnie parkanem zamknięte. Do końca 1942 roku panował w ghetcie względny spokój. Tylko z miast i miasteczek wschodniej Galicji sunęły bez przystanku przepełnione wagony przez Lwów do Bełżca. Z nasypu kolejowego przy ul. Zamarstynowskiej z zakratowanych i zamkniętych okienek towarowych wagonów dochodziły ich rozpaczliwe krzyki do ghetta lwowskiego budząc tam zgrozę i strach śmiertelny. 7 stycznia 1943 roku o świcie ghetto zostało otoczone silnym kordonem gestapo i policji ukraińskiej. Nikt nie był na to przygotowany. Niemcy bowiem, żadnych przed tym przygotowań nie poczyniali. Tym razem ofiarą padli nie pracujący z ghetta B. Niemcy urządzili tam straszną masakrę. Niektóre uliczki podpalili i nikogo z domu nie wypuścili. Śnieg na ulicach ghetta był dosłownie zafarbowany krwią. Akcję styczniową przeżyłem osobiście na ulicach ghetta, przechodziłem bowiem tamtędy z obozu janowskiego do pracy w ghetcie. Ofiarą akcji styczniowej padł też cały Judenrat z urzędnikami. Niemcy zastrzelili wówczas oddanego prezesa Judenratu dr. Eberzona i następujących członków: inż. N. Landaua, dr. Ginzberga, dr. Kimelmana, dr. Marcelego Bubera, Hidera i Ulama. Dr. Lajb Landau i dr. Szercer, którzy uciekli do aryjskiej dzielnicy, padli ofiarą gestapo nieco później. Urzędników Judenratu zabrano do obozu janowskiego, cały zaś transport straceńców, który odszedł do Bełżca został naprzód rozebrany do naga i w ten sposób załadowany do wagonu. Niemcom chodziło o to, żeby Żydzi z wagonu nie pouciekali, zdawało im się że trudno nagiemu w styczniu uciekać. Tymczasem Żydzi jednak masowo wyskakiwali z pociągów i jak upiory wałęsali się po okolicznych wsiach i lasach. Większość tych uciekinierów zamarzła w drodze, poszczególnym osobom udało się u litościwego wieśniaka wydostać worek na pokrycie nagiego ciała i tak boso zawędrować do jakiegoś ghetta.

Po akcji styczniowej ghetto zostało zamienione na Judenlager pod kierownictwem niemieckich komisarzy. Życie w ghetcie stało się niemożliwem. Codziennie odbywały się akcje przy bramie wejściowej. Czasem zabierano całe brygady, czasem dziesiątkowano tylko, a czasem przeznaczano mężczyzn do pracy, kobiety zaś zabierano. Zabranych Żydów umieszczano w specjalnym więzieniu żydowskim przy ul. Wajsenhofa (b. Jakuba Hermana) stamtąd po zapełnieniu więzienia wywożono wszystkich na tak zwane „Piaski". Tej zimy Niemcy nikogo ze Lwowa nie wywieźli do Bełżca. Wszystkie egzekucje odbywały się na tych sławnych „Piaskach". Taki stan trwał do końca maja 1943 r. Pewnego pięknego dnia, 24 maja 1943 r. nikt z obozu janowskiego nie wyszedł do miasta do pracy Niemcy zgładzili w tym dniu około 6.000 obozowców. Oznaczał to że obóz janowski gotuje się do przyjęcia nowych Żydów. I faktycznie 3. VI. 1943 r. rozpoczęła się ostatnia akcja w ghetcie zwana „akcją likwidacyjną" w rezultacie której całe ghetto zostało spalone, starcy, kobiety i dzieci pomordowani, a około 7.000 młodych Żydów umieszczono w obozie janowskim. Była to ostatnia najokropniejsza akcja w ghetcie, po niej Lwów został ogłoszony jako „Judenrein". Trzeba przyznać, że podczas akcji likwidacyjnej, Żydzi lwowscy stawiali dzielnie opór gestapowcom. Z bunkrów i piwnic z ul. Łokietka posypał się na nich grad pocisków. Wśród Niemców były nawet ofiary. Ale cóż zdoła uczynić mała garstka przeciw ciężko uzbrojonym bandytom. Ostatnich obrońców ghetta Niemcy wytropili z kanału przy ul. Łokietka i tam ich wymordowali.

Gorszy był los Żydów umieszczonych w obozie janowskim. Tych zadręczono powolnie na śmierć, wykidując codziennie jakąś brygadę. Ostatnia akcja likwidacyjna obozu janowskiego odbyła się 23 listopada 1943 r. Po tej akcji Lwów oficjalnie nie miał więcej Żydów. Mała garstka pozostałych przy życiu Żydów, kryła się po strychach i piwnicach, albo prowadziła nędzny żywot nowoczesnych maranów, żyła na tak zwanych „aryjskich dokumentach". Ludność miejscowa, poza małą garstką szlachetnych ludzi, gorliwie pomagała Niemcom w haniebnym dziele tropienia Żydów. Codziennie wpływały donosy do gestapo, a po wsiach okolicznych, Ukraińcy, urządzali formalne obławy po lasach w poszukiwaniu za Żydami.

Oto króciutki zarys historii ghetta lwowskiego. W moich pamiętnikach w języku żydowskim dokładniej i obszerniej potraktowałem wszystkie powyższe wypadki. Byłem naocznym świadkiem i brałem czynny udział w życiu społecznym ghetta. Byłem także i więźniem obozu janowskiego przechodząc całą gehennę niemieckiego obozu koncentracyjnego. Po jego likwidacji będąc w ukryciu w bibliotece Metropolity Szeptyckiego miałem możność zaobserwować i dokładnie zanotować wszelkie przejawy ustosunkowania się ludności miejscowej do Żydów.

List do Redakcji

Szanowny Ob. Redaktorze!

Chciałbym na łamach pisma Waszego poruszyć pewne zagadnienie.

Niedawno odbyło się w Warszawie ogólne zebranie Żydów warszawskich, zrzeszonych w ziomkostwie warszawskim. Ze sprawozdania odczytanego przez przedstawiciela zarządu ziomkostwa wynikało, że ziomkostwo w Ameryce przesłało dla Warszawiaków przeszło sześć milionów złotych. Wobec tego, że suma ta wpłynęła do Wojewódzkiego Komitetu Żyd. w Warszawie przed ukonstytuowaniem się zarządu ziomkostwa, Wojewódzki Komitet sam zajął się rozdziałem tych pieniędzy, a mianowicie: trzy miliony wypożyczył na budowę domu, który jest własnością Centralnego Komitetu Żydów Polskich, półtora miliona wypożyczył jednej kilkunastoosobowej spółdzielni, która rzeczywiście istnieje w Warszawie, ale w której podobno wcale warszawiaków nie ma, a resztę również kilku spółdzielniom Przedstawiciel zarządu ziomkostwa jednocześnie oświadczył, że za zużycie tych sum przez Wojewódzki Komitet Żyd. nie ponosi odpowiedzialności. Gdy na sali podniosły się protesty przeciwko niewłaściwemu użyciu tych sum przez Wojewódzki Komitet, przedstawiciel tegoż Komitetu, obecny na sali oświadczył, że sumy te nie były wydane jako pożyczka dla powyższych instytucji, lecz jako subwencja, która naturalnie zwrotowi nie podlega.

Ziomkostwo należy w sensie prawnym uważać za fundację, gdzie jako fundator występują Żydzi warszawscy, mieszkający obecnie zagranicą, którzy przez utworzenie ziomkostwa i przesłanie dla tego ziomkostwa zebranych w Ameryce pieniędzy chcą w pewnej choćby części polepszyć byt swoich zrujnowanych ziomkostw. Jest bezsporną zasadą prawną, że majątek fundacji może być użyty jedynie zgodnie z wolą fundatora. Jeśli Żydzi warszawscy, zamieszkali w Ameryce, przeznaczyli te fundusze dla Żydów warszawskich zamieszkałych w Polsce, to nikt nie ma prawa zmieniać przeznaczenia tych funduszów. Wojewódzki Komitet Żyd. był tylko depozytariuszem tych pieniędzy i samowolnego dysponowania depozytem wbrew woli fundatora i wbrew opinii zarządu ziomkostwa nie można nazwać inaczej jak publicznym skandalem.

M. K.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Jehuda Menuchin w Brukseli

Bruksela. Obsł. wł.

Dnia 16 kwietnia przeżyła publiczność Brukseli nielada biesiadę duchową. Wystąpił tak długo oczekiwany przez melomanów jeden z największych skrzypków świata, Jehuda Menuchin. Akompaniowała mu na fortepianie siostra jego, wybitna pianistka, Hefzibah Menuchin. W jedynym występie, na którego program składały się: Sonata Beethovena Op. 10, sonata Brahmsa i solowe utwory na skrzypce, usłyszeliśmy artystę o nieprzeciętnej technice palcowej, jak również o niesłychanym uczuciu. W grze Menuchina, mimo, że uwydatnia się w niej amerykańska twórczość i automatyzm, góruje rzadko spotykany artyzm. Pewność, opanowanie, precyzyjne i doskonałe wykonanie utworu, miła i sympatyczna powierzchowność, oto zalety tego wybitnego, żydowskiego wirtuoza. Podkreślić należy, że siostra Jehudy Menuchina — Hefzibah, jest wybitną pianistką. A. L.

Kronika literacka

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU LITERATÓW I DZIEN. ŻYDOWSKICH W POLSCE

Związek Literatów i Dziennikarzy żydowskich w Łodzi, zorganizował ostatnio następujące imprezy:

Wieczór autorski, poświęcony twórczości Efraima Kaganowskiego, uzupełniony referatami red. B. Marka i dr. J. Hofera.

Akademię ku czci wielkiego pisarza żydowskiego I. L. Pereca, na której wygłosili referaty: dr. Sfard, E. Kaganowski i Abraham Zak.

Wieczór autorski poświęcony twórczości Elchanana Woglera. Referaty o twórczości autora wygłosili: dr. Sfard i M. Mirski.

Wieczór autorski, poświęcony twórczości Abrahama Zaka. Referat, omawiający działalność literacką autora, wygłosił red. B. Mark.

Z POBYTU J. ROTBAUMA W POLSCE

W związku z pobytem znanego reżysera żydowskiego Jakóba Rotbauma w Polsce, urządzony został wieczór literacki, na którym wybitny artysta i reżyser recytował nową sztukę Lejwika „Der Maharam fun Rutenberg".

Po recytacji wywiązała się żywa dyskusja, w której udział brali: dr. Sfard, Ida Kamińska, M. Mirski i Efraim Kaganowski.

PISARZE ŻYDOWSCY NA DOLNYM ŚLĄSKU

Brygada pisarzy i literatów żydowskich wyjechała na Dolny Śląsk, celem szerzenia żywego słowa żydowskiego wśród szerokich warstw ludności żydowskiej. Grupa składa się z następujących pisarzy: J. Aszendorf, R. Żychlińska, J. Jonasowicz, Ch. Fuks, M. Knaphajs i E. Wogler.

Z WYDAWNICTWA ZWIĄZKU LITERATÓW

Ukazał się pierwszy po wojnie utwór prozy żydowskiej pióra I. Szpigla pod tytułem „Malchut ghetto" (Królestwo Ghetta).

* * *

Wkrótce ukaże się nowy zbiór „Przypowieści" pióra L. Olickiego, pt. „Człowiek będzie dobry", poemat Ch. Gradego „Ojf di Churwes" (Na ruinach), praca Efraima Kaganowskiego o twórczości Pereca, zbiór wierszy A. Zaka, A. Woglera, Żychlińskiej i utwór w prozie Okrutnego.

Na dalszy plan przewiduje się wydanie utworów: I. Rubinsteina, M. Knaphajsa, i książki o zmarłych pisarzach żydowskich, pióra W. Jasnego.

Ostatni numer „Idisze Szriften" poświęcony był 32-ej rocznicy I. L. Pereca.

GERTRUD KRAUS

gwiazda palestyńskiej choreografii

Gertrud Kraus należy do najwybitniejszych tancerek palestyńskich. Jednym z największych jej osiągnięć jest zorganizowanie grupy baletowej, wyróżniającej się swoistym stylem interpretacji tanecznej (modernistyczny impresjonizm).

Gertrud Kraus jest mistrzynią choreografii. Oprócz wielu inscenizacji operowych (jak np. „Pięknej Heleny" Offenbacha), stworzyła szereg pięknych kreacji baletowych, między innymi „Niedokończoną Symfonię" Schuberta, „Karuzelę" Strawińskiego, „Taniec Ognia" (De Falla), „Błękitną Rapsodię" Gershwina i t. d.

Kreacje te poziomem i stylizacją należą do największych osiągnięć choreografii palestyńskiej.



Gertrud Kraus w jednej ze swych kreacji: „NIOBE"

KONFERENCJA HISTORYKÓW ŻYDOWSKICH

Jerozolima. „Jad Washem", instytucja mająca na celu utrwalenie dziejów martyrologii żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, zwołuje na połowę lipca br. przy współudziale Instytutu Nauk Judaistycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie konferencję naukową, poświęconą historii Żydów w okresie wojny. Zadaniem Zjazdu jest omówienie problemów, związanych z gromadzeniem i opracowaniem materiałów, dotyczących martyrologii narodu żydowskiego i jego udziału w walce z faszyzmem. W konferencji wezmą udział przedstawiciele żydowskich instytucji naukowych z całego szeregu skupisk żydowskich.

Zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji otrzymała również Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce.

Z całego świata

MUZYKA HEBRAJSKA PRZEZ RADIO CZECHOSŁOWACKIE

Radio praskie nadało w ubiegłym miesiącu koncert muzyki hebrajskiej, dyrygowany przez G. Zyngiera, który przybył do Pragi samolotem z Palestyny na międzynarodowy festiwal muzyczny, odbywający się w stolicy Czechosłowacji, w maju b r. Wykonane były utwory muzyczne Ben-Chaima i Bahler - Kalksteina. Wygłoszony był też referat o muzyce palestyńskiej.

LEONARD BERNSTEIN W PALESTYNIE

Leonard Bernstein, dyrygent New - Yorskiej Orkiestry Filharmonijnej, który przybył na występy do Palestyny, wykonał koncert w wielkim amfiteatrze w Ein - Charod - Tel Yosef.

Na koncert przybyło 5.000 ludzi ze wszystkich osiedli Doliny Jezreelskiej. Takiego masowego audytorium nie było jeszcze od czasów koncertu Jaszy Chejfeca w 1926 roku.

WYSTĘPY WIEJSKICH ZESPOŁÓW TANECZNYCH

Tel - Awiw. W sali teatru Habima w Tel - Awiwie odbyły się występy taneczne robotników i robotnic wiejskich osiedli żydowskich.

Publiczność serdecznie przyjęła młodych tancerzy, którzy nie będąc zawodowymi artystami, wykazali wielki artyzm. Tańce były odzwierciedleniem choreografii folklorycznej Żydów w różnych krajach. Najbardziej oklaskiwane były tańce stworzone na gruncie palestyńskim, stanowiące wyraz heroicznego wysiłku i pracy w odbudowie nowej ojczyzny.

BALET RINY NIKOWEJ

Słynna mistrzyni baletu palestyńskiego, Rina Nikowa, wystąpiła ze swoją grupą w amfiteatrze na górze Scopus, w Jerozolimie. Okoliczne góry Moabu stanowiły naturalną dekorację dla biblijnych tańców.

ABSOLWENCI HAIFSKIEGO TECHNICUM

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Technicum Haify uroczystość związana z rozdaniem dyplomów 197 studentom, młodym inżynierom.

SUBSYDIUM DLA COLLEGIÓW TALMUDYCZNYCH

Joint Distribution Committee udzielił 365.000 dolarów, jako subsydium dla Collegiów Talmudycznych i podobnych instytucji naukowych w Palestynie.

Z OTCHŁANI („Mimaamakim")

Pod tytułem tym ukazał się w Palestynie w języku hebrajskim, poemat współpracownika naszego Meira Bosaka. Zamieszczając recenzję z „Mimaamakim", podajemy również odgłosy prasy palestyńskiej o tym utworze.

„De Profundis" — M. Bosaka

Katusze fizyczne i moralne, które Żydzi znosili podczas okupacji niemieckiej w ghetcie i w obozach koncentracyjnych, wywołały u ofiar różne reakcje. U niektórych zaznaczył się upadek moralny, ujawnił się pierwotny instynkt zwierzęcy, duszę opanowała chęć pozostania przy życiu kosztem innych nieszczęśliwych braci. Natomiast u innych reakcja szła w przeciwnym kierunku. Wywołując głębokie przeobrażenie w duszy skazańców na śmierć, wydobyła na wierzch najbardziej szlachetne pierwiastki, wyostrzyła ich zdolność pojmowania ludzi i świata, pogłębiła zdolność wnikania w tajniki duszy człowieka i w tajemnicę zawikłanych wydarzeń historycznych. Do tej drugiej grupy należy zaliczyć młodego hebrajskiego poetę Meira Bosaka, który przeżył okupację hitlerowską w ghetcie krakowskim a później w różnych obozach koncentracyjnych i cudem ocalał. Ciężkie przeżycia przyśpieszyły rozwój jego talentu. Przed kilku miesiącami hebrajska gazeta w Palestynie „Dawar" ogłosiła poemat Bosaka „De Profundis", pisany urywkami w ghetcie i w obozach pod bezpośrednim wrażeniem przeżyć. Na pierwszy rzut oka trudno wytłumaczyć, że młody poeta mógł odrazu wystąpić na forum publicznym w całej swej okazałości rozwiniętego talentu wspaniałym utworem poetyckim. Przytoczony wyżej pogląd, że ciężkie przeżycia u niektórych ludzi uszlachetniają ich duszę i wywołują przyśpieszenie rozwoju ich talentu znajduje w danym wypadku całkowite potwierdzenie. Młody poeta o głębokich uczuciach religijnych miał odwagę zgłębić tajemnicę zagłady Żydów, dokonanej przez Hitlera. Poemat „De Profundis" owiany jest duchem „Megilat Eischa" proroka Jeremiasza i Psalmów. Czytając ten poemat niekiedy wydaje się nam, że oddychamy również ożywiającym i pokrzepiającym górskim powietrzem księgi Hioba i poezji Ben - Gwirol. Poeta ma żal do Boga, że opuścił swój naród. Jednocześnie oskarża naród żydowski, że trzyma się kurczowo diaspory i nie zdobył się dotychczas na wysiłek powrotu do ziemi ojczystej, aczkolwiek, według zdania poety, były ku temu możliwości. Bosak nie zdarł zasłony z tajemnicy zagłady Żydów, lecz uchylił jej rąbek. Poszczególne części składowe procesu tępienia Żydów zostały naświetlone siłą poetycką o wysokim ciężarze gatunkowym.

W poemacie niema nuty ropaczy. Zawiera on protest poety przeciwko okrucieństwu w stosunku do narodu żydowskiego i jednocześnie protest przeciwko własnemu narodowi za brak tężyzny duchowej. Poeta kończy swój poemat hymnem na cześć Żydów, którzy, nie zważając na piętrzące się trudności, resztkami swych sił, dobijają do brzegów ziemi ojczystej.

Dr. M. Leński

* * *

„Wydarzenie literackie"

Pod tym nagłówkiem zamieściła gazeta telawiwska „Jediot Acharonot" notatkę o poemacie „Mimaamakim" w której, między innymi, pisze:

„Poemat zadziwia siłą swej ekspresji. Zdaje się, że od czasu ukazania się poematu Bialika „Beir Haharega" — nie czytaliśmy takiej poezji w języku hebrajskim. Jest w nim coś z patosu cierpień Księgi Hioba i coś ze sporów Rabi Lewi z Berdyczowa ze Stwórcą.

Tylko wielki poeta mógł wydobyć z głębi swego krwawiącego serca tak wspaniałą poezję — wstrząsającą i wzruszającą.

I tak w okresie stanu wojennego doczekaliśmy się ważnego wydarzenia w literaturze hebrajskiej".

* * *

„Prawdziwa poezja"

„DAWAR". Dotychczas otrzymywaliśmy tylko opisy cierpień, dokumenty i wiersze, pisane w obcych językach, a oto nadeszła wreszcie poezja trenów, od człowieka, który przeszedł całą gehennę hitlerowską. Poeta Meir Bosak uczęszczał do szkoły hebrajskiej w Krakowie, następnie kształcił się u prof. Bałabana w Warszawie.

Po ukończeniu studiów zajmował się badaniem dziejów i literatury żydowskiej. Podczas okupacji kontynuował swoją pracę literacką w ghetcie krakowskim i obozach koncentracyjnych. Utwory swoje wręczył znajomemu Polakowi, którego prosił, aby ich strzegł i po wojnie zwrócił ocalałym Żydom. Po wojnie wrócił do miasta i odebrał swoje rękopisy, które teraz do nas nadeszły.

Dziś kroczy on po ulicach Krakowa, którego życie płynie znów normalnym trybem. Lecz jakże mało tu Żydów teraz. — I nim przybędzie do nas, chce się podzielić z nami tymi słowy, które wyraził w samotności, będąc w „Dolinie Śmierci".

Poemat Meira Bosaka — to prawdziwa poezja. Tytuł poematu „Mimaamakim" (Z otchłani) odpowiada jego treści".

(Dow Sztok)

„Łańcuch prasowy" OPINII

Kleinert Józef, Chorzów, w odpowiedzi na wezwanie, składa zł. 2.000 i wzywa:
Mgr. A. Szolderową, Chorzów
Dyr. M. Fiber, Chorzów
Zaromb Szlama, Chorzów
Herszkowicz, Chorzów
Dr. Bałanowski, Kielce
Dr. S. Mitelman, Dąbrowa Górn.

Chodos Izrael, składa 2.000 zł. i wzywa:
Orbach Pinkus, Sosnowiec
Edelist Szapsa, Sosnowiec
Szweicer H., Sosnowiec
Feigenblat H., Sosnowiec
Zuckier H., Sosnowiec

Dr. Holzman Joel, Gliwice, składa 2.000 zł. i wzywa:
Dr. Hofman E., Gliwice
Dent. Roth, Gliwice
Inż. Engiel, Gliwice
Hirszehorn Jakub, Gliwice
Liber Jonas, Gliwice

Dr. Better Herbert, Bielsko, w odpowiedzi na wezwanie składa 2.000 zł. i wzywa:
Dr. E. Roth, Bielsko
Dr. J. Berl, Bielsko
A. Markowicz, Bielsko

Dyr. Cygielsztreich Stanisław, Katowice, w odpowiedzi na wezwanie składa zł. 2.000 i wzywa:
Parasolowa F., Katowice
Kanferowa Mania, Katowice
Malawerowa Bronia, Katowice
Becherowa Fryderyka, Katowice
Buczaczer Salomon, Katowice
Mitelman H., Katowice

Torton Wilhelm, Katowice, w odpowiedzi na wezwanie składa 2.000 zł. i wzywa:
Inż. Becher Katowice
Bretner Beno, Katowice
Mansfeld Beno, Katowice

Dr. Morgensztern, Gliwice, w odpowiedzi na wezwanie składa zł. 2.000 i wzywa:
Frajfelda Zygmunta, Gliwice

Mgr. Norberg Symcha, Chorzów, w odpowiedzi na wezwanie składa zł. 2.000 i wzywa:
Kryszera Beniamina, Katowice
Dr. Haas, Chorzów

Mgr. Taler Norbert, Gliwice, w odpowiedzi na wezwanie składa zł. 2.000 i wzywa:
Dr. Mischel, Gliwice
Frejlich Herman, Gliwice
Inż. Fried, Gliwice
Inż. Techmański, Gliwice
Mgr. Segał, Gliwice
Mejer, Gliwice
Mgr. Lerer, Gliwice

Snif „Ichudu" w Bytomiu składa zł. 2.000 i wzywa:
Snif w Bielsku
Snif w Gliwicach
Snif w Sosnowcu
Snif w Wrocławiu
Snif w Warszawie

Gnizdo „Hanoar Hacijoni-Akiba", Bytom składa zł. 2.500 i wzywa:
Gniazda „Hanoar Hacijoni-Akiba" w Bielsku, Katowicach, Zabrzu Wałbrzychu, Krakowie i Łodzi

M. Aronowicz składa zł. 1.000 i wzywa:
Dr. Szampana, Łódź
Dr. Jęczmienia, Łódź
Jarmułkowskiego, Łódź
Jakuba Skórnika, Łódź
Por. Jakuba Woldenberga, Warszawa
Barucha Ulrycha, Warszawa
Samuela Winograda, Łódź
Salomona Frenkentala, Łódź
Esterę Waldman, Łódź
Esterę Lipszyc, Łódź
N. Markiewicza, Łódź
Borysa Łapkę, Łódź
M. Dawidowicza, Łódź
Wieczorka, Łódź
Czernową, Łódź
Nisana Fernenboka, Łódź

Zelikson Sonia, Katowice, składa zł. 1.000 i wzywa:
Mgr. Helenę Werbę, Katowice
Cesię Chmielnicką, Sosnowiec
Korzenika, Katowice
Fiszbeina, Katowice
I. Blazera, Katowice

Mgr. Nornberg, S., Katowice, składa zł. 1.000 i wzywa:
Mgr. Józefa Landesa, Sosnowiec
Józefa Reinisza, Katowice
Aleksandra Zygielmana, Katowice
K. Brodera, Katowice
inż. Natana Jakubowicza, Katowice
dr. Marka Szaubera, Katowice
Dr. Haasa, Chorzów

Szymon Graf, Katowice, składa zł. 500 i wzywa:
Leona Winiarskiego, Katowice
Michała Berkowicza, Katowice
Leona Biłgoraja, Katowice
Chaskiela Rebluma, Katowice
Leibę Raaba, Katowice

Cesia Chmielnicka, Sosnowiec, składa zł. 500 i wzywa.
Ignacego Reinera, Sosnowiec
Gustawę Zyngier, Sosnowiec
adw. Pawła Meitlisa, Sosnowiec
Ryszarda Zyngera, Sosnowiec
adw. Bera Rozenoweiga, Sosnowiec
Reginę Naftali, Sosnowiec

Dr. Kermisz, Łódź, składa zł. 2.000 i wzywa:
Nachmana Blumentala, Łódź
adw. B. Mosiężnika, Łódź
red. M. M. Borwicza, Kraków
J. Wulfa, Kraków
mgr. A. Eisenbacha, Warszawa

„WIZO w Bytomiu składa zł. 2.000 i wzywa:
„Wizo" w Katowicach
„Wizo" w Bielsku
„Wizo" w Sosnowcu
„Wizo" w Gliwicach
„Wizo" w Krakowie

Judalewicz, Warszawa składa zł. 500 i wzywa:
Włodawera, Warszawa
Łódzkiego, Warszawa
Okona, Warszawa
Landaua, Warszawa

Dr. H. Parnas, Warszawa składa zł. 2.000 i wzywa:
Dr. B. Mandla, Warszawa
Inż. M. Kuczyńskiego, Warszawa
mgr. Trembskiego, Warszawa
Mgr. Henryka Wolfingera Zgorzelec
dr. Filipa Künstlera, Kraków
Salomona Asta, Kraków
adw. dr. Gruszczyńskiego, Warszawa

Reicherowa Ania, Warszawa, składa zł. 1.000 i wzywa:
Dr. Henryka Lesera, Warszawa
Rubena Lemberga, Warszawa
Gedale Bronkisza, Warszawa
Szulima Kossowera, Warszawa
inż. Szwarca, Warszawa
dr. Rajmana, Warszawa
Bergera, Warszawa
inż. Cygielstreicha, Warszawa
Henryka Mintza, Dzierżoniów
Feldmana, Dzierżoniów
Nelę Stifterową, Warszawa
Ewę Hellerową, Warszawa
Franciszkę Grinbergową, Warszawa

A. Friedental, Warszawa, składa zł. 1.000 i wzywa:
Jakóba Bachariewa, Łódź
Majera Niskiera, Łódź
Pinchasa Langiera, Łódź
Henryka Langiera, Wałbrzych
Joska Rozenberga, Łódź
Fawla Grynera, Łódź
Szamę Kudłowicza, Ostrowiec
Chaima Szatlanda, Ostrowiec
Chila Rozenfelda, Ostrowiec
Wasera, Sandomierz
Izydora Kahanego, Kielce
Ignacego Kahanego, Kielce
Juliana Goldwasera, Kielce
Pinchasa Eizenberga, Kielce
mgr. Bidermana, Warszawa
Andzla Dajchesa, Wrocław
Degenszajna, Warszawa
Orbacha, Łódź
Kuperbluma, Sandomierz

H. Schreier, Bytom, składa zł. 1.000 i wzywa:
Salka Körnera, Bytom
inż. Schnapa, Legnica
Mojżesza Floma, Bytom
M. Holzmana, Wałbrzych
dr. adw. Halperna, Bytom
Reicisa Borysa, Bytom
Mojżesza Fuchsberga, Wałbrzych

Mgr. M. March, Warszawa, składa zł. 1.000 i wzywa:
D-ra Rajmana, Warszawa
D-ra Rotgerbera, Warszawa
Grynberga Henryka, Warszawa

M. Grin, Bytom, składa zł. 1.000 i wzywa:
Leona Lustiga, Palestyna
M. Holzmana, Kraków
L. Rubinsteina, Dzierżoniów
H. Kimla, Łódź
Z. Zigreicha, Katowice
D. Schifa, Warszawa

I. Kryszer, Bytom, składa zł. 1.000 i wzywa:
Mendla Herza, Bytom
Bernarda Katza, Bytom
Milrada H., Bytom
H. Stolza, Bytom
prof. I. Nussenblata, Bytom
N. Schlechtera, Bytom
H. Petersila, Bytom

Dr. Rozencweig, Bytom, składa zł. 1.000 i wzywa:
J. Elfenbeina, Bytom
Reichmana, Bytom

J. Kleinman, Bytom, składa zł. 2.000 i wzywa:
Mika Herberta, Bytom
Schäfera Alberta, Tarnowskie Góry
M. Ippena, Bytom
dent. Weissbergera, Bytom

Dr. Abram Szeftel, Sosnowiec, składa zł. 1.000 i wzywa:
Józefa Szenberga, Będzin
mgr. Wacława Buchweica, Będzin
mgr. Samuela Krauze, Będzin
Henryka Jakubowskiego, Będzin
Lejzora Meryna, Będzin

Szwajcer Gena, Sosnowiec, składa zł. 1.000 i wzywa:
Alinę Lorską, Sosnowiec
adw. Józefa Ursztajna, Sosnowiec
Zwieszpornów, Sosnowiec
dr. Bomerwaldową, Sosnowiec
Dawida Szwajcera, Sosnowiec

Edelist, Sosnowiec, składa zł. 2.000 i wzywa:
H. Singera, Sosnowiec
E. Jakubowicza Sosnowiec
Zilberszaca, Sosnowiec
Leona Weintrauba, Sosnowiec
Izraela Szwajcera, Sosnowiec
Jakuba Nufelda, Sosnowiec
Adw. dr. Romana Grossa, Sosnowiec

E. Orbach, Sosnowiec, składa zł. 1.000.— i wzywa:
Samuela Gelharda, Sosnowiec
Ignacego Landaua, Sosnowiec
Henryka Libermensza, Sosnowiec
Józefa Koplowicza, Sosnowiec
Leona Igrę, Sosnowiec
Salka Gersmana, Sosnowiec

Efroim Statter, Bytom, składa zł. 2.000.— i wzywa:
dyr. Rozenberga Bytom
mgr. Artura Traunera, Bytom
Romana Wintera, Bytom
Mieczysława Schreibera, Bytom
Korbfelda, Bytom
Markusa Sedmana, Bytom
Saul Färbera, Bytom
Dr. Adolfa Erba, Bytom
Mittelmana N., Bytom
Leiba Katza, Bytom

Dalszy ciąg „Łańcucha" w n-rze następnym.

Uwaga: Wszystkich ofiarodawców, którzy przesyłają datki na „Łańcuch prasowy" „OPINII" prosimy, by nazwiska osób przez nich wzywanych, wraz z adresami, wypisywali czytelnie i tylko na odcinku przekazu przeznaczonym na korespondencję.

Dwulecie istnienia osiedla żydowskiego na Dolnym Śląsku

Z okazji drugiej rocznicy istnienia osiedla żydowskiego na Dolnym Śląsku, urządził dnia 22 czerwca b. r. Wojewódzki Komitet Żydowski uroczysty obchód rocznicy.

Uroczystości odbyły się w Dzierżoniowie, gdzie przed dwoma laty powstał Wojewódzki Komitet Żydowski, pierwszy na Dolnym Śląsku.

Na program uroczystości złożyły się:

Wymarsz wszystkich organizacji żydowskich na plac sportowy,
uroczysta akademia,
manifestacja,
złożenie wieńców na mogiłach ofiar hitleryzmu,
zawody sportowe,
uroczyste przedstawienie dolno - śląskiego Teatru Żydowskiego,
zabawa ludowa w Parku Kultury.

Żydzi we Włoszech

(dokończenie ze str. 5-ej)

dów polskich. Charakterystyczne jest jednak, że nastrój wśród uchodźców jest o wiele lepszy, niż wśród Żydów włoskich, którzy żyją ciągle pod silnym wrażeniem doznanych strat rodzinnych. Ogół uchodźców jest chętny do nauki. Stara się odrobić stracone w obozach lata. Są oni pełni dumy narodowej, pełni ufności w samych siebie. Żydzi we Włoszech, a szczególnie uchodźcy zajmują się zagadnieniami politycznymi. Palestyna to główny przedmiot ich zainteresowań. Działają tu:

Centralny Komitet Żydowskich Uchodźców we Włoszech (Merkaz Irgun Haplitim) wybrany dnia 26 listopada 1945 w Rzymie, na ogólnej konferencji delegatów żydowskich uchodźców. Składa się on z 19 osób. Zadaniem tego Komitetu jest obrona interesów żydowskich uchodźców we Włoszech wobec żydowskich i nie-żydowskich instytucji, jak UNRRA, „Allied Commissionn" („Aliancka Komisja"), Rząd włoski, AJDC — Joint. Prócz tego rozwijają swą działalność „Merkaz Lagolah" (Biuro - Palestyńskie). Prezydium Gmin Żydowskich we Włoszech, Żydowska Agencja, Światowy kongres żydowski, Związek Żydów Polskich. Istnieją też liczne Ziomkostwa Żydów Polskich, (Ziomkostwo łódzkie ma siedzibę w Bari-Transit-Camp nr. 1) które współpracują z Federacją Związków Żydów Polskich, względnie z Unią Związków żydowskich.

Choć ilość ortodoksyjnych Żydów zmniejszyła się we Włoszech ogromnie, stosunek do religii uległ tu głębokiej zmianie. Zanikła dawna otwarta walka z religią. Szanuje się tych, którzy wierzą. Synagogi zapełniają się w dni wielkich świąt stosunkowo bardziej niż przed wojną. Dużą ilość stanowią w nich żydowscy żołnierze stacjonowani w Italii, z brygady Południowo-Afrykańskiej, Angielskiej, Amerykańskiej.

Żydzi we Włoszech czekają cierpliwie na zlikwidowanie t. zw. zagadnienia uchodźców żydowskich. Nie chcą już prowizoriów. Chcą wstąpić wreszcie na drogę, która doprowadzi ich do ostatecznego celu ich wędrówki. Chcą osiąść na ziemi, która będzie im już domem.

A. Feuerstein

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci niodżałowanego Męża i Ojca naszego

Dr. BLUMSTEINA CHAIMA

odbędzie się nabożeństwo żałobne dn. 6-go lipca o godz. 11-ej, na cmentarzu żydowskim w Łodzi o czym zawiadamiają

Żona, Synowie, Synowa.

Z życia Żydów Polskich w Belgii

(dokończenie ze str. 5-ej)

szukających zatrudnienia, pośredniczy w zawieraniu kontraktów z instytucjami prywatnymi i państwowymi, uzyskując dla nich odpowiednie placówki. Kontaktuje się osoby, przebywające w obozach niemieckich i sprowadza się je do Belgii. Wydział ten otrzymał od kongresu żydowskiego 20 maszyn do szycia, które się bezterminowo i bezpłatnie wypożycza fachowcom krawieckim.

Wydział poszukiwania rodzin — odszukuje zaginione osoby na całym świecie i informuje rodziny. Wydatną pomoc w tym zakresie udziela wydziałowi Żydowski Komitet w Belgii (A. I. V. G.) i Fichier Central w Genewie i Londynie.

Wydział Ziomkostw — skupia ludzi, pochodzących z jednych miast i miasteczek w Polsce. Ziomkostwa stworzyły własną samopomoc i są w ścisłym kontakcie z ziomkostwami w Stanach Zjednoczonych. Do tej pory istnieją następujące ziomkostwa: bełchatowskie, chrzanowskie, piotrkowsko-sulejowskie, łódzkie, radomkie, siedleckie, sosnowiecką-będzińsko - dąbrowskie i żyrardowskie.

Wydział emigracji — zajmuje się pomocą w emigracji Żydów do krajów europejskich i zamorskich, interweniuje w otrzymywaniu wiz tranzytowych i stałych, udziela informacji, co do urządzenia się w poszczególnych krajach. Wydział ściśle współpracuje z Jointem i Bel - Hiasem. Towarzystwo Żydów Polskich w Belgii, przedsięwzięło m. in. akcję zakupu 250 młotów pneumatycznych dla górników żydowskich na Dolnym Śląsku. Młoty te, wręczy specjalna delegacja wysłana z Belgii. Wkrótce powstanie przy Towarzystwie koło absolwentów wyższych uczelni i akademików jak również koło kobiet.

Towarzystwo Żydów Polskich jest dzisiaj jedynym najwybitniejszym przedstawicielstwem Żydostwa Polskiego w Belgii. Prezydium Towarzystwa jak i jego pracownicy, pracują bezinteresownie i nie są wynagradzani. Nadmienić należy, że stanowisko Rządu Polskiego w sprawie palestyńskiej na ONZ., wzmocniło sympatię dla Towarzystwa u społeczności belgijskiej.

A. Lermer

ZJAZDY SYJONISTYCZNE

Paryż (obsl. wł.). Jak się dowiadujemy, wyznaczone zostały już przez Egzekutywę Syjonistyczną miejsce i czas odbyć się mającego Komitetu Akcyjnego. Komitet Akcyjny, był jak wiadomo już kilkakrotnie ostatnio obwołany, nie dochodził jednak z różnych przyczyn do skutku. Obecnie został już definitywnie zwołany do Paryża na dzień 24 sierpnia r. b.

Dnia 17 sierpnia rozpocznie się również w Paryżu Konferencja europejska Ogólnych-Syjonistów, z udziałem dra Izraela Goldsteina.

Prawdopodobnym jest, że zwołana na dzień 5 sierpnia r. b. do Karlsbadu Konferencja Syjonistycznych Federacji Europejskich odbędzie się również w Paryżu i to w terminie późniejszym.

—oOo—

POWRÓT TOW. ZAJDLA

Po dwutygodniowym pobycie w Pradze Czeskiej powrócił do Polski członek C. K. Partii oraz Kierownictwa Ruchu Młodzieży „Ichudu", tow. Hilel Zajdel.

W Pradze odbył on rozmowę z przedstawicielstwem Agencji Żydowskiej oraz załatwił szereg spraw organizacyjnych.

Z powodu braku miejsca przesunięte zostały do numeru następnego fragment z pamiętnika Inż. H. Szwarca oraz sprawozdanie ze zjazdu tarnopolskiej „Bar Kochby" w Krakowie.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Anglo-Palestine Bank

Anglo - Palestine Bank liczy już 45 lat działalności od czasów jego założenia. Bilans banku świadczy o wielostronnym rozwoju tej instytucji i jej znaczeniu dla gospodarczej rozbudowy kraju. Oto kilka cyfr:

Depozyty i konta bieżące osiągnęły sumę 49.228.246 funtów.

W tym samym czasie ogólna suma depozytów we wszystkich bankach krajowych wynosiła 86.309.623 funtów, wyłączając 11 milonów funtów ze spółdzielczych kooperatyw kredytowych. Ponieważ pierwsza z wyżej wymienionych sum obejmuje też dwa arabskie banki (Baralay's Bank i Otoman Bank) i pieniądze nie - Żydów — wnioskujemy więc, że część żydowskich depozytów skoncentrowana jest w Anglo - Palestine Bank. Godnym uwagi jest fakt, że depozyty wszystkich banków w roku 1946 wzrosły o 8,2 miliona funtów, w tym Anglo - Palestine Bank o 5,5 miliona.

Zwyczajne kredyty osiągnęły w 1946 r. sumę 12.837,000 funtów, czyli o pięć milionów więcej, niż w roku 1945. I trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że wszystkie depozyty, które przybyły w ciągu roku, wniesione zostały do różnych gałęzi naszej gospodarki. Suma inwestycji w bankach, instytucjach kredytowych i publicznych przedsiębiorstwach podwoiła się w porównaniu z rokiem 1945, a suma innych inwestycji wzrosła potrójnie. W ten sposób suma inwestycji w instytucjach samopomocy wzrosła od 553 tysięcy funtów w roku 1945 do 739 tysięcy funtów. Instytucjami samopomocy są:

Główny Bank Hipoteczny, Anglo - Palestyńskie Towarzystwo Inwestycyjne, „Ocar letaasija" (Fundusz Przemysłowy), „Ocar lehitiaszwut" (Fundusz Kolonizacyjny). Powyższe instytucje zajmują się udzielaniem pożyczek i kredytów dla przemysłu, rolnictwa i robót budowlanych; przeważnie są to pożyczki długo terminowe.

Zysk netto Anglo - Palestine Banku w w ciągu roku wynosił 177,950 funtów, w porównaniu ze sumą 152.043 funtów w roku 1945. W związku z tym dyrekcja banku postanowiła podwyższyć tegoroczną dywidendę o 1 proc. i obecnie wynosi 7 proc.

125.000 funtów dołączono do kapitału rezerwowego, który teraz obejmuje sumę 425 tysięcy funtów.

Podwyższenie dywidendy spowodowało wzrost cen akcji bankowych (nominalna cena akcji 1 funt), które na giełdzie londyńskiej sprzedawane są po dwa funty, a ostatnio nawet po 2.459 za 1 akcję.

Palestyńskie Towarzystwo Rolnicze

Sprawozdanie Palestyńskiego Towarzystwa Rolniczego z 1946 r. zawiera petycję Rady Dyrektorów o podwyższenie dywidendy akcjonariuszy z 5 — 6 proc. Afrykańsko - Palestyńskie Towarzystwo Inwestycyjne, które posiada akcje za 100.000 funtów, stało się głównym akcjonariuszem Pal. Tow. Rolniczego.

Ogólna suma inwestycji Towarzystwa Rolniczego wynosi 500.000 funtów.

Pomimo trudnych warunków, poczyniono znaczne zakupy ziemi, a suma inwestycji na ulepszenie gruntów w roku 1946 wynosiła 166.000 funtów.

Przewidywany jest znaczny rozwój gospodarki rolnej w Dolinie Chule, na który to cel Palestyńskie Towarzystwo Rolnicze przydzieliło 325.000 funtów.

Wieści z Erec

SZWAJCARSKA WIEŚ W PALESTYNIE

Genewa (ŻAP). Rada Miejska w Zurychu powzięła jednomyślną uchwałę wyasygnowania 9.600 franków szwajcarskich na budowę szwajcarskiej wioski dziecięcej w Palestynie.

WZROST ILOŚCI URODZEŃ

Według oficjalnych danych statystycznych stwierdzono, że norma urodzeń w Palestynie na rok 1945 wynosiła 41,7 promil. a na rok 1946 — 43,4. Jest to norma dwa razy większa niż w innych krajach.

POŻYCZKA DLA TEL - AVIVU

Rząd palestyński udzielił magistratowi Tel - Awiwu pożyczki w wysokości 150.000 funtów.

OBÓZ W ATHLIT

Arabska gazeta A-di Fae podaje, że rząd palestyński postanowił rozszerzyć obóz dla uchodźców w Athlit, gdyż obóz na Cyprze nie jest w stanie pomieścić więcej ludzi.

DAR NA RZECZ HEBRAJSKIEGO UNIWERSYTETU

Znany filantrop żydowski w Anglii Silas Peeri zaofiarował 30.000 funtów angielskich na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

EKSPORT CYTRUSÓW

W kwietniu zakończył się w Palestynie sezon eksportu owoców cytrusowych.

Ostatnie 3.100 skrzyń załadowanych zostało na statek „Exchester", który odpłynął do Anglii. Ogółem eksportowano 7.000.000 skrzyń owoców. Brak materiałów do opakowania przeszkodził w wysłaniu jeszcze miliona skrzyń pomarańczy, które zostały w kraju.

STREJK ŻYDÓW i ARABOW

Jerozolima. 30.000 Żydów i 10.000 Arabów przeprowadziło strejk w Palestynie przy pracy w składach wojskowych, trwający 24 godzin. Strejk spowodowały niekorzystne warunki pracy i niskie płace. Strejk zainicjowany był przez żydowskie i arabskie związki zawodowe. Objął największą ilość strejkujących od szeregu lat.

„Nie do uwierzenia"...

Grupa żołnierzy angielskich zwiedziła w ostatnich dniach święta Pesach Kolonię żydowską im. Masaryka. Goście okazali żywe zainteresowanie dla spraw dotyczących życia kibucu. Z wielkim zaciekawieniem wysłuchali informacji o różnych rodzajach roślin, uprawianych we wsi im. Masaryka. Wieczorem odbyła się wspólna herbatka; czas upływał w pogodnej atmosferze. Przed odejściem jeden z żołnierzy powiedział:

„W owych dniach, kiedy znajdowaliśmy się na jednym froncie, goszczenie żołnierzy angielskich w żydowskiej wsi nie wywołoby żadnego zdziwienia. Przepaść, jaka dzieli nas w chwili obecnej, powoduje, że taka gościnność jest czymś.... nie do uwierzenia".

Fakultet medyczny Uniwersytetu Hebrajskiego

Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie to marzenia pokoleń które urzeczywistnią się obecnie. Jeszcze długa jest droga i dalecy jesteśmy od doskonałości. Brak nam jeszcze niektórych wydziałów, laboratoria nie są dostatecznie wielkie.

Pomimo to dotychczasowe osiągnięcia są już dość znaczne, co uwydatni się szczególnie wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę ciężkie warunki w których się znajdowaliśmy. Założenie wydziału medycznego przy uniwersytecie było tematem długich dyskusji. Byli tacy, którzy oświadczyli, że obecnie mamy już dość lekarzy i ludzi wiedzy w ogóle, dlaczego zatym tworzyć nowe kadry.

Niektórzy mówili, że jest za wiele pierwszorzędnych wydziałów lekarskich starej tradycji. Zadowólmy się zatem tym, że będziemy posyłali naszą młodzież za granicę, gdzie zdobędzie ona lepsze warunki studiów, aniżeli u nas. Podejście to nie ma żadnego usprawiedliwienia z wielu względów. Szczególnie kiedyśmy stracili tyle sił duchowych po ostatniej wojnie.

Już obecnie stanowimy znaczną część ludności w Palestynie, posiadającą wysokie pod względem kulturalnym i zawodowym wymagania. Każdy z nas przesiąknięty jest wiarą, że liczba ludności naszej stale będzie się powiększać, bądźto przez przyrost naturalny, bądźto przez emigrację pozostałych przy życiu Żydów w Europie i innych krajach. Wtedy staniemy w obliczu trudnych problemów: społecznych, osobistych i naukowych i musimy znaleźć sposób na rozwiązanie takowych. Istnieje pozatym przekonanie, że bez wydziału medycznego uniwersytet hebrajski nie będzie całością.

Za granicą nie przyjmują nas obecnie z otwartymi ramionami. Zresztą zawsze tak było. Bylibyśmy zadowoleni gdyby conajmniej odnosili się do nas obojętnie a nie wrogo. Ale mało jest szans do osiągnięcia tego. Dlatego też musimy wykorzystać najlepsze nasze siły i stworzyć przybytek nauki dla naszych dzieci. Jeśli spojrzymy wstecz na historię kultury ostatniego wieku, to przekonamy się że naród żydowski nie mniej od innych narodów przyczynił się do wzbogacenia i rozwoju wiedzy ogól noludzkiej. Teraz jednak stoimy przed nie bezpieczeństwem, że ten złoty łańcuch będzie przerwany. I nie możemy się pogodzić z myślą, że my „amhasejfer" mamy nie brać udziału we wiedzy medycznej. Te wyżej wyłuszczone przyczyny i inne postawiły uniwersytet hebrajski i organizację lekarską „Hadasę" przed zadaniem rozpoczęcia ściślej współpracy, dla osiągnięcia tego celu. Wiedziano że droga będzie trudna i wiele ciężkich prób trzeba będzie pokonać: trudności związane ze stosowaniem metod nowoczesnej wiedzy, trudności wynikające z braku wyszkolonego personelu naukowego, trudności natury gospodarczej.

Sprawy te na skutek wymordowania najwybitniejszych mężów nauki, są wyjątkowo trudne. W ciągu ostatnich dwudziestu lat język hebrajski rozwinął się do tego stopnia, że może odpowiadać wszelkim wymogom wszystkich gałęzi wiedzy. Już obecnie istniejący wydział nauk przyrodniczych który się stale rozrasta stanowi niejako fundament dla przyszłego wydziału medycyny. Istnieje także wydział bakterologii eksperymentalnej patologii, parazytologii, chemii, wydział dla badania harmonów i choroby raka. Wszystkie wyżej wymienione wydziały złożą się na przyszły wydział medycyny. Jest jeszcze jedno osiągnięcie w tej dziedzinie, ultranowoczesny szpital „Hadasach" ze wszystkimi oddziałami. Znaczna część personelu szpitalnego piastuje już godność profesorów uniwersytetu. Mamy jeszcze przed sobą wielki nawał pracy. Trzeba wybudować gmachy dla anatomii, patologii i farmacji, zaopatrzyć je w instrumenty i personel. Szpital musi być rozszerzony i dostosowany do potrzeb Jiszuwu i do wielkiej imigracji.

Według planu rok rocznie przyjętych będzie 50 studentów na wydział lekarski. Przewiduje się też projekt urządzenia wydziału dentystyki, który otwarty będzie w kilka lat po rozpoczęciu studiów na wydziale medycznym. Projekt przewiduje, że wydział dentystyki przyjmie rocznie do 20 studentów.

WIĘCEJ DRZEW — WIĘCEJ RADOŚCI



Młodzi żydowscy pionierzy sadzą lasy

Stosunki handlowe z Jugosławią

Przedwojenne stosunki handlowe między Jiszuwem a Jugosławią były bardzo ograniczone. W 1939 r. Palestyna zakupiła od Jugosławii towarów za 143.000 funtów, a eksport do Jugosławii wynosił tylko 11.000 funtów. W roku 1946 import towarów z Jugosławii wynosił 65.000 funtów, a eksport — 15.000 funtów. Istnieją jednak perspektywy wymiany towarów na większą skalę. Jugosławia może eksportować do Palestyny produkty rolne, drzewo, chemikalia itd. Palestyna zaś może dostarczyć Jugosławii różnych wyrobów przemysłowych. Zainteresowanie Jugosławii handlem z krajami Bliskiego Wschodu obecnie znacznie wzrosło. Bawiący ostatnio w Palestynie attache handlowy Jugosławii w Kairze, wraz z dwoma specjalistami dla spraw handlu zagranicznego, przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami handlu i przemysłu żydowskiego. Rozmowy dotyczyły sprawy wzajemnej wymiany towarów; Jugosławia gotowa jest dostarczać różnego rodzaju drzewa budulcowego, cementu, sody, karbidu i suszonych owoców, a zainteresowana jest w imporcie następujących palestyńskich wyrobów: obuwia, wyrobów wełnianych, medykamentów, instrumentów lekarskich.

DZIEŃ MORZA w PALESTYNIE

Dnia 13 maja br. obchodzono w Palestynie Dzień Morza. Uroczystość ta była urządzona przez Palestyńską Ligę Morską.

Pięć okrętów amerykańskich zarzuciło kotwicę w Tel - Awiwie. Na masztach ich powiewała, prócz innych, biało-niebieska flaga. Okręty płynęły wzdłuż wybrzeża podając 11 sygnałów w związku z 11-tą rocznicą istnienia portu w Tel - Awiwie. Na Londyńskim Placu w Tel - Awiwie odbyła się defilada żydowskich marynarzy i sportowców morskich. S. Tolkowski prezes Ligi Morskiej przyjął defiladę. Podobna uroczystość odbyła się w Haifie.

PALESTYNA a DANIA

Między Danią a Jiszuwem w Erec Izrael, został nawiązany stały kontakt handlowy. Ostatnio odleciał z Tel - Awiwu samolot duński z ładunkiem palestyńskich towarów tekstylnych łącznej zawartości 3.000 kg.

Warto zaznaczyć, że Duńczycy nie wydali ani jednego Żyda w ręce niemieckich zbrodniarzy. Prawie wszyscy Żydzi duńscy zostali uratowani przez Duńczyków.

Nowy statek rybacki

We wsi Miszmoret odbył się ceremoniał puszczenia na morze nowego statku rybackiego „Karisz". Na uroczystość przybyli mieszkańcy różnych kolonii Doliny Chefer, oraz goście z okolicznych wiosek arabskich.

Statek, całkowicie wykonany w stoczni portu w Tel - Awiwie, ma 17 mtr. długości, 4 i pół mtr. szerokości, rozwija siłę 115 HP. Szybkość statku wynosi 10 węzłów. Statek zaopatrzony jest w automatyczną chłodnię na 2.000 kg. ryb. Koszty wynoszą 9.000 funtów. Zbudowany został z funduszów, dostarczonych przez żydowskie instytucje społeczne.

VII Ogólnopolski Zjazd „Hanoar Hacijoni-Akiba"

(H. R.). Dziesiątki i setki z pośród naszej młodzieży z całej Polski zjechało się na zjazd „Hanoar Hacijoni Akiba" do Bielawy. Przez cały dzień małe, przepięknie położone miasteczko rozbrzmiewało dźwiękami trąbek harcerskich i sprężystym, dudniącym krokiem przechodzących oddziałów.

Z Warszawy, Łodzi, Szczecina, Jeleniej Góry, Krakowa, przybyli młodzi, zdrowi,



Przemarsz młodzieży „Hanoar Hacijoni - Akiba" przez ulice Bielawy

ogorzali od słońca członkowie naszych gniazd i kibuców, by o godz. 8-ej wieczór uczestniczyć w uroczystym wciągnięciu chorągwi na wysoki maszt dziedzińca kibucowego w Bielawie.

Wyrównane, umundurowane szeregi, pewna postawa. Jasne, ufne spojrzenia. Z ocalałych resztek młodzieży kształtujemy zastępy młodych chaluców. Są młodzi i trzeba ich wychować. To zadanie wziął na siebie nasz Ruch, który chce wszczepić w dusze tych młodych miłość głęboką, pełną prawdy i samozaparcia, dla narodu i ojczyzny.

Przy dźwiękach fanfary wznosi się biało-niebieska chorągiew. Podnosi się wolno, centymetr za centymetrem. A jest w tym wspinaniu się chorągwi symbol podnoszącego się z upadku żydostwa. Jak łan zboża po burzy, gdy słońce zaczyna pieścić pomięte kłosy, tak dźwiga się naród żydowski z upadku. Prostuje swe ciało. Pnie się mozolnei i pewnie ku słońcu wolności.

Chorągiew zatrzepotała na najwyższym cyplu masztu. Słońce muska płat sztandaru. Z piersi wyrywa się hymn narodu, hymn nadziei. Od wieków śpiewamy tę pieśń. Z tą pieśnią na ustach bracia nasi przemieniają pustynie w życiodajne pola, a dzikie, skalne wertepy na asfaltowe szosy. Pieśń brzmi jak przysięga, składana chorągwi. Serca biją jednym rytmem.

Kierownik Komendy Naczelnej Hilel Seidel przyjmuje raport od kierownika Okręgu Dolno-Śląskiego M. Rubinsztajna. Następuje odczytanie rozkazu Komendy Naczelnej w Polsce: zwiększyć szeregi, pogłębić pracę wychowawczą, nastawić młodzież na chaluciut, pełne oddanie dla sprawy w Palestynie. Raport zakończony.

Przy dźwiękach werbla młodzież maszeruje ulicami kładącego się do snu miasta. Z okien patrzą zaciekawione twarze mieszkańców. Przy chodnikach gromadzą się ludzie, obserwując maszerujących dziarsko skautów. Maszerujemy za miasto ku ognisku. Miliardami iskier rozpryskuje się ogień. Przed laty rozpalaliśmy tego rodzaju ogniska u stóp groźnych Tatr. Siedzieliśmy wokół ognia jak rozczarowani. Rozbrzmiewały melodie pieśni palestyńskich. Kiedyś może 10 a może 15 lat wstecz mówił jeden z naszych przywódców, dziś nieżyjący Joel Drajblat... „jest ogień, który niszczy, w niwecz obraca wszystko, co napotyka po drodze, pożera lasy i spopiela miasta. Ogień zły żywioł. Jest ogień, który uszlachetnia, ogień, który pobudza do bohaterstwa, który roznieca święty płomień walki i buntu." Mówił tak Joel Drajblat i mówił tak Icchak Szteiger, niezapomniany, szlachetny duch. I mówił tak Dolek Liebeskind, przywódca Ruchu oporu, gdy obmyśliwał w lesie plan zasadzki na Niemców, i myślała tak bohaterska Justyna, gdy szła na śmierć męczeńską za sprawę.

Członek Komendy Naczelnej Don Grynszpan opowiada zebranym o dziejach naszego Ruchu z przed lat o bliskich i drogich towarzyszach, przywódcach Ruchu. Hesio Kimel snuje legendę o nocy palestyńskiej. Ognisko dopala się powoli. Wracamy...

Na drugi dzień otwarta została ogólnopolska narada Ruchu Chalucowego „Hanoar Chacijoni-Akiba". Rozpoczęła ją uroczysta



Otwarcie Zjazdu. Uroczyste wciągnięcie sztandaru

akademia w sali Żydowskiego Komitetu w Bielawie. Przy licznym udziale publiczności otwiera akademia H. Seidel, który daje przegląd rozwoju Ruchu ostatniego roku pracy. Czci pamięć tragicznie poległych towarzyszy pracy. Przekazuje gorące słowa pozdrowienia walczącemu Jiszuwowi. Referat o sytuacji i perspektywach narodu żydowskiego wygłosił red. M. Tauchner. Jak w soczewce skupiają się ważkie problemy narodu żydowskiego. Tragedia powojenna żydostwa, palące zagadnienie uchodźców żydowskich sprawa palestyńska na ONZ, stosunek do Anglii, Ameryki, przemiany polityczno-społeczne w świecie powojennym. Związek Radziecki i nowe horyzonty walki wyzwoleńczej.

Tylko ojczyzna żydowska w Palestynie może rozwiązać problem żydowski. Tylko ogólny syjonizm jest rozwiązaniem tej niezwykle ciężkiej sytuacji narodu.

Jehuda Nichthauser z Palestyny mówi o życiu w Erec w prostych, twardych, jak życie palestyńskie, słowach. Anglicy walczą z nami. Nie pozwalają nawet zapuścić korzeni na opuszczonych przez Arabów ziemiach Negewu. Ale palestyńczycy mają upór stali. Bez wody z kilofami w ręku stają do walki nasi chalucim o nowe osiedle. Gdy Anglicy wystawiają przeciwko nim tanki, to przeciw tankom wyrasta mur nagich piersi. Tanki przeciw piersiom. I zwyciężają piersi. Bo w tankach niema serca. Tak było w Birii.

* * *

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się sprawozdaniem z działalności Komendy Naczelnej, które złożył Menachem Kunda. Mówi o stabilizacji naszego ruchu i perspektywach jego rozwoju. Ruch polski utrzymuje żywy kontakt z oganizacjami naszymi w szeregu państw europejskich i poza europejskich. Ruch rośnie. Potrzebą chwili jest umocnienie Sekretariatu Europejskiego.

Tow. Kunda relacjonuje o przebiegu zjazdu ogólno - syjonistycznych robotników w Palestynie.

Po południu uczestnicy zjazdu udali się samochodami do Rychbachu, gdzie na miejscowym cmentarzu żydowskim odbyło się odsłonięcie pomnika zmarłego tragicznie członka kibucu w Bielawie. Uroczyście, ale jakże żałośnie brzmi cmentarna melodia El Mole Rachmim. Chyli się w ostatnim pożegnaniu sztandar nad grobem chaluca. Połyskują wyryte w granicie słowa, bł. p. Zylberberg Becalel-Mosze ur. 12. II. 1920 r. w Nowym Sączu kierownik Straży kibucu w Dzierżoniowie padł od kuli skrytobójczej na posterunku dnia 26. IX. 1946 r. Żona, Rodzice, Koledzy Ruchu Młodzieżowego „Hanoar Hacijoni Akiba".

* * *

Na trzeci dzień Zjazdu obradowali kierownicy, gniazd, kibuców i pracownicy Ruchu. Rozpoczęła się dyskusja nad referatami, której głównymi zrębami były: sprawa konsolidacji Ruchu (wychowanie, szkolnictwo, skauting) sprawa pogłębienia świadomości ideowej. W dyskusji zabierali głos: Gerszonowicz, Kimel, Johannes, Seidel, Rubinsztajn, Zeligson, Szapiro, Jankner, Hartman, Grinszpan, Nichthauser (Palestyna), Meller, Tauchner.

W zjeździe uczestniczył delegat palestyński Jehuda Nichthauser. Prezydium Zjazdu



Młode harcerki z „Hanoar Hacijoni" w defiladzie

stanowili: J. Kopelowicz, L. Rubinsztajn, Zeligson S. Protokołowali Fajnzylebr i Blumenfeld. Zjazd dał niezbity dowód żywotności idei ogólno-syjonistycznej w Polsce, pogłębił świadomość ideową, a tym samym spełnił cel, dla którego był zwołany.

Zjazd uchwalił szereg postanowień i rezolucji, z których najważniejsze poniżej drukujemy:

1. Zjazd stwierdza, że Ruch nasz jset integralną częścią światowego Ruchu Ichud - Hanoar - Hacijoni - Akiba, który kontynuuje swą działalność w Palestynie w ramach jednej ogólno-syjonistycznej organizacji robotniczej Haowed Hacijoni.
2. Zjazd wyraża wdzięczność i głębokie uznanie demokratycznemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za pełne szczerej przyjaźni ustosunkowanie się do naszej walki wyzwoleńczej w Palestynie.
3. Zjazd wyraża radość z powodu stanowiska Związku Radzieckiego na ostatniej sesji ONZ pełnego zrozumienia dla narodu żydowskiego oraz żydowskich aspiracji w Palestynie.
   Zjazd jest przekonany, że Ruch syjonistyczny wyciągnie należyte wnioski z przyjaznego stanowiska Związku Radzieckiego.
4. Zjazd przesyła gorące pozdrowienia naszym towarzyszom „maapilim" którzy wszelkimi uciążliwymi drogami kroczą do własnej ojczyzny.
5. Zjazd pozdrawia serdecznie nasze kibuce na Cyprze i wzywa je do wytrwania na trudnej drodze do Palestyny.
7. Zjazd wzywa nowowybraną Komendę Naczelną do szczególnie wytężonego wysiłku w dziedzinie pogłębienia świadomości ideowej i pracy wychowawczej w szeregach młodzieży jakoteż rozbudowy szkolnictwa hebrajskiego w Polsce.
8. Zjazd uważa za jedną z najpilniejszych potrzeb Ruchu usprawnienie pracy skeretariatu europejskiego.
9. Zjazd przesyła chalucowe „Hazak Weemac" naszym wiernym towarzyszom z kibucu „Miftachim", którzy biorą udział w zdobywaniu pustynnych ziem Negewu.

NOWA KOMENDA NACZELNA

Siódmy Ogólno - polski Zjazd Młodzieży Chalucowej „Hanoar Hacijoni Akiba" dokonał wyboru nowych władz Ruchu Młodzieżowego. Do Komendy naczelnej zostali wybrani: Gerszonowicz, Grynszpan, Johannes, Kimel, Kunda, Rubinszajn, Seidel, Szoched, Szternfinkel, Tauchner.

H. R.

Przed rocznicami śmierci T. Herzla i Ch. N. Bialika

8-go lipca (20 Tamuz) wypada 43-cia rocznica śmierci Teodora Herzla — twórcy syjonizmu politycznego, zaś 9-go lipca (21 Tamuz) — 13 rocznica śmierci Chaima-Nachmana Bialika — wielkiego wieszcza narodowego.

Im dalej się odsuwamy od epoki, w której żyli i działali Herzl — przywódca polityczny i Bialik — przywódca duchowy narodu żydowskiego — tym wyraźniej uwydatnia się ich wpływ historyczny na nasze dzieje, rozwój żydowskiej kultury i poczucia narodowego.

Dnie 20 i 21 Tamuz stały się datami poświęconymi pamięci Herzla i Bialika. W tych dniach, wzorem lat ubiegłych odbędą się we wszystkich skupiskach żydowskich akademie i zebrania żałobne dla uczczenia pamięci i twórczości wielkich synów narodu żydowskiego.

Naród nasz postawił swemu przywódcy politycznemu, wieczny monument na ziemi ojczystej w formie lasów im. Herzla na gruntach Keren Kajemeth Leisrael. Między tymi znajduje się w „Maala Hachamisza" wielki las im. Bialika.

Dnie 20 i 21 Tamuz są zatym jednocześnie tradycyjnymi datami składania datków na cele szczepienia drzew w lasach im. Herzla i Bialika. W tym celu Centrala Keren Kajemeth w Polsce wydała artystycznie wykonane kartki pamiątkowe z podobiznami Herzla i Bialika dla rozpowszechnienia ich wśród ludności żydowskiej w kraju.

Keren Hajesod w Polsce

Przed dwoma miesiącami odnowiona została w Polsce działalność Keren Hajesod'u. Trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że społeczeństwo żydowskie w Polsce wykazuje, po wielkiej katastrofie, ogromne przywiązanie do ideałów Syjonizmu, nie szczędząc przy tym ofiar i poświęcenia.

Najlepszym dowodem stwierdzającym, zainteresowanie Żydów polskich dla sprawy odbudowy Palestyny — jest masowy udział ludności żydowskiej w akademiach poświęconych kampanii Keren Hajesod'u.

Akademie i zebrania przeobraziły się w wielkie syjonistyczne manifestacje. Dziesiątki starych i młodych działaczy syjonistycznych zgłosiło się na służbę Keren Hajesod'u i zapałem swoim w pracy służą za wzór innym.

Kampania na rzecz Keren Hajesod'u objęła już 12 miast — największe skupiska Żydów w Polsce jak: Wrocław, Szczecin, Kraków, Katowice, Legnica, Wałbrzych, Rychbach, Bielawa, Bielsko, Bytom, Lublin, Sopoty i Gdańsk, a także miasta pomniejsze, jak Piotrolesie, Biały Kamień i inne.

Ludność żydowska wszystkich tych miast, z entuzjazmem przystąpiła do akcji. Działacze miejscowi razem z przedstawicielami biura krajowego wytężają wszystkie siły, aby kampania na rzecz Keren Hajesod'u uwieńczona była sukcesem.

Z Organizacji łódzkiej

Dnia 31 maja wystąpił tow. adw. Rogoziński z przemówieniem na temat „Po sesji ONZ".

Zebranie zagaił tow. inż. L. Chajkin.

W prawie dwugodzinnym referacie wysłuchanym przez publiczność z dużym zainteresowaniem, adw. Rogoziński podał historię mandatu palestyńskiego jego znaczenie i treść, przebieg sesji ONZ, i jej wyniki. Specjalny aplauz publiczności wywołało stwierdzenie przez adw. Rogozińskiego, że deklaracja ambasadora Gromyki, stanowi i jest najlepszą podstawą ideową dla osiągnięcia Żydowskiej jedności narodowej i zakończenia półwiekowej walki ideowej w Żydostwie.

Z zadowoleniem przyjęte zostały słowa pod adresem grup, usiłujących zwęzić historyczne znaczenie deklaracji amb. Gromyko przez przystosowanie jej do własnych potrzeb politycznych. Wskazując na sprzeczności, zachodzące pomiędzy grupami, usiłującymi stworzyć nowy blok w obozie syjonistycznym, tow. Rogoziński stwierdził, że ruch ogólno syjonistyczny „dalej kroczyć będzie swą drogą, która jest jedyną drogą, prowadzącą do celu Państwa Żydowskiego w Palestynie".

Po referacie tow. inż. L. Chajkin odczytał tekst depesz do ministra Spraw Zagranicznych R. P. Modzelewskiego ambasadora ZSRR w Warszawie i Lebiediewa i ambasadora Czechosłowacji w Warszawie Hejreta z wyrazami podziękowania za stanowisko przedstawicieli Z. S. R. R., Polski i Czechosłowacji w sprawie Palestyny na forum ONZ.

POSZUKIWANIA RODZIN

MUSINGER GENI Z Notmanow (przebywała w maju 1944 w Omsku ZSRR) poszukuje syn Musinger Zygmunt. Wiadomości kierować na adres: Musinger Zygmunt, Rome — Monte Mario, Riale Cortina d'Amperro 36, kibuc „Hacofe" — Hanoar Hacijoni, Italia (Włochy).

FEUERSTEINA FELKA i SZMULKA, widzianych 1945 r. w Rosji, poszukuje matka Feuerstein Pola, zam. przed wojną w Łodzi, Mielczarskiego 8. Obecny adres: P. Feuerstein, Transit-Camp Nr 1, Bari, Italia (Włochy).

MECHLOWICZA SALOMONA, lat około 35, ur. w Pilznie, zam. do 1939 r. w Krakowie (w czasie okupacji w ZSRR) poszukuje Aszer Weizer. Ktoby wiedział cośkolwiek o wyżej wymienionym, proszony jest poinformować na adres: Aszer Weizer, Tel-Aviv, Rchow Trumpeldor 40, Palestine.

KREWNYCH I ZNAJOMYCH W KRAJU I ZAGRANICĄ POSZUKUJĄ:

CWAJBAUM SZAJA z Warszawy, obecny adres: S. Cebon, 9 station str., Carlton Vict., Australia.

ARONOWICZ MAJER z Warszawy, Plac Grzybowski 1, m. 5. Obecny adres: Łódź, Piotrkowska 70, m. 14.

PUKACZ RÓŻA z Sierpca. Obecny adres: R. Pukacz - Aronowicz, Łódź, Piotrkowska 70, m. 14.

ZYGELBERG FELICJA z córką Krystyną, z Warszawy. Obecny adres: Łódź, Śródmiejska 12.

Dr. CWAJBAUM LEON, syn Szaji, zam. przed wojną w Warszawie, ul. Hoża 37. Obecny adres: Dr. Leon Cebon ,30 Old South Head Road, Vaucluse, Sydney, New South Wales.

ROZENDORF BENIAMIN z Warszawy. Obecny adres: Warszawa, Praga, ul. Garwolińska 6.

ULRYCH BORUCH, syn Jakuba i Marii Wiślickich, z Warszawy. Obecny adres: Warszawa, Praga, ul. Garwolińska 6.

Odpowiedzi Redakcji:

BERGMAN P., GORLICE: — W związku z pismem Pani, w którym żali się Pani na postępowanie sekretarza Wojewódzkiego Komitetu w Krakowie, komunikujemy, że sprawę tą postaramy w najbliższym czasie wyjaśnić.

HERSZBERG I., DZIERŻONIÓW: — Żądany adres brzmi: „Hitachduth Zionim Klalim", Oberoesterreich, Linz, — Bindermichl, 34 — 18 — 1.

A. R., ZĄBKOWICE : —Nie skorzystamy.

Z CAŁEJ POLSKI

„Ichud" na Górnym Śląsku

KATOWICE

Z inicjatywy Woj. Kom. „Ichudu" w Katowicach we większych ośrodkach naszego okręgu, odbyły się masowe zebrania społeczeństwa żydowskiego poświęcone sprawie wystąpienia przedstawicieli Polski i Związ ku Radzieckiego na nadzwyczajnej sesji ONZ, — w sprawie Palestyny.

Należy podkreślić, że społeczeństwo żydowskie masowo wzięło udział w tych zebraniach, dając wyraz swojej wdzięczności tym, którzy tak zaszczytnie bronili sprawy żydowskiej w parlamencie narodów.

Wszystkie zebrania odbywały się pod hasłem: „Państwa demokratyczne w obronie praw narodu żydowskiego".

W sali Instytutu Śląskiego zebranie otworzył tow. Cygielstrejch poczym członek CK. „Ichudu" w Polsce tow. mgr. Rostal we wnikliwym referacie omówił szczegółowo debatę nad Palestyną w ONZ. Po omówieniu wystąpień poszczególnych delegatów, prelegent powiedział między innymi: „Zjednoczone narody demokratyczne podczas wojny i w czasach pokojowych występują wspólnie nie tylko w obronie własnej suwerenności, ale także w obronie postępu i wolności innych narodów". Słowa ambasadora Gromyko i posłów Fiderkiewicza i Winiewicza, że Żydzi mają prawo do posiadania własnej Ojczyzny w Palestynie świadczą o tym, że syjonizm zdobył sobie prawo obywatelstwa w rodzinie narodów.

Po przemówieniu mgra Rostala, glos zabrał Komisarz dla spraw produktywizacji ludności żyd. mgr. Potempski, który mówił o przychylnym stosunku Nowej Polski do żydowskich aspiracji narodowych. Referent życzy narodowi żydowskiemu, by jego ideały stały się rzeczywistością.

Zebrani wysłali telegramy do Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polski ob. Cyrankiewicza i ambasadora ZSRR ob. Lebiediewa. Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono manifestację.

GLIWICE

W sobotę, dnia 31 maja b. r. odbyło się w Gliwicach zebranie społeczeństwa żydowskiego, poświęcone ostatniej sesji ONZ, w sprawie Paletyny. Zebranie zagaił tow. dr. Morgenstern, poczym referat na temat „Polska i ZSRR w obronie żyd. ojczyzny w Palestynie" wygłosił tow. mgr. Nornberg z Katowic. Rezolucje przedłożone przez tow. mgra Talera zostały przyjęte przez społeczeństwo z wielkim entuzjazmem.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono zebranie.

BIELSKO

W Bielsku koordynacja partii „Ichud", „Hitachdut" i „Haszomer Hacair" urządziła wspólny wiec ludowy poświęcony nadzwyczajnej sesji ONZ. Zebranie zagaił ob. Tenzer (Hitachdut). Przemawiali: tow. mgr. Rostal („Ichud"), ob. Wołowski (Haszomer Hacair), zaś z ramienia PPR wygłosił przemówienie ob. Sroczyński.

Po przemówieniach uchwalono wysłać telegramy do Premiera Rządu Rzeczp. Polskiej ob. Cyrankiewicza, oraz do ambasadora ZSRR ob. Lebiedewa. **Sinor**

LUBLIN

Dnia 9 maja br. urządzona została przez „Wizo" w lokalu „Ichudu" w Lublinie uroczystość „Lag-Beomerowa", na której było obecnych około 100 osób.

Przemawiali tow. tow. Garn i Apelbaum z okolicznościowym referatem „Lag-Beomerowym", wystąpił tow. dr. Kwiatkowski - Hejling.

W części artystycznej wystąpił tow. Fuks, który odśpiewał kilka pieśni ludowych, żydowskich.

Za znaczki KKL, zainkasowano 1.500 zł.

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem „Hatikwy" i tańcami.

Dnia 25 maja urządzono w tymże lokalu z okazji świąt Szawuot „Wieczorek - Biało-Niebieski", który wypadł bardzo imponująco.

Czysty dochód z tej imprezy w wysokości 8.500 zł. przeznaczyliśmy na „Keren-Kajemet-Leisrael".

Dnia 2-go bm. staraniem „Wizo" urządzony został bankiet na cześć delegata Dyrektorium „Keren - Hajesod'u" w Jerozolimie tow. Hurwicza M.

Z DOLNEGO ŚLĄSKA

DZIERŻONIÓW

Dnia 7 czerwca odbyło się Walne Zebranie Snifu „Ichudu" w Dzierżoniowie, z udziałem około 100 członków. Na przewodniczącego zebrania został wybrany tow. Koniński, który na wstępie dał krótki przegląd ostatnich wydarzeń w ruchu syjonistycznym z uwzględnieniem specjalnego posiedzenia ONZ w sprawie Palestyny. Mówca wskazał na wielkie znaczenie wystąpień przedstawicieli Związku Radzieckiego i Polski w obronie słusznych praw narodu żydowskiego do własnej siedziby w Palestynie, poczym podkreślił potrzebę powiekszenia naszych wysiłków we wszystkich dziedzinach związanych z praktyczną pracą odbudowy naszej ojczyzny, a więc na rzecz Keren Kajemeth'u, Keren Hajesod'u Aliji i t. d.

Następnie tow. Dr. Ternhajm złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowego Zarządu, z którego wynika, że Zarząd dołożył wszelkich starań, by praca Snifu stała na odpowiednim poziomie. We wszystkich akcjach na rzecz naszych funduszów syjonistycznych „Ichud" w Dzierżoniowie stoi na pierwszym miejscu. Przedstawiciele Snifu w Komitecie Żydowskim i w Powiatowej Radzie Narodowej spełniają swoje obowiązki należycie.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której brali udział tow. tow. Tenenbaum, Langsam, Cukierman, Halpern, Agman, Szpringier i inni. Wszyscy dyskutanci wskazali w pierwszym rzędzie na potrzebę większego uaktywnienia wszystkich członków Snifu. Na wniosek przewodniczącego Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi poczym przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli tow. tow.: dr. Turnhajm, Tenenbaum, Cukierman, Langsam, Agman, Halpern, Koniński, Bok, dr. Horn, Szpringier.

W podniosłym nastroju odśpiewaniem Hatikwy zakończono oficjalną część zebrania, poczym został wyświetlony film palestyński, przedstawiający bohaterską pracę naszych chaluców przy utworzeniu nowych osiedli w Negewie, oraz piękne życie naszych braci w kolonii Degania z jej czarującą przyrodą.

Kolonie letnie w Geszczach Pustych

Staraniem Komitetu Organizacyjnego Żyd. Kongregacji Wyznaniowych w Warszawie zostały zorganizowane kolonie letnie przy Domu Dziecka w Geszczach Pustych. W dniu 28. V. przybyła pierwsza partia dzieci z Warszawy wraz z personelem wychowawczym. Dnia 1. VI. przybyło 50 dzieci z Wrocławia. Z wielkim entuzjazmem przygotowano się do uroczystości inauguracyjnej, którą wyznaczono na dzień 5. VI. Klub letni z estradą na wolnym powietrzu, oraz weranda służąca za jadalnie tonęły w zieleni i kwiatach. Nad [illegible] triumfalną powiewały sztandary polski i żydowski. Tuż u wejścia na dziedziniec kolonii rozciągała się biało niebieska wstęga.

Na uroczystość przybyli już z rana rodzice wychowanków, krewni, członkowie Komitetu Organiz. Żyd. Kongreg. Wyznaniowych ob. ob.: prof. M. Zylberberg, Bialer, mgr. Biderman z drem podpułkownikiem, rabinem Kahane na czele, oraz delegacje z różnych Kongregacji Dolnego Śląska i przedstawiciele miejscowych organizacji. Zebranych przywitał w serdecznych słowach kierownik Domu Dziecka.

Skolei kierownik zaprasza do prezydium: dr. ppułk. Kahane, płk. Zylberberga, L. Bialera i mgr. Bidermana. Zabiera głos ppłk. Kahane zwracając się do dzieci z gorącym apelem by czas ferii zużytkowały z pożytkiem dla swego zdrowia. Z wrodzoną mu zdolnością ujmowania sobie dzieci przemawia do nich serdecznymi słowy, które zdradzają jego troskę o los, o zdrowie ich i przyszłość. Dzieci pełne przejęcia wysłuchały w skupieniu słów pułkownika Kahanego, a zapewnienie, że tam w Erec spotkają się kiedyś wszyscy — we własnej ojczyźnie przyjęły z niemilknącym długo, gorącym aplauzem. Następnie przemawiali delegaci prof. Zylberberg, L. Bialer oraz mgr. Biderman (w jezyku hebrajskim), poczym dr. Kahane przeciął wstęgę na znak otwarcia kolonii.

Potem nastąpiła część artystyczna na którą złożyły się recytacje, śpiewy i tańce. Publiczność nagradzała dzieci oklaskami i kwiatami.

Po części artystycznej rozpoczął się bal dla gości i dzieci, trwający do późnej nocy.

N. W.

FRYDLAND

„Chag Habikurim" (święto pierwocin) spędzili wychowankowie wrocławskiego Domu Dziecka „Ichudu" na polach farmy rolniczej we Frydlandzie, gdzie miało miejsce spotkanie z gniazdami Frydlandu i Kamiennej Góry, oraz z towarzyszami z kibucu Lubawy i Wałbrzycha.

Przed południem odbyła się z okazji świąt defilada w mieście. Wraz z towarzyszami z „Droru" i „Jungbor" maszerowała nasza młodzież w karnych, zwartych szeregach w takt komendy.

Pod gołym niebem, obok zabudowań farmy odbyło się przedstawienie. Wychowankowie „Domu Dziecka" odtworzyli scenkę: „Bikurim w Erec Izrael" wykonali kilka tańców zbiorowych i deklamacji. Dzieci w bieli, w białych zawojach na głowach, z koszami na ramionach przybyły ze wszystkich części kraju: z Galilu i Emeku, i Jehudy i Szaronu, z Nadbrzeża i Negewu, przybyli z Tel - Awiwu marynarze i „maapilim" z biało-niebieską skarbonką, by na wzór praojców rolników i pasterzy złożyć „bikurim" wyzwoleńczemu Funduszowi Narodowemu KKL.

Wieczorem wyszli wszyscy w pole, gdzie odbywały się różne gry skautowe. Długo, rozbrzmiewały pieśni hebrajskie, rozlegały się echa skocznych kroków zawrotnej „Hory".

Zdawało się, że ożyły minione dzieje, ożyły, by dalej żyć!

(J.)

GDAŃSK — SOPOT

W miesiącu maju życie partyjne stało pod znakiem „Keren Hajesod'u".

Na Wybrzeżu bawił inż. Natan, który zapoczątkował akcję.

W Sopocie odbyły się dwie herbatki, na których inż. Natan wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie Funduszu „Keren Hajesod'u" — a inż. Ryng zaapelował do społeczeństwa żydowskiego na Wybrzeżu, aby nie szczędziło ofiar na rzecz „Keren Hajesod'u". Apel ten nie pozostał bez echa, gdyż sumy zadeklarowane przewyższyły wszelkie oczekiwania. Aktyw „Ichudu" i „Wizo" zajmował się następnie zbieraniem deklaracji i inkasowaniem pieniędzy. Akcja na Wybrzeżu jest w toku. W maju br. otwarto „Świetlicę Ichudu" w lokalu własnym w Sopocie. Co tydzień, w każdą sobotę odbywają się zebrania towarzyskie z referatami na tematy aktualne, gry towarzyskie i niekiedy tańce. Świetlica cieszy się ogromnym powodzeniem i w znacznym stopniu przyczynia się do ożywienia życia syjonistycznego na Wybrzeżu.

W maju br. odbyły się 3 posiedzenia Zarządu, na których załatwiono sprawy bieżące.

KRAKÓW

W związku z przeprowadzoną obecnie w naszym mieście akcją deklaracyjną na rzecz Keren Hajesod odbyło się w dniu 1 czerwca br. zebranie aktywu K. H. z udziałem dyr. Centrali tow. inż. Ostaszyńskiego. Gościa przywitał w serdecznych słowach przewodniczący Komitetu Miejscowego tow. dr. Muckenbrunn, poczym zabrał głos dyr. Ostaszyński, który w pięknym wywodzie przedstawił dzisiejsze polityczne i wychowawcze cele i zadania akcji K. H. w Polsce. W dyskusji zabrali głos tow. mgr. Salpeter, mgr. Gurwicz, Tuchfeld, i inni, w słowie końcowym zaapelował przewodniczący do obecnych, aby godnie wywiązali się ze swego zadania i przeprowadzili akcję w sposób odpowiadający chwili obecnej. Akcja K. H. jest w toku. Społeczeństwo żydowskie Krakowa jak zawsze — wykazuje wielkie zrozumienie dla sprawy i hojnie płyną ofiary. Kraków znów dobitnie wykaże, że może być przykładem dla miast innych.

* * *

W niedzielę, dnia 8 czerwca br. odbyło się Walne Zebranie członków Banku Spółdzielczego dla produktywizacji Żydów okręgu krakowskiego. Z ramienia Zarządu Głównego zagaił zebranie ob. Fischgrund, po czym na przewodniczącego wybrano prof. Fessla. Sprawozdanie z działalności oddz. krakowskiego złożył mgr. Scharf, przedstawiając cyfrowymi danymi rozwój banku na terenie tutejszym, jego finansową pomoc spółdzielniom i indywidualnym warsztatom pracy oraz jego znaczenie w życiu gospodarczym. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierali głos liczni mówcy, poczym na wniosek dr. Lustbadera przyjęto sprawozdanie jednomyślnie do wiadomości. Następnie odbyły się wybory ośmiu delegatów do Warszawy na walne zebranie banku.

Sch.

KONFERENCJA WOJEWÓDZKA KKL WE WROCŁAWIU

15-go czerwca br. odbyła się w Wrocławiu Konferencja KKL, w której udział wzięło 70 delegatów z Dolnego Śląska. Konferencję zagaił dr. Płockier („Ichud") poczym przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele poszczególnych partii i instytucji.

Referat o zdobyczach KKL w Palestynie wygłosił dyr. Centrali adw. Cederbaum, sprawozdanie z działalności Komisji na Dolnym Śląsku złożył sekr. gen. Sz. Kwietny, a na zakończenie przedstawiciele miejscowych Komisji referowali o stanie pracy w terenie. Przewodniczył dr. S. Weiss („Ichud").

Konferencja odbyła się w podniosłym nastroju i powzięła cały szereg rezolucji, zmierzających do wzmożenia pracy na rzecz KKL na na Dolnym Śląsku.

CZĘSTOCHOWA

Na prośbę i zaproszenie naszego Zarządu, wygłosił dnia 1 czerwca b. r. tow. mgr. Rostal z Katowic w sali hotelu Polonia referat na temat „Palestyna przed O. N. Z.".

W prezydium zasiedli tow. tow. Koniecpoler, From, Altman Samuel, Altman Leon i z ramienia Wizo tow. Rapaportowa.

Mimo wielkiego upału sala była wypełniona słuchaczami, którzy w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom tow. Mgr. Rostala. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono referat.

Po zakończeniu odbyła się w lokalu własnym w ściślejszym gronie herbatka towarzyska na której tow. Koniecpoler przedstawił w krótkości dotychczasową działalność organizacji w Częstochowie.

Nastrój był ciepły i serdeczny.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon.-Demokratów „ICHUD" w Polsce. Redaktor: Mgr. M. Tauchner

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13 tel. 189-24, K-to w P.K.O VII. 866.

Druk Państw. w Łodzi, Zakład Nr 1. — 1687/47 D. 017431